

e-terroryzm.pl

WYZWANIA

TERRORYZM

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

OCHRONA

DONIESIENIA

SPRAWOZDANIA

DYLEMATY

ANALIZY

Rozmowa z reżyserem filmu
„Służby specjalne” – Patrykiem Vega

str. 4

str. 24

Zagrożenie piractwem i terroryzmem
morskim w rejonie Choke Points

Ostatnia europejska wojna XX wieku

str. 44

str. 41

Raport z Kijowa

Szarża lekkiej brygady VIII

str. 50

str. 52

Do sąsiadów Litwinów

Rozmowa	str.
○ Z reżyserem filmu „Służby specjalne” – Patrykiem Vegą rozmawia Mariusz Łaciński.....	4
○ Wywiad z dr. Łukaszem Kamieńskim z Uniwersytetu Jagiellońskiego	32
Terroryzm	
○ Zagrożenie piractwem i terroryzmem morskim w rejonie Choke Points	24
D. OLENDER	
Geopolityka	
○ Raport z Kijowa	41
○ Szarża lekkiej brygady VIII	50
K. KRAJ	
Konflikty	
○ Ostatnia europejska wojna XX wieku	44
J. GÓRNIAK	
Publicystyka	
○ Do sąsiadów Litwinów	52
K. KUBIAK	
Warto poznać	
○ Ekonomia bezpieczeństwa państwa w zarysie	54
○ Nowy wspaniały żołnierz. Rewolucja biotechnologiczna i wojna w XXI wieku	58
○ Zarządzanie bezpieczeństwem. Metody i techniki.....	62
Sprawozdania	
○ Konferencja Polska – Rosja.....	65
○ Konferencja ISMS w Austriackiej Akademii Obrony Narodowej.....	66
○ Strefa Bezpieczeństwa	68
Felieton	69

Redakcja

Biuletyn redagują:

Przemysław Bacik
Hanna Ismahilova
Jacek Kowalski
dr Kazimierz Kraj
Tobiasz Małyś
Natalia Noga
Kamil Pietrasik
Piotr Podlasek
Anna Rejman
dr Jan Swół
Bernadetta Stachura-Terlecka
Robert Witak
Ewa Wolska-Liśkiewicz
Anna Wójcik

Skład techniczny: Tobiasz Małyś
Administrator www: Bernadetta Stachura-
Terlecka

**INSTYTUT STUDIÓW
NAD TERRORYZMEM**

**WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**
z siedzibą w Rzeszowie



Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie.

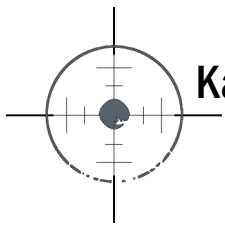
Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

Adresy i kontakt:

- Poczta redakcji biuletynu:
redakcja@e-terroryzm.pl
- Strona internetowa biuletynu:
www.e-terroryzm.pl
- Instytut Studiów nad Terroryzmem:
www.terroryzm.rzeszow.pl
- Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania:
www.wsiz.rzeszow.pl

Fotografia na okładce:

Spc. Neil Stanfield / Joint Combat Camera Center Iraq,
DVIDSHUB's photostream, <https://www.flickr.com/photos/dvids/3547849079/>



Kalendarium

- 2014.10.24. Egipt:** W wyniku wybuchu samochodu-pułapki w pobliżu posterunku armii zginęło 30 żołnierzy a 28 zostało rannych.
- 2014.10.22. Kanada:** W Ottawie mężczyzna zastrzelił żołnierza w pobliżu parlamentu, po czym został zastrzelony przez ochronę.
- 2014.10.16. Irak:** W dzielnicach Bagdadu Talibija i Szula doszło do wybuchu 5 samochodów-pułapek, w wyniku czego zginęło 47 osób a ponad 100 zostało rannych.
- 2014.10.11. Irak:** W wyniku kilku eksplozji samochodów-pułapek w szyickich dzielnicach Bagdadu zginęło łącznie około 40 osób.
- 2014.10.09. Jemen:** W stolicy państwa – Sanie – w wyniku 2 zamachów terrorystycznych oraz zamachu samobójczego na placu Tahrir oraz ataku na obóz wojskowy zginęło łącznie 47 osób a około 90 zostało rannych.
- 2014.10.06. Syria:** W mieście Al-Hasaka w wyniku eksplozji dwóch samochodów-pułapek na granicznym punkcie kontrolnym zginęło 30 osób. Zamachu dokonali członkowie organizacji Państwo Islamskie.
- 2014.10.05. Czeczenia:** W mieście Grozny, stolicy Czeczenii, doszło do zamachu w pobliżu hali, na której miał odbywać się koncert miejski. Zginęło 5 osób (funkcjonariuszy policji) a 12 zostało rannych.
- 2014.10.02. Afganistan:** W wyniku samobójczego ataku bombowego na autobus wojskowy zginęło 3 osoby, a 10 zostało rannych. Do zamachu przyznali się Talibowie.
- 2014.10.01. Syria:** W mieście Hims w pobliżu szkoły doszło do zamachu bombowego, w którym zginęło 18 osób, w tym około 10 dzieci a rannych zostało około 50 osób.
- 2014.10.01. Afganistan:** 6 żołnierzy zginęło a 15 zostało rannych w wyniku podwójnego ataku samobójczego w autobusie, który transportował żołnierzy. Do zamachu przyznali się Talibowie.
- 2014.09.23. Pakistan:** W wyniku wybuchu samochodu-pułapki w Peszawarze zginęło 5 osób a prawie 30 zostało rannych. Do ataku doszło na konwój wiozący funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa.
- 2014.09.20. Syria:** W wyniku eksplozji samochodu-pułapki na granicznym punkcie kontrolnym zginęło 3 osoby.

 Marco Szczepanik

Szanowni Czytelnicy!

Już trzydziesty czwarty raz do czytelników trafia miesięcznik *e-Terroryzm.pl*. Przeglądając się jego zawartości mogę stwierdzić, że zamieszczone tu teksty zadowolą czytelników. Po pierwsze chciałbym zarekomendować ekskluzywny wywiad z Panem Patrykiem Vegą, reżyserem filmu *Służby specjalne*. To nasycona faktami oraz znajomością problematyki służb specjalnych, rozmowa dwóch profesjonalistów: Patryka Vegi i jego rozmówcy Mariusza Łacińskiego. Myślę, że wszyscy czytelnicy, w tym ci czytający nas z obowiązku służbowego, będą usatysfakcjonowani.

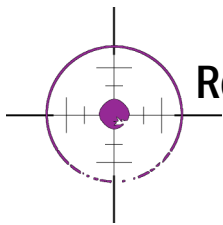
Zwracam również uwagę na drugi wywiad z dr. Łukaszem Kamieńskim, badaczem z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Doktor L. Kamieński zajmuje się interesującą i ważną problematyką: wojnami przyszłości, farmakologizacją wojny i żołnierzem przyszłości. Jego najnowsza książka *Nowy wspaniały żołnierz*, została obszernie recenzowana w aktualnym numerze miesięcznika, przez Tomasza Wójtowicza. Dzięki uprzejmości dr. Łukasza Kamieńskiego czytelnicy mogą zapoznać się przebiegiem dorocznej konferencji *International Society for Military Sciences*, forum wymiany myśli, doświadczeń i rezultatów badań pomiędzy cywilnymi i wojskowymi uczonymi zajmującymi się siłami zbrojnymi, konfliktami, strategią i taktyką, relacjami cywilno-wojskowymi, rozwojem nowych technologii obronnych oraz prawnymi i etycznymi aspektami bezpieczeństwa i wojny.

W numerze ponownie poruszamy problematykę wydarzeń na Ukrainie w kolejnym felietonie *Szarża lekkiej brygady* oraz *Raporcie z Kijowa*. W artykule Jakuba Górniaka przypominamy „ostatnią” europejską wojnę w Chorwacji.

I jak zwykle kolejne recenzje, tym razem autorstwa Roberta Witaka, felietony, w tym *Starszego dzielnicowego* i *Topaza*, sprawozdania z konferencji, kontynuujemy cykl *Z dystansu*. I oczywiście kalendarium.

Życzę przyjemnej lektury i do kolejnego spotkania

 Za zespół
Kazimierz Kraj



Prawda czasu, prawda ekranu...

Z reżyserem filmu „Służby specjalne” – Patrykiem Vegą rozmawia Mariusz Łaciński

– Co sprawia najczęściej trudności w przełożeniu na język filmowy realiów dotyczących świata naszych służb specjalnych?

– Wchodząc w ten szalenie trudny, zawiły i skomplikowany temat byłem zupełnym laikiem. Szybko zdałem sobie sprawę, że nie da się opowiedzieć o mechanizmach funkcjonowania służb specjalnych bez pokazywania ich styku ze światem polityki, biznesu, mediów czy przestępczości zorganizowanej. Jak również nie da się opowiedzieć o służbach specjalnych dzisiejszej Polski bez odniesienia się do ich działań w dawnym systemie. Temat był niezwykle obszerny i wymagał ode mnie zdobycia szerokiej, nieznaney mi wcześniej wiedzy.

– Co skłoniło Pana do napisania scenariusza filmu „Służby specjalne”? Czy ktoś podsunął Panu ten pomysł?

– Decyzja o tym, że chcę zrobić film o służbach specjalnych zapadła chyba wtedy, kiedy dowiedziałem się jak doprowadzono do wylewu i śpiączki jednego z polityków, by pozbyć politycznego problemu...

– ... czy chodzi o postać PSL - Józefa Gruszkę przewodniczącego sejmowej komisji śledczej do sprawy PKN ORLEN?

– ... ja tego wprost nie potwierdzę, natomiast dowiedziałem się o tym zdarzeniu z trzech niezależnych źródeł. Pewni oficerowie opowiedzieli, że w przypadku próby eliminacji tego człowieka spaprano robotę. Podano mu za mało chemii i zamiast zejść, dostał wylewu.

Jeśli ktoś po obejrzeniu tego filmu myśli, że nie ma drugiego dna, to nie znajdzie powodu, żeby dalej wierzyć w tej dziurze.

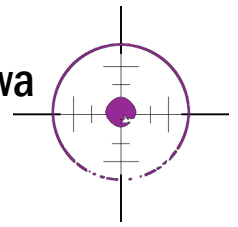
**pułkownik kontrwywiadu WSI,
w służbie od 1980 roku**



Reżyser Patryk Vega z karabinem w rękach.

Dokumentując tę historię wiedziałem, że chcę dalej podążać tym tropem, bo skoro wydarzyło się to już raz to jest prawdopodobne, że może dowiem się o innych, podobnych przypadkach. To wydarzenie dało mi bezpośredni impuls.

– Czy postaci głównych bohaterów filmu z trzyosobowego zespołu zabójców dowodzonego przez generała, byłego szefa WSI były wzorowane na osobach z którymi Pan się spotkał?



Prawda czasu, prawda ekranu...

– Zetknąłem się z dziewczyną, która jest protoplastką postaci Białko granej przez Olgę Boładź. W rzeczywistości jest ona osobą jeszcze silniejszą i bardziej pokręconą niż jej odpowiednik w filmie. Musieliśmy tę postać złagodzić, bo mielibyśmy problem ze zbudowaniem sympatii do bohaterki ze strony widzów. Mając jednak poczucie, że poznałem osobę z zupełnie nietuzinkową osobowością bardzo chciałem opowiedzieć o tym co ma ona w głowie - jak funkcjonuje w świecie służb i w codziennym życiu. Potem poznałem esbeka, granego w filmie przez Janusza Chabiora, który w poprzednim ustroju tępił księży, a dzisiaj nosi wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego na grubym, srebrnym łańcuszku. Wojciech Zieliński z kolei wcielił się chyba w najbardziej uniwersalną postać filmu, bo mam sygnały napływające od młodej kadry oficerskiej, że identyfikuje się ona z tym właśnie bohaterem i z jego problemami, z którymi oni też na co dzień się borykają.

– Na czym polegało to „zakręcenie” pierwowzoru postaci kobiecej i potrzeba złagodzenia jej wizerunku w filmie?

– Musiałbym wchodzić w jakieś niuanse dotyczące jej seksualności, a nie czuję się do tego upoważniony i nie chciałbym tego robić na szerszym forum. W dużym uproszczeniu rzecz ujmując, jest to osoba dużo bardziej brutalna niż w filmie, który rządzi się swoimi prawami. Czas nie jest z gumy i miałbym problem z pozytywnym przekręceniem bohaterki w ciągu dwóch godzin projekcji. Musiałem ją więc bardziej ucłowieczyć już na samym początku.

– Czy i w takim samym stopniu - jako postać filmowa - jest to osoba zdolna do zabijania na rozkaz w imię Sprawy?

– To jest tylko kwestia okoliczności. Kiedy, w wieku 26 lat, przeżyłem strzelaninę na ulicy wyszedł ze mnie taki człowiek, o którym nie miałem pojęcia i nie podejrzewałem, że ktoś taki może we mnie mieszkać...To była jakaś reakcja chemiczna.

Słowniczek

Vega Film (słowniczek terminów pojawiających się w filmie)

PAJĘCZARZE – oficerowie wykrywający podsłuchy w pomieszczeniu.

DOJEB – w slangu oficerów ABW Departament Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa.

NA GWIZDKACH – na sygnale.

PROCA – krótka broń palna.

GSR (GUN SHOT RESIDUA) – ślady osmalenia i opalenia powstałe na ciele i odzieży po strzale.

LEGENDA – wymyślona wersja wydarzeń.

PÓJŚĆ POD KAPELUSZ – odejść do cywila.

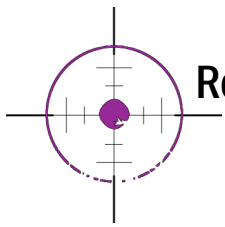
NDS (NATIONAL DIRECTORATE OF SECURITY) – Narodowy Dyrektoriat Bezpieczeństwa.

ANAL – w slangu kontrwywiadu Afghan National Army.

CZŁOWIEK POD ŻYRANDOLEM – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

MOOTW (MILITARY OPERATIONS OTHER THAN WAR) – operacje wojskowe inne niż wojna.

DA (DIRECT ACTION) – akcje bezpośrednie; niszczenie, dywersja, sabotaż.



– Czy to oznacza, że każdy z nas ma w sobie tę ciemną stronę osobowości, która w pewnych okolicznościach przejmuje nad nami pełną kontrolę?

– Podobnie jest w przypadku zabójstwa w afekcie. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale kiedy razem z policjantami goniłem haraczownika dostałem takiej adrenaliny, że gdybym go dopadł to pewnie bym go zabił. Wtedy uwierzyłem, że matka może sama podnieść samochód, pod który wpadło jej dziecko. Pamiętam policjantkę, która pojechała na tę akcję w szpilkach i kiedy ściągała tego haraczownika z płotu zadrapała sobie rękę. Zaczęła krzyczeć: *ty skur...synu połamałeś mi rękę!* I wbiła mu z kopa szpilkę w głowę. Nie bez przyczyny w niektórych krajach kobiety popełniające zbrodnie w afekcie w czasie, kiedy doskwierają im okresowe uciążliwości fizjologiczne są przez prawo łagodniej traktowane.

– Słyszałem o kobiecie od lat bitej przez męża alkoholika, która uderzyła go w głowę pałeczką czy żelazkiem podczas prasowania i zajęła się obowiązkami domowymi. Poszła po zakupy, rozmawiała z sąsiadką na klatce schodowej i nie pamiętała, przynajmniej tak zeznawała, że zabiła męża.

– No tak, ale pomijając zbrodnie w afekcie, każdy człowiek potrafi zabić – i to na zimno. To jest tylko kwestia odpowiedniego zmotywowania i okoliczności.

– Bohaterowie Pana filmu zabijają w taki właśnie sposób. Co więcej planują te zabójstwa w najdrobniejszych szczegółach wykonując tajną misję, operację specjalną.

– Kiedy rozmawiałem z oficerami pewnych jednostek specjalnych, usłyszałem od nich, że nie mogą doczekać się kiedy będą mogli zabić. Na początku nie mogłem w to uwierzyć. Jednak w trakcie kolejnych rozmów z nimi zdałem sobie sprawę, że zostali przecież

Słowniczek cd.

OSZP – obezwładnianie siły żywej przeciwnika (zabójstwa).

ŚNIĄCY – duchowny, który nie miał świadomości, że grupa „D” zgromadziła na niego materiały kompromitujące.

DANE LEGALIZACYJNE – zastępcza tożsamość.

PSY WRZUCĄ NA BĘBEN – policja sprawdzi w bazie danych.

WIEŚ – oficerowie WSI.

NOSIŁ BRAZOWE BUTY – służył w wojsku przed 89 rokiem.

TWOJA FALA – twój rocznik.

OZI – osobowe źródło informacji.

NIELEGALNY WSPÓŁPRACOWNIK – nieoficjalny współpracownik WSI, mający pod sobą siatkę tajnych współpracowników.

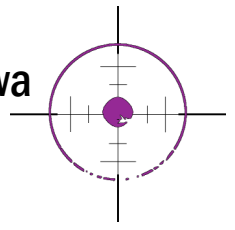
NA POWIETRZU – na wolności.

SUFITÓWKI – w slangu Służby Bezpieczeństwa „wymyślone informacje”.

CIEPŁY AFERAŁ – w slangu służb bogaty aferzysta.

PRZEGOLIMY – przegramy.

KOZIK – w slangu wojskowych jednostek specjalnych żołnierz, który już kogoś zabił.



Prawda czasu, prawda ekranu...

wyszkoleni między innymi do takich zdań. Trudno się dziwić, że chcą skonfrontować swoje umiejętności w sytuacji realnego zagrożenia. Kiedy powiedzieli mi w jaki sposób w trakcie szkolenia odhumanizowuje się ich cel postrzegany potem przez nich jako: obiekt, przedmiot, paproch, coś kompletnie nieistotnego, wydało mi się to spójne. Złapałem się na tym, że do mnie to przemawia. Uwierzyłem w to, że gdybym został poddany takiemu samemu szkoleniu i miałbym przeświadczenie, że robię to dla wyższego dobra, po to by innym ludziom zapewnić bezpieczne życie byłbym w stanie zrobić to samo, co oni.

– Mówi Pan o wyszkoleniu, które zamienia żołnierza, operatora jednostek specjalnych czy człowieka służb specjalnych w zimnego zabójcę. Czy służby same wynajdują ludzi z takimi potencjalnymi predyspozycjami, czy też oni sami się do nich zgłaszają?

– Generalni ci, którzy sami przychodzą do służb nie są mile widziani. Niech pan spróbuje złożyć podanie o pracę do ABW. Nikt do pana nie odzwoni albo wydarzy się to dużo później w sytuacji, gdy poleci pana na przykład wujek. Stąd właśnie bierze się w służbach pewna ciągłość. W wielu przypadkach do służb trafiają dzieci obecnych lub byłych oficerów i jest to praktyka kontynuowana od czasów poprzedniego systemu.

– Czy jest to związane z przestrzeganiem jakiegoś swoiście pojętego resortowego BHP? Czy z czasem nie prowadzi to do patologii, poczucia bezkarności, a w konsekwencji do zmniejszenia skuteczności służb specjalnych?

– Służby żyją w strachu przed własnym cieniem. Dlatego wydaje im się, że osoby powiązane

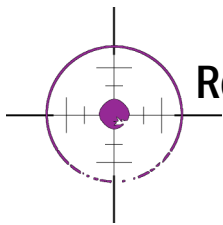
Bardzo dobry film. Nie wierzę jednak w to, by ktoś z naszych służb mógł z zimną krwią zabijać, żeby osiągnąć jakiś polityczny czy prywatny cel.

**pułkownik wywiadu WSI,
w służbie od 1986 roku**



rodzinnie z byłymi oficerami, są bardziej godne zaufania. A to przecież bzdura która prowadzi do patologii począwszy od etapu rekrutacji. Absurdem jest domniemanie, że powiązana rodzinie z kimś, kto pracował z nami przez np. dwadzieścia lat, będzie bardziej wiarygodna niż człowiek z ulicy. Kryteria przyjmowania do służb są często po prostu idiotyczne. Sprawdzane jest na przykład to, czy kandydaci przyjmowali kiedykolwiek narkotyki. Ilu jest obecnie młodych ludzi, którzy nigdy na przykład nie zapalili „trawki”? Dziesięć procent? Można więc założyć, że do służb mogą łatwiej trafić ludzie skrzywieni, tyle że w drugą stronę.

– Może byłoby lepiej gdyby kandydat miał jakieś doświadczenie z na przykład miękkimi narkotykami. Może łatwiej zorientowałby się czy jest pod wpływem działania jakieś substancji psychoaktywnej, którą ktoś mu dosypał na przykład do filiżanki z kawą?



- Istotne, powinno być przede wszystkim to w jakiej kondycji psychofizycznej jest rekrutowany człowiek, a nie to czy popełnił wykroczenie i zapłacił mandat dwadzieścia lat temu. To nie powinien mieć znaczenia, a takie przesadnie „ortodoksyjne” podejście wielu z potencjalnych kandydatów do służb może dyskwalifikować.

- Czy pierwowzory postaci filmowych znały scenariusz i czy doświadczyły w rzeczywistości podobnych sytuacji, jak te przedstawione w filmie?

- Oczywiście. Kolejne wersje scenariusza i filmu konsultowałem i z nimi, i z większością spośród kilkudziesięciu oficerów wywiadu i kontrwywiadu wojskowego oraz cywilnego, z którymi rozmawiałem w trakcie dokumentacji. W przekonaniu tych ludzi powstał bardzo realistyczny film.

- Czy po pokazach testowych filmu wprowadził Pan jakieś poprawki?

-Tak, na przykład kilku z oficerów narzekło, że w filmie jest... za mało krwi. Mieli ogromny żal, że nie pokazałem tego jak piłą mechaniczną tną człowieka i sądzili, że nie zrobiłem tej sceny, bo nie miałem wystarczająco wysokiego budżetu.



Prawda czasu, prawda ekranu...

- Czy mówili to jako widzowie filmów akcji czy jako ludzie służb?

- To były wrażenia ludzi, którzy oglądali takie sytuacje w rzeczywistości. Zwracali mi uwagę na najdrobniejsze detale takie jak na przykład konsystencja krwi, w scenie, w której postać grana przez Janusza Chabiora wylewa ją na podłogę. Dla nich miało to znaczenie jak ta krew jest ścięta po kilku godzinach. Przy realizacji filmu „Pitbull” miałem zboczeńców, którzy śledzili mi tak zwaną kontynuację pistoletu w kaburze. Dla ludzi z branży te wszystkie detale i smaczki decydują o realizmie filmu, bo po tym rozpoznają czy ktoś zdokumentował film dobrze czy nie.

- Czy w gronie ludzi konsultujących film byli weterani czy też czynni oficerowie służb?

- I jedni, i drudzy...

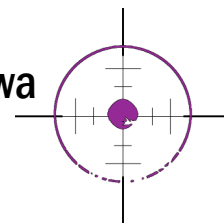
- W jakim departamencie ABW służy ppor. Aleksandra Lach ps. „Białko”, bohaterka Pana filmu?

- Ona jest w DO, czyli Departamencie Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa i Zwalczania Przemocności Zorganizowanej, a chce trafić do jednostki bojowej Wydziału 5 tak zwanych „pięściarzy”.

- Bo w Piątce nie ma kobiet. A Sowa? Ciekawe, bo tak nazywa się też Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy WSI.

- To nigdzie do tej pory niepublikowana nazwa następcy oddziału Y w WSI. Był to (lub jest) ściśle tajny oddział zadań specjalnych.

- Czy mógł się on zajmować tak zwaną „mokrą robotą”, czyli wykonywać, tak zwane niewyjaśnione zabójstwa?



- Nie mogę wchodzić w szczegóły, ale jeśli mnie pan pyta o to czy moim zdaniem we współczesnej Polsce służby mordowały ludzi to odpowiadam wprost - tak i to bardzo wielu. Oczywiście generałowie, którzy przychodzą do telewizji i mówią, że mój film nie ma nic wspólnego z realiami służb specjalnych poza tytułem, gotowi są również stwierdzić, że księdza Popiełuszkę zamordowały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich.

Począwszy od afery FOZZ, w której doszło do zabójstw pozorowanych na samobójstwa czy wypadki drogowe rozpoczęła się cała dekada obfitująca w liczne zabójstwa dokonywane przez służby specjalne. W aferze FOZZ dochodziło do tak kuriozalnych sytuacji, w których wysadzono samochód kontrolera NIK wraz z kierowcą, a potem uznawano, że był to wypadek. Kierowca, który wybuch przeżył umarł na zawał, a policjantów, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia, utopili się tydzień później na żaglówce.

Nie wierzę jednak w teorie spiskowe i nie uważam, że wszystko czym ekscytuje się Internet jest prawdą. Nie wierzę na przykład w zabójstwo generała Sławomira Petelickiego, bo wiem, że popełnił samobójstwo. Ale wiara w to, że nie dochodzi w Polsce do tego typu zdarzeń jest naiwnością.

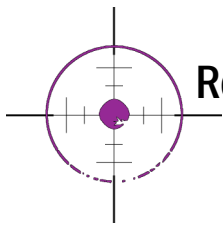
- W „Służbach specjalnych” zespół zbójców wykonuje polecenia byłego szefa zlikwidowa-

nych WSI, a widzowie bez żadnych problemów rozpoznają w filmowych ofiarach rzeczywiste postaci. Chodzi mi o posłankę Barbarę Blidę i wicepremiera Andrzeja Leppera. Dlaczego te osoby miały zostać mówiąc slangiem służb „wygaszone”?

- W filmie jest plansza wyjaśniająca, że wszelkie podobieństwo do rzeczywistych osób i zdarzeń jest przypadkowe. Według oficjalnej wersji przebiegu zdarzeń Barbara Blida popełniła samobójstwo, a bohaterka w moim filmie zostaje zamordowana. To dość zasadnicza różnica. Jeśli pyta, mnie pan o moją prywatną opinię na temat posłanki Barbary Blidy to należy zwrócić uwagę na fakt, że w dniu śmierci posłanki przestępstwa węglowe w naszym kraju szacowano nawet na 150 miliardów UWAGA nowych złotych! Ludzie dysponujący takim kapitałem są w stanie zrobić wszystko, jeśli chcą pozbyć się niewygodnego świadka.

Dzisiaj już wiemy, że zarzuty, które chciano postawić Barbarze Blidzie w związku z aferą węglową nie doprowadziłyby do jej skazania, bo były bezpodstawne. W mojej ocenie to jedna z wielu spraw, która ostatecznie zostanie zamieciona pod dywan, o czym może świadczyć skierowanie do ponownego rozpatrzenia sprawy skazanego na pół roku w zawieszeniu funkcjonariusza ABW - za nie zabezpieczenie rewolweru męża posłanki, z którego miała się zastrzelić.





- Czy Pana zdanie, oczywiście z zastrzeżeniem, że podobieństwo do rzeczywistych postaci jest w „Służbach specjalnych” tylko przypadkowe, widz uwierzy w filmową wersję jej śmierci?

- Tak postawione pytanie uniemożliwia mi udzielenie odpowiedzi. W przypadku Barbary Blidy według badań OBOP połowa społeczeństwa „nie kupuje” wersji o samobójstwie interesie ABW powinno leżeć rzetelne wyjaśnienie tej sprawy chociażby dla poprawienia swojego nadszarpniętego wizerunku. Trudno mi uwierzyć, że dojdzie do tego po tylu latach i kilkudziesięciu krętowniach, jakie wtedy miały miejsce w przypadku tej sprawy - począwszy od mataczenia w sprawie GSR czyli zabezpieczenia śladów prochu czy osmoleń, które pozostają po strzale na dłoniach czy ubraniu. Oficer ABW, która poszła z posłanką do łazienki, gdzie zginęła Barbara Blida, zmieniła ubranie. Dodatkowo wszyscy funkcjonariusze umyli ręce, co uniemożliwiło ściągnięcie śladów GSR. Nie wiadomo co przez trzy i pół godziny robiła w mieszkaniu ofiary ekipa ABW i dlaczego przez ten czas nie wpuszczala tam policjantów. Z rewolweru wytarto wszystkie odciski palców. Wątpliwości budzi również rzekomo oryginalna kurtka, która, „teleportowała się” do różnych opakowań w trakcie badania przez prokuraturę.

- Bohaterka filmu, oficer ABW, która odprawia posłankę do łazienki na polecenie generała, byłego szefa WSI wybiera numer w telefonie komórkowym i przekazuje jej aparat. Nie wiemy kto i co powiedział ofierze rozmówca. Potem dochodzi w łazience do szamotaniny między paniami i śmiertelnego strzału. Pragmatyka służb jest taka, że zadaniowani oficerowie nie wiedzą, jaką rolę mają do odegrania w konkretnej operacji. W przypadku wywiadu cywilnego nielegalistów nie szkolono w Starych Kiejkutach m.in. po

Prawda czasu, prawda ekranu...

*O tym filmie gada się u nas w firmie.
Muszę go zobaczyć..*

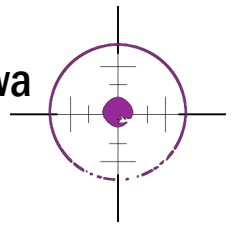
**major pionu techniki operacyjnej ABW,
w służbie od 1990 roku**



to, by nie odwoływać z misji całych roczników, w przypadku gdyby któryś z wychowanków przeszedł na stronę przeciwnika.

- Oficerów wywiadu w ogóle nie szkoli się w jednostkach wojskowych, bądź cywilnych. To mit dla niezorientowanych ludzi. Wychwytywani przez kadre najzdolniejsi kandydaci trafiają najpierw do specjalnych uczelni, w których przygotowuje się im dane legalizacyjne, czyli zastępczą tożsamość. Człowiek w takiej uczelni w szybkim czasie zostaje na przykład absolutem prawa i na tym buduje się jego legendę. A praktyczne szkolenie szpiegów odbywa się w firmach, zajmujących się na przykład handlem zagranicznym.

Obecnie oficerowie służb pracują na bardzo krótkim odcinku. Często nie mają wiedzy jak do końca zadanie wykonuje i do czego ono zmierza. I to jest największa bolączka współczesnych służb. W ten sposób otwiera się bowiem drogę do manipulowania tymi ludźmi. W moim filmie mamy właśnie taką sytuację,



Prawda czasu, prawda ekranu...

w której oficerowie zaczynają wykonywać prywatne zlecenia dla byłego lub przyszłego szefa jednej ze służb. Nie kwestionuje się przecież rozkazów przełożonego. Wielokrotnie zdarza się tak, że ci ludzie jak owce idące na rzeź i wykonują zadania nie wiedząc jaki jest ich rzeczywisty cel, ale i czynią to w głębokim przeświadczeniu, że pracują ku chwale Ojczyzny.

- Jaki jest cel ich zlecniodawcy?

- Mój film opowiada o sytuacji zaistniałej po rozwiązaniu WSI. Pokazuje moment, w którym ludzie posiadający niebezpieczną wiedzę stają się łatwym narybkiem dla grup przestępczych. W tej historii ktoś wykorzystuje ideały, które wyznają ci ludzie, ich osobiste motywacje i problemy, a potem gra nimi, by zrealizować własny cel strategiczny. To nie oznacza, że nie wykorzystywano podobnych sytuacji również w strukturach samych służb.

- Jest tajemnicą poliszynela, że nasze służby cywilne służby specjalne zawsze rywalizowały z wojskowymi. Podobnie jest w innych krajach. W Stanach Zjednoczonych wielokrotnie dochodziło do konfliktów kompetencyjnych między rządowymi agencjami jak CIA, DIA, NSA czy FBI.

- Tak sytuacja trwa do dziś. Słyszałem o szefie ABW, który nie cierpiał szefa CBA,. Permanentnie podjeżdżał samochodem bez tablic rejestracyjnych ze swo-



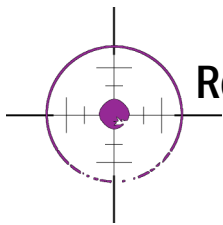
imi pracownikami pod siedzibę konkurencyjnej służby i skanował budynek, by ustalić numery telefonów komórkowych używanych przez funkcjonariuszy lub robił inne psikusy, manifestując w ten sposób możliwości i zakres swojej władzy.

- Czyli Pana zdaniem możliwa jest w Polsce sytuacja, w której były szef wojskowych służb specjalnych może zwerbować funkcjonariuszkę konkurencyjnej służby czy innej tajnej agencji rządowej?

- Załóżmy, że ktoś kto przez lata miał władzę absolutną, bo kierował podległą mu służbą poza jakąkolwiek kontrolą państwa, póki nie i był niewątpliwym a został z niej wyrzucony. Po jakimś czasie zaczyna opowiadać, że to sytuacja przejściowa, bo powierzono mu misję utworzenia nowych służb, które zaczną funkcjonować, po najbliższym rozdaniu politycznym. Ten człowiek mógłby werbować wyrzuconych na bruk oficerów do rzekomo powstającej służby. Nie uwierzyłby mu pan? Dla zwerbowanych osób, ktoś taki jawiłby się przecież, jako osoba wiarygodna, która działała dla dobra i w interesie państwa. To tylko kwestia przekonującego sprzedania komuś odpowiedniej legendy.

- Motywacje filmowych oficerów-zabójców nie do końca mnie przekonują. Były chyba





jednak także inne powody, które doprowadziły chociażby główna bohaterkę do wykonywania zadań postawionych przez generała?

- Tak, to wujek z WSI wcześniej załatwił jej pracę w ABW

- Rozumiem, że uplasowano ją tam po to, by w przyszłości wykorzystać ją do realizacji jakiegoś planu i celów, o których nie miała ona pojęcia. Czy jest ona kimś w rodzaju „uśpionego agenta”?

- Tak, było to działanie zaplanowane od początku do końca. Tak działa profesjonalny wywiad. Strategicznie, a nie tylko taktycznie czy operacyjnie.

- Oprócz motywacji związanych z poczuciem patriotyzmu i myśleniem o bezpieczeństwie kraju czy racji Państwa trójka z zespołu filmowych zabójców ma też inne problemy. Jeden z nich ma zdiagnozowanego raka, drugi bezpłodność. Pojawia się jednak u nich i motywacja finansowa. Pana bohaterowie otrzymują sowite wynagrodzenie za swoją pracę i odbierają je z tak zwanych martwych skrzynek. Z jakich źródeł finansowane są działania służb?

- Wiadomo, że służby często finansują tajne operacje z nielegalnych źródeł. Nie ma z tym problemu, bo liczy się ostateczny cel. Trudno oczekiwać, by w Sejmie publicznie debatowano o tym, a ile pieniędzy idzie na przykład na werbunek, a ile na zadania specjalne, bo byłby to absurd. Tak działają służby specjalne na całym świecie. CIA zarabia na przykład w tej chwili na handlu narkotykami i przemyśle ludzi na Bałkanach. Proszę sobie sprawdzić liczbę ich oficerów służących na tamtejszych placówkach Agencji. CIA nakłada też podatki

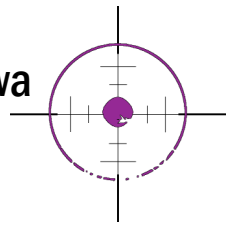
Prawda czasu, prawda ekranu...

na handlarzy z karteli narkotykowych w Meksyku i jednocześnie ułatwia im ich szmugiel. Izraelski Mossad z jednej strony powstrzymuje od lat rozwój programu atomowego w Iranie eliminując tamtejszych naukowców czy wpuszczając wirusy komputerowe, a jednocześnie - o czym niewiele osób wie - izraelska firma, której szefem jest były oficer Mossadu, sprzedaje Iranowi broń.

- Były publikacje z informacjami o tym, że Mossad sprzedawał na przykład Syngalezom kutry bojowe, a tamilskim „Tygrysom” broń do ich zniszczenia. Kiedyś przez bałagan podczas joggingu w ośrodku szkoleniowym w Izraelu omal nie wpadły na siebie grupy kursantów z tych walczących ze sobą stron konfliktu. Jednak oficerów Mossadu trudno podejrzewać o sprzedaż broni, która zagrażałaby ich krajowi, a jeśli nawet tak czyniono, to pewnie dla tego, że miała ona jakiś defekt albo można byłoby ją skutecznie zneutralizować. W Pana filmie zespół zabójców zabija „Mordochlapa”, który przekazał stronie przeciwnej wrażliwe informacje, ale raczej nie po to, by finansować tajne operacje swojej firmy.

- W trakcie dokumentacji filmu uderzające dla mnie było to, że dowiedziałem się, iż w wielu strategicznych dla państwa instytucjach ulokowano nie agentów czy tajnych współpracowników, ale kadrowych oficerów WSI na tak zwanych niejawnych etatach, począwszy od





Prawda czasu, prawda ekranu...

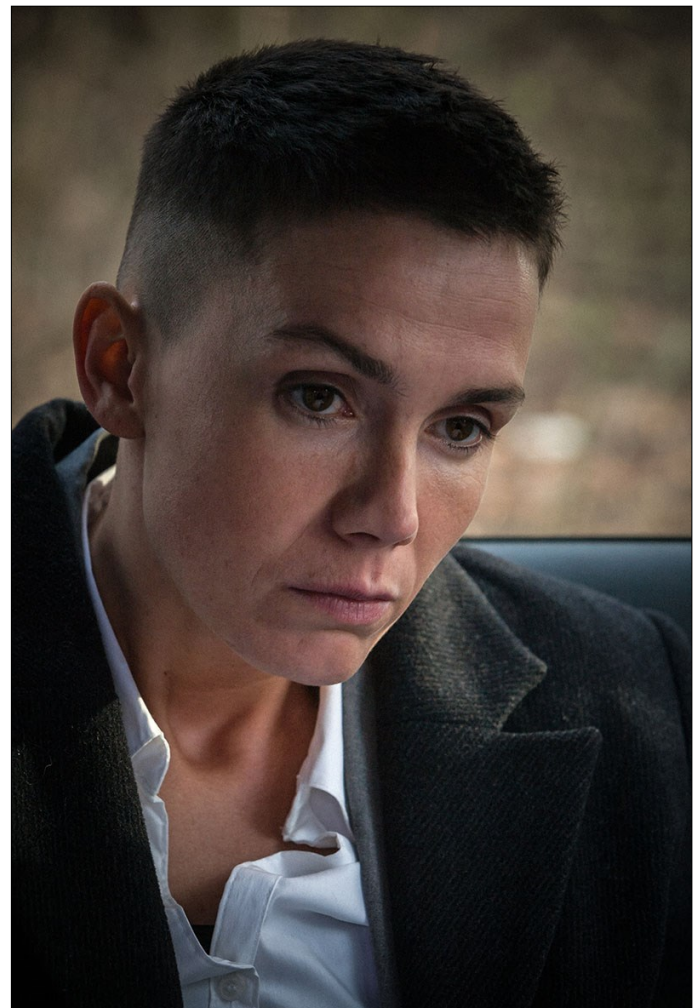
banków czy firmy telekomunikacyjnych, a skończywszy na prywatnych uczelniach wyższych. Do dzisiaj jest tak, że po rozpadzie WSI mamy sytuację trochę podobną do tej zaistniałej po 1989 roku, kiedy to oficerowie, którzy mieli „kwity” na pewnych ludzi weszli do ich spółek, a inni, którzy nie mieli zaplecza towarzyskiego stali się narybkiem dla grup przestępczych, bo wciąż z uwagi na swoje znajomości w resorcie, byli łakomym kąskiem. Proszę pamiętać, że wielu oficerów WSI to byli wybitni specjaliści o unikalnych umiejętnościach. Był w tym gronie na przykład człowiek, który podrabiał charakter pisma innej osoby tak perfekcyjnie, że nawet sąd i powołany przez ów sąd biegły grafolog nie poddawał autentyczności podrobionych dokumentów wątpliwość. Można sobie łatwo wyobrazić jakie to daje pole do działań niezgodnych z prawem.

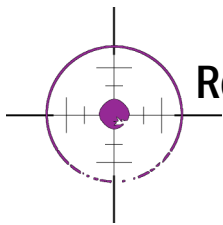
– Może skoro WSI miało takie wielkie możliwości wystarczyło tylko „odpowiednio porozmawiać” z biegłym sądowym i przekonać go do wydania pożądanego przez służby ekspertyzy?

– Samobójstwo najprościej jest upozorować, zostawiając list pożegnalny ofiary. Zdarzały się kuriozalne sytuacje, na przykład takie, że ofiara zostawiała list, gdzie w nagłówku był adres prokuratury, i to tej właściwej, jaka będzie się zajmowała wyjaśnianiem tej sprawy. Jeśli się wyszkoliło za półtora miliona złotych hakera, to po wyjściu ze służb może on równie dobrze trafić do banku, jak i do zorganizowanej grupy przestępczej.

Trzeba pamiętać, że ci ludzie mieli podkopane morale. Nagle, w ciągu jednego dnia dowiedzieli się, że w trakcie likwidacji ich służby zdradzono listę zagranicznych agentów, co było wydarzeniem bezprecedensowym na skalę światową. Ośmieszyło to nas do tego stopnia, że NATO po tym wydarzeniu zmieniło kody do swych rakiet. Ci ludzie mieli po-

czucie, że w trawie piszczy jakaś rewolucja, że tajemnica państwowa tak naprawdę przestała obowiązywać, a wszystkie reguły gry poszły w zapomnienie. Byli to więc ludzie z poczuciem głębokiej niesprawiedliwości. Niektórzy z nich pracowali w WSI tylko rok, a podzielili los negatywnie zweryfikowanej starej gwardii i nie potrafili sobie z tą sytuacją poradzić. Musieli szukać pracy w cywilu. Znam człowieka, który żeby dobrze wypaść opowiada o swoich misjach zagranicznych, o ściganiu handlarzy broni potrafił mówić po arabsku, a potem dowiadywał się, że jest zbyt „zielony” nawet do ścigania niewiernych żon w agencji detektywistycznej. Pewien oficer WSI został potem ochroniarzem w jednym z supermarketów. Smutne to bardzo.





- Ale było też wielu utalentowanych ludzi, których zdolności trudno wykorzystać w codziennym życiu?

- Tak. Mieli na przykład w „firmie” malarza, który po zainstalowaniu podsłuchu w ścianie nie remontowanej od dwudziestu lat potrafił odtworzyć jej wcześniejszy wygląd tak, by właściciel lokalu nic niepokojącego nie zauważył. Był też pozyskany ze świata przestępczego geniusz, który na słuch potrafił otworzyć spinaczem atestowany zamek.

- Od kiedy pojawiły się polaroidy robi się zdjęcia przed tajnym przeszukaniem lokalu po to by wszystkie przedmioty wróciły potem dokładnie na swoje miejsce.

- Dawniej było tak, że zabierano na takie akcje człowieka, który miał fotograficzną pamięć; wchodził pierwszy, zapamiętywał ułożenie przedmiotów, a po wszystkim mówił, jak trzeba je poprawnie poukładać.

- Była i taka sytuacja, że podczas tajnego wejścia do mieszkania uciekł albo przez drzwi lub przez uchylone okno kot właściciela. W mieszkaniu było zdjęcie zwierzaka. Wszystkich ludzi ze służb i nie tylko, których można było postawić na nogi wysłano do odszukania zbiegłego kota lub pozyskania podobnego zwierzaka.

- (śmiej) Genialne... (śmiej).



Prawda czasu, prawda ekranu...

- Znalezione innego, podobnego kota. Jego właściciel wprawdzie narzekał, że jego pupil jakoś inaczej się zachowuje, ale z czasem przestał na to zwracać uwagę.

- W taki sam sposób sprawdzono słynną teczkę Stanisława Tymieńskiego

- I co?

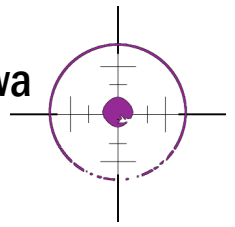
- (pokerowa twarz)

- Pana bohaterowie z zespołu zabójców wykonują polecenia generała. Wierzą, że robią to w najlepiej pojętym interesie państwa. Czy takimi samymi kryteriami kieruje się zleceniodawca?

- Generał w moim filmie jest przekonany, że po wyborach, czyli w nowej sytuacji politycznej zostanie szefem służb specjalnych. Gdy dowiaduje się, że został wykorzystany tylko do jakiejś gry i pozostawiony na lodzie odbiera sobie życie. Zdaje sobie sprawę, że zabrano mu wszystko, czym do tej pory żył.

- I pojawiają się nowi gracze, z nowego politycznego rozdania, którzy teraz rozdają karty i nie zamierzają rezygnować ze stosowanych przez poprzednią ekipę tajnych i nielegalnych operacji, o które oskarża się na przykład WSI.

- WSI zarzuca się często, że to było to długie ramię Moskwy. Ja się z tym nie zgadzam. Uważam, że trzeba oddzielić WSI z lat 90. od tych, którymi były np. w 2006 roku. Wtedy, gdy do końca nie było wiadomo czy powróci dawny ustrój, czy też nie było tak, że ci ludzie WSI byli wiernymi wykonawcami poleceń z Moskwy. Trudno jednak oczekiwać, że po 15 latach wciąż będą oni iść na smyczy obcego wywiadu. Być może pozostały jakieś wzajemne rela-



Prawda czasu, prawda ekranu...



cje towarzyskie czy nawet wspólne przedsięwzięcia lub skłonność, by życzliwiej się traktować zwłaszcza podczas działań na terytorium państw trzecich, ale nikt nie lubi jak ktoś obcy wchodzi do jego ogródka.

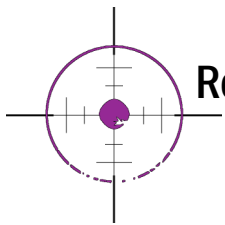
Od wielu oficerów WSI słyszałem negatywne opinie o rosyjskich szpiegach nadal działających w Polsce. Budzili w nich oni nie respekt, ale raczej irytację. Pamiętajmy, że wywiad działa jak pogodynka, która próbuje przewidywać przyszłość. Wywiadu nie interesuje, kto w danym momencie sprawuje władzę, ale to kto tę władzę będzie sprawował za 5 lat. W mojej ocenie dla wywiadu rosyjskiego nie było ważne kontrolowanie WSI, ale ludzi, którzy za chwilę będą u władzy.

- W wywiadzie, zwłaszcza w tym z centralą w Moskwie - jak w szachach - wiele ruchów planuje się, na kilka czy kilkanaście lat naprzód. Mówi pan o ludziach, którzy mają w przyszłości zająć jakieś kluczowe dla bezpieczeństwa państwa stanowiska. Mamy w Polsce wiele bardzo szybkich i zastanawiających karier funkcjonariuszy państwowych, które nagle zostały gwałtownie przerwane w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach. Tak było na przykład w wypadku śmierci szefa Policji generała Marka Papyły.

- To kolejny, znakomity przykład za którym stoją służby. Figurant, który był szefem drogowki, a potem zajmował się zamówieniami długopisów nagle został Komendantem Głównym Policji. Kiedy zdał sobie sprawę ze skali rozmaitych trefnych geszeftów i chciał się temu sprzeciwić - zginął. Nie będę się wypowiadał na temat kto go zabił istotne jest to gen. Papyła posiadał niebezpieczną dla pewnych ludzi wiedzę geszeftów, że ci ludzie zmanipulowali śledztwo w sprawie jego zabójstwa, spłaszczając je do nieistotnego wątku kryminalnego. Skupienie się na aspekcie kryminalnym sprawiło, że nikt w śledztwie nie zajął się wątkiem styku służb i polityki. który w tej sprawie jest kluczowy. Kuriozalną, chyba w skali światowej wydaje się sytuacja, że w różnych miastach Polski prowadzi się obecnie odrębne postępowania, które mają wyjaśnić sprawę tej samej zbrodni przyjmując zupełnie inne hipotezy.

- W willi byłego premiera Piotra Jaroszewicza, który wiedział między innymi bardzo wiele o rozliczeniach finansowych między PRL a ZSRR zabezpieczono poprawnie tylko dwa ślady - niedopałek papierosa i odcisk buta. Oba należały do policjantów. Podobnie było na miejscu zabójstwa generała Marka Papyły, gdzie pojawili się niezliczeni gapie, w tym politycy, którzy ponoć ślady zdeptali. Jeden z policjantów, stary wyga, po tym jak przy-





rzął się ułożeniu ciała byłego Komendanta Głównego Policji za kierownicą samochodu powiedział: – *panowie, jego tu nie zabito*. Może wpuszczenie na miejsce odnalezienia ciała generała tylu ludzi miało na celu zdeptanie śladów, które mogłyby wskazać, że do zabójstwa nie doszło w tym miejscu?

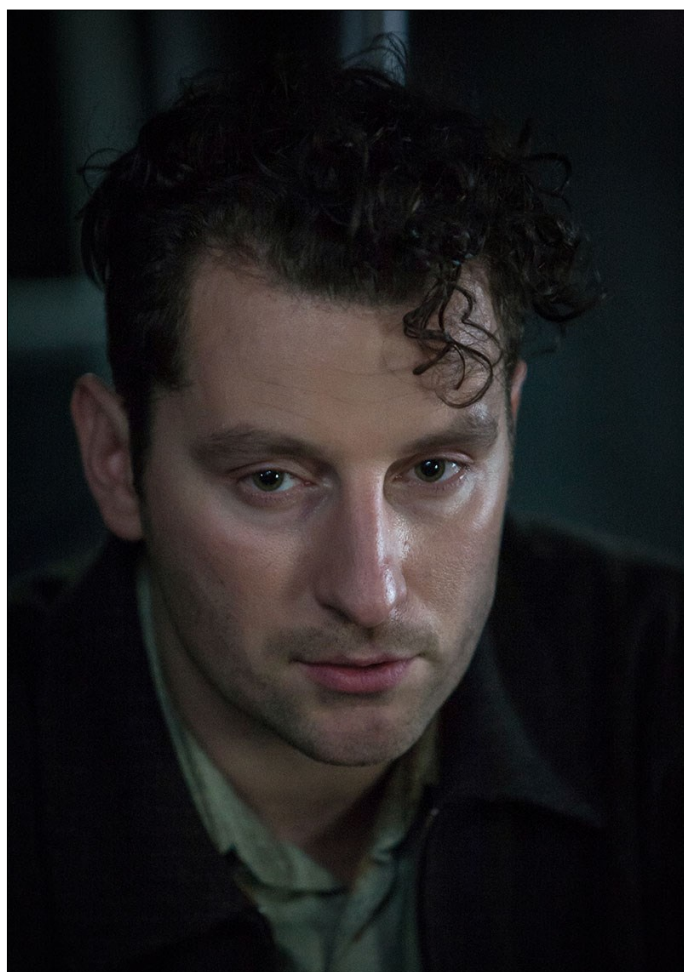
– To jest sytuacja nagminna. Podobnie było w przypadku śmierci Andrzeja Leppera, kiedy to na miejsce zdarzenia przyjechała cała „wycieczka” wpływowych osób po to, by zobaczyć jak wygląda martwy były wicepremier... Takie absurdy wynikają z hierarchii służb mundurowych. Kiedy na miejsce zabójstwa przyjeżdża minister czy Komendant Główny wraz ze swoją świtą żaden policyjny technik nie odważy się stanąć mu na drodze, a potem dostaje on polecenie zabezpieczenia śladów traseologicznych na podłodze łazienki.

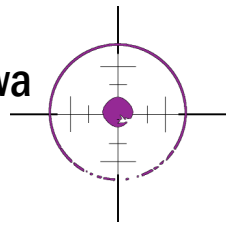
– W przypadku śmierci Andrzeja Leppera, jej okoliczności są także przedstawione w Pana filmie (oczywiście z zaznaczeniem że ich podobieństwo do rzeczywistych wydarzeń jest tylko przypadkowe) może tylko potwierdzić moje podejrzenia o tym, że profesjonalni zbrojcy nie zostawiają śladów, a jeśli tak to tylko po to, by ktoś kto wyjaśnia jej okoliczności zastanowił się czy warto ryzykować własnym bezpieczeństwem za ujawnienie jej prawdziwego przebiegu i przyczyn. Poza tym w cywilizowanym świecie, kiedy mamy do czynienia z samobójstwem osoby publicznej, a w tym przypadku chodziło o byłego wicepremiera sekcję zwłok wykonuje się natychmiast!

Prawda czasu, prawda ekranu...

– Chemia stosowana przez komórki zajmujące się zabójstwami może być nie do wykrycia po trzech godzinach od chwili zgonu, tak jest na przykład ze środkiem wywołującym rozległy zawał serca. W przypadku Andrzeja Leppera autopsja odbyła się dopiero po trzech dniach.

Uderzające jest, także to, że znaleziono idealnie odmierzony sznurek do snopowiązałki, niezbędny żeby się powiesić – o długości od szyi denata do miejsca jego umocowania na karabińczyku worka bokserskiego. Problem w tym, że na miejscu samobójstwa nie znaleziono pozostałej części sznurka. Po drugie - jeśli ktoś chce się podduścić to nie stawia obok krzesła, żeby z niego skoczyć. Kiedy znaleziono Leppera miał nogi na ziemi. Brak udziału osób trzecich stwierdzono w wyniku





Prawda czasu, prawda ekranu...

sekcji kiedy zdjęto mu skórę i nie znaleziono wylewów podskórnych.

W jednej ze scen film, (po konsultacjach z oficerami służb) pokazujemy, jak można powiesić człowieka nie zostawiając takich śladów. Bohater chwyta w tej scenie ofiarę za włosy, a nie za głowę i wykorzystuje fotel na kółkach by wyeliminować ślady ciągnięcia swej ofiary. Naiwność polega na tym, że policjanci często zakładają, że profesjonalny sprawca wejdzie na miejsce, jak stoń do składu porcelany i popełni pięćdziesiąt dziecinnych błędów. Jednocześnie policyjni technicy mówią mi wprost, że nie mają wiedzy o sposobach i środkach stosowanych przez wywiad i nie są w stanie wykluczyć udziału osób trzecich.

W filmie pokazaliśmy także działanie trucizny w płynie, która po oblaniu nią skóry doprowadza ofiarę do zawału, a po dwunastu godzinach substancja ta jest nie do wykrycia podczas sekcji zwłok. Ta trucizna istnieje naprawdę. Poinformowano o niej oficjalnie po fiasku zamachu przeprowadzonego przez Mossad na terrorystę w Jordanii. W moim filmie substancja ta pozyskana od GRU nazywa się *Abniat* - od rosyjskiego słowa „uścisk”.

- Czy jej nazwa w filmie jest fikcyjna?

- Tak, bo rzeczywistości ta nazwa to długi związek chemiczny.

- A w przypadku „zrobienia” komuś samobójstwa jak w Pana filmie jaki lek został zastosowany?

- Halotan. To zwykły lek zwiotczający mięśnie. W przypadku Andrzeja Leppera pojawiły się wątpliwości dlaczego taki silny facet, który trenował boks, mógł nie stawiać oporu. Tyle tylko, że w momencie, kiedy przykłada się komuś do ust nawilżoną halotanem chusteczkę czy gazę osoba ta w ciągu sekundy jest bezwładna i nie może nawet ruszyć ręką.

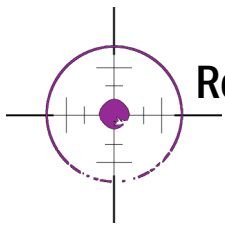


- Czy konsultował się Pan z patologami jak działają takie substancje i czy są one do wykrycia po sekcji zwłok?

- Tak. Kiedy dana substancja wyparuje i zbyt późno wykona się sekcję, patolodzy są bezradni. Nie można wówczas wykryć udziału tak zwanych „osób trzecich”. O działaniu tych środków wywiad nie chwali się na internetowych forach, bo jest to ściśle tajna wiedza służb. Osobną kwestią jest to, że można też odpowiednio ukierunkować samą sekcję. Jeśli kogoś otruliśmy, w innym miejscu i w czasie, a potem tego kogoś dźgnęliśmy nożem patomorfolog poprzestanie na oczywistej przyczynie zgonu, bez zasięgnięcia ekspertyzy toksykologa.

- Jeden z byłych oficerów WSI usłyszał od swojego syna, który obejrzał Pana film taką kwestię: - *tata nie wiedziałem, że mamy tak mocne służby*. Jak Pan to skomentuje?

- Nad WSI nie było kontroli. Z jednej strony dawało to ogromne możliwości, swobodę działania. Z drugiej stwarzało ryzyko rozlicznych naruszeń. Porównuję to do sytuacji istniejącej w Policji przed 1989 rokiem; kiedy młody milicjant zaczynał pracę to siedmiu starych uczyło go fachu. Kiedy wyrzucono wszystkich starych to okazało się, że na siedmiu młodych jest tylko jeden stary wyjadacz. To między innymi doprowadziło do



eskalacji na niespotykaną wcześniej skalę przestępczości w latach 90. Po likwidacji WSI do nowych służb zaciągnięto harcerzy i strażników miejskich.

Dochodziło do kuriozalnych sytuacji, kiedy ci ludzie wyjeżdżali do Afganistanu nie znając nawet języka angielskiego, a ci którzy przyjeżdżali do Warszawy z innych miast gubili się nawet w metrze. Niestety mam smutne przekonanie, że po tych wszystkich czystkach jeszcze długo nie powstaną profesjonalne polskie służby specjalne, bo ci ludzie wciąż tam są. To co obserwuję w dzisiejszych służbach, to przegięcie w drugą stronę, czyli paniczny lęk przed naruszeniem przepisów, paraliżujący ich działania. Są tam teraz ludzie, którzy boją się ruszyć palcem w obawie przed posądzeniem o złamanie procedury. A warto nadmienić, że WSI przeprowadziło szereg imponujących operacji na poziomie światowym. Oczywiście nie wszystko robiono w kryształowo uczciwy sposób i było wiele malwersacji, ale moim zdaniem nie jest to wystarczający powód, by w ciągu jednego dnia wywalić z WSI wielu świetnych fachowców.

- Jakie to były operacje na poziomie światowym?

- Na przykład powszechnie krytykowana operacja „Zen”. Zarzuca się, że „przykrywkowe” firmy prywatne, które działały w Afganistanie czerpały z tego jakieś profity. Nie przykłada się wagi do faktu, że dawały one pracę i pieniądze tamtejszej społeczności, co skutkowało brakiem ataków na naszych żołnierzy. Z chwilą, gdy zlikwidowano WSI, te ataki nasiliły się. I tu wracamy do pytania o ostateczny cel działalności służb. Czy ktoś kto ma przykrywkę biznesmena, może prowadzić autentyczne interesy, by zmniejszyć liczbę ataków na naszych żołnierzy, czy też nie?

- Czy poznał Pan byłych negatywnie zweryfikowanych i wyrzuconych z WSI oficerów, którzy potem wysyłano nieoficjalnie do Afgani-

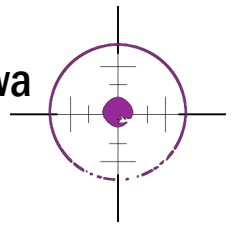


stanu w charakterze „opiekunów” ich nowoprzyjętych do służby następców, którzy mieli także przejąć na przykład kontakty z tamtejszą agenturą?

- Tak, to była nagminna procedura. Likwidator proponował wydalonym ze służby oficerom, by pojechali tam prywatnie bez broni w zamian za obietnicę, że po powrocie być może zostaną przywróceny do służby. Jechali tam jako taki suport dla amatorów i świeżo mianowanych oficerów SKW.

- Czy zdarzały się, jak ma to miejsce w filmie, śmiertelne ofiary zamachów samobójczych wśród tych niedoświadczonych oficerów?

- Kilka z tych osób bało się nawet wychylić nosa poza teren bazy wojskowej... Nie wiem, czy ktoś z nich zginął. O poległym żołnierzu dowiadujemy się z mediów, o ofiarach wśród oficerów kontrwywiadu zazwyczaj się nie mówi. Istotne jest to, że wysyłano dla zabezpieczenia ryzykownej misji ludzi, którzy zamiast być wsparciem dla polskich żołnierzy, generowali jeszcze większe ich zagrożenie, chociażby z tego powodu, że nie dostarczali żadnych informacji o taktyce czy planowanych akcjach wroga. Wielu polskich żołnierzy zginęło podczas misji afgańskiej i szkoda, że nikt nie łączy



Prawda czasu, prawda ekranu...

tych faktów z niekompetencją ówczesnych oficerów kontrwywiadu. Przyjeżdżali do Afganistanu, a potem w kolorowych adidasach, legginsach i ze słuchawkami na uszach uprawiali jogging na terenie bazy wojskowej.

– Proszę wyjaśnić, czy postać generała w Pana filmie kieruje się interesem państwa czy chce tylko znowu wrócić do gry i odzyskać swoją dawną pozycję i stanowisko?

– To często tak zwana kwestia „mniejszego zła”. W przypadku tego typu działań granica pomiędzy racją stanu, a interesem prywatnym jest bardzo płynna i od oceny ludzi, którzy się tym zajmują zależy czy w ich mniemaniu ją już przekroczyli czy też jeszcze nie. Nie ma tu jasno wytyczonych reguł.

– Czy Pana zdaniem jest możliwy powrót do sytuacji, w której wojskowe służby specjalne mogły działać tak jak Pan to nazwał bez kontroli, która mogłaby ograniczać skuteczność ich działania?

– Nie. Gwałtowna likwidacja WSI z pewnością była błędem. Podobnie, jak wyrzucenie praktycznie wszystkich fachowców, którzy tam służyli. W tej kwestii z likwidatorem nie zgadzali się nawet sami ówczesnie rządzący. Takie działania przeprowadza się najskuteczniej wówczas, kiedy tworzy się równolegle nowe służby i robi się to stopniowo. Nie wprowadza się chaosu tylko zapewnia ciągłość funkcjonowania służb.

– W Czechach zastosowano w służbach tak zwaną „opcję zerową”. Wyrzucono wszystkich na bruk z możliwością ponownego powrotu do nowych służby po weryfikacji, ale w czasie tworzenia się nowych struktur i powoływania kadry służb specjalnych ochronę kontrwywiadowczą

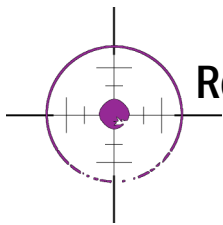


i całą odpowiedzialność za to powierzono Amerykanom. Nawet w Moskwie nie mówiono wtedy o długim ramieniu Waszyngtonu w Czechach.

– To było dobre rozwiązanie problemu ze służbami dawnego systemu. U nas po 1989 roku potrafiliśmy sobie z tym problemem poradzić w wywiadzie cywilnym, który dziś jest w najlepszej kondycji wśród polskich służb specjalnych. Było to możliwe dzięki temu, że nie wyrzucono tam tak jak we WSI najbardziej kompetentnych oficerów. Niektórym dano szansę na realizowanie nowych koncepcji i pomysłów.

– W Pana filmie jest taka scena, kiedy weryfikowanemu, negatywnie zresztą, oficerowi WSI ktoś z likwidatorów stawia zarzut, że jego firma nigdy nie wykryła żadnego rosyjskiego szpiega. Niedawno aresztowano oficera WP i prawnika, Rosjanina z polskim paszportem pod zarzutem szpiegostwa. Może nowe służby są jednak skuteczniejsze?

– W mojej ocenie to zwykła szopka na potrzeby mediów. Jak powiedział bohater mojego filmu ujawnienie złapania szpiega jest zawsze porażką służb. Sukcesem jest przewerbowanie namierzonego, spowodowanie żeby zaczął pracować dla nas, a nie dla swoich



pierwotnych mocodawców. Podpułkownik, który został zatrzymany w tej sprawie nie miał żadnego dostępu do ważnych informacji. Musiał je więc uzyskiwać od mniej lub bardziej świadomych informatorów. Są trzy najczęściej stosowane metody werbunku - ideologia, pieniądze albo wódka. Dlaczego informację o złapaniu szpiega podano przed zakończeniem śledztwa? Oczywiście jest, że musiała być przecież w to zamieszana większa liczba osób, które teraz mają możliwość przygotowania spójnej linii obrony, czas na zniszczenie dowodów, pozbycie się świadków. Informuje się nas, że rozpracowywano go przez dwa miesiące, podczas gdy tyle czasu to ABW przygotowywała się może do jego zatrzymania. Rozpracowywanie takiego szpiega prędzej trwałoby ze dwa lata. Bardziej byłbym skłonny uwierzyć w to, mamy tu raczej do czynienia z podwójnym agentem, pierwsi zdemaskowali Rosjanie, a Polakom pozostało już tylko ujawnić go i zakomunikować porażkę jako sukces.

- Jednak w mediach wiele osób związanych ze służbami cywilnymi i wojskowymi starało się nas przekonać, że przewerbowanie szpiega to bardzo skomplikowana i ryzykowna gra, która nie daje gwarancji, że szpieg nie ostrzeże swoich mocodawców w umówiony wcześniej sposób, że został wykryty i przeszedł na stronę przeciwnika?

- To demagogia. Oznaczałoby to, że działania służb wywiadowczych na całym świecie nie mają sensu. To powszechna praktyka stosowana przez wszystkie wywiady a tu Polacy przekonują, że jest inaczej.

- W czasie drugiej wojny światowej Brytyjczycy zatrzymali wszystkich niemieckich szpiegów Abwery przerzuconych na

Wyspy, przewerbowali ich i prowadzili potem z Niemcami bardzo wyrafinowaną grę wywiadowczą. Większość dokumentów dotyczących tej operacji znanej jako „Double Cross” nadal nie została ujawniona. Dokumentując film „Służby specjalne” rozmawiał Pan w ciągu dwóch lat z kilkudziesięcioma ludźmi związanymi ze służbami specjalnymi. Czy Pana zdaniem jest jakiś reprezentatywny profil psychologiczny oficera wywiadu i kontrwywiadu?

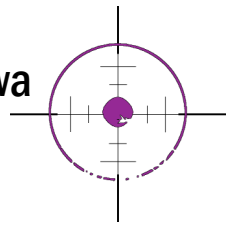
- Nie ma takiego profilu, bo operacje specjalne zakładają konieczność wykorzystania osób, które specjalizują się w różnych dziedzinach. Każda operacja wymaga wykorzystania indywidualnych talentów.

- A zabójcy z Pana filmu? Jakie wspólne cechy charakterologiczne mogą ich łączyć?

- Wbrew pozorom nie są to psychopaci, tylko ludzie z niebezpiecznymi umiejętnościami, którymi ktoś manipuluje. Kluczem w przypadku ich werbunku jest uruchomienie i zbudowanie u nich właściwej motywacji. Człowiek nie powinien wykonywać takich działań wyłącznie dla pieniędzy, muszą być też na przykład jakieś prywatne, osobiste powody.

- Wierzy Pan w to, że po odpowiednio ukierunkowanym szkoleniu można stworzyć ze zwykłego człowieka zabójcę czy też musi to być osoba mająca jakieś wrodzone predyspozycje?

- Do wszystkiego trzeba mieć talent. Uważam jednak, że praniem mózgu i odpowiednim szkoleniem, które rozkłada człowieka na czynniki pierwsze i składa jego osobowość od nowa jesteśmy w stanie z każdego stworzyć wykonującego nasze polecenia perfekcyjnego i zimnego zabójcę.



Prawda czasu, prawda ekranu...

– W filmie pojawiają się napisy wyjaśniające znaczenie slangowych terminów, którymi posługują się Pana bohaterowie. Czy pisząc scenariusz znał je Pan i czy czytanie ich nie przeszkadza widzom w śledzeniu fabuły?

– Pomysł umieszczenia objaśnień ich znaczenia w filmie pojawił się już na etapie pisania scenariusza. Kiedy ktoś mówi, że nosił brązowe buty nikt z widzów nie zrozumie, że chodzi o osobę, która służyła w wojsku przed 1989 rokiem. Słyszałem też, że niektórzy starsi wiekiem widzowie mieli problem z równoczesnym czytaniem napisów wyjaśniających znaczenie terminów, nazw, skrótów i śledzeniem akcji filmu czy dialogów. Kiedy jednak oglądali film po raz drugi, te objaśnienia wydały im się niezwykle cenne.

– W Internecie przeczytałem taki wpis jednego z widzów Pańskiego filmu: – „dziwnie się wracało do rzeczywistości, po powrocie do pustego domu. Było jakoś tak dziwnie cicho... Daje do myślenia”.

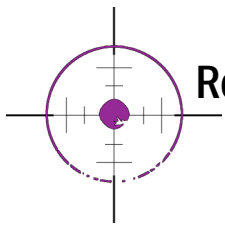
– Jeszcze nigdy mi się nie zdarzyło, żeby scenariusz został tak wiernie przeniesiony na obraz, jak ma to miejsce w przypadku „Służb specjalnych”. Zwykle na etapie realizacji filmu powstaje wiele modyfikacji pierwotnej wersji scenariusza. Przez dwa lata pracy nad dokumentacją nosiłem w sobie tę historię i wydaje mi się, że w przypadku „Służb” jest ona tak skonstruowana jak dom z którego nie można wyciągnąć żadnej cegły, bo się zawali. W tym filmie nie ma niepotrzebnej sceny. Może dlatego wielu ludzi chce go obejrzeć jeszcze raz. W krótkim czasie daje on bardzo dużo informacji, które trzeba poukładać w całość i je przemyśleć. Dzięki temu uzyskujemy u odbiorcy efekt walnięcia w głowę, albo kopa film trzyma od początku do końca w napięciu, bo jego akcja jest nieprzewidywalna. Ludzie po pojawieniu się napisów końcowych nie zrywają się od razu z foteli i wychodzą z kina w ciszy.

– Oficerowie służb mówią często o tak zwanym „świecie równoległym”. Zawsze odnosiłem wrażenie, że potrafią czytać między wersami, a ich sposób analizowania informacji, które pojawiają się na przykład w mediach jest całkowicie oderwany od standardowego przekazu, który dociera do tak zwanego zwykłego odbiorcy. Czy ta zupełnie odmienna optyka postrzegania rzeczywistości wynika z ich ekskluzywnej wiedzy o mechanizmach i nieznanach, często ukrywanych przyczynach, które zmieniają bieg historii?

– To prawda. Gdy rozmawiałem ostatnio z jednym z oficerów wywiadu wojskowego ku mojemu zaskoczeniu usłyszałem od niego kompletnie odmienną interpretację wydarzeń na Ukrainie, od tego, co dociera do nas z mediów. Analizował je pod kątem konfliktu o złoża naturalne oraz przetestowania nowych systemu czy typów broni podobnie jak to miało miejsce na przykład w Iraku, gdy służby rosyjskie w ramach testu przestrzeliły niezniszczalny ponoć amerykański czołg Abrams.

– Czy Pana zdaniem ktoś po obejrzeniu „Służb specjalnych” może odczuwać z jakiegoś - intelektualnego czy emocjonalnego powodu coś w rodzaju kaca?

– Nie można robić filmu z takim założeniem. Dla mnie najważniejszy jest sposób postrzegania przez widza rzeczywistości. Ten film nie pozostawia nikogo obojętnym. Rzuca światło na pewną niedostępną zwykłemu człowiekowi wiedzę o otaczającym nas świecie i pozwala widzom spojrzeć nań z innej perspektywy. Mam nadzieję, że część osób, które oglądnęły mój film w przyszłości nie będzie już tak bezrefleksyjnie patrzyć na niektóre wydarzenia rozgrywające się w naszym kraju. Jedna z osób po seansie powiedziała mi że już nigdy nie pójdzie w Polsce na wybory. To menager w jednym z największych koncernów samochodowych.



– Czy Pana film dzieli czy też może paradoksalnie skłania do merytorycznej dyskusji obu upierających się przy swoich skrajnie odmiennych ocenach działań WSI stronach konfliktu?

– Mój film raczej odzwierciedla istniejące stanowiska, opinie i podziały

– Jednak wrażenia i opinie wygłaszane publicznie po obejrzeniu Pana filmu, chociażby przez likwidatora WSI Antoniego Macierewicza i byłego szefa tych służb generała Marka Dukaczewskiego są bardzo wyważone i nie poddają w wątpliwość ogólnej diagnozy przedstawionej w filmie, osoby te kwestionują jedynie jej część.

– Rzeczywiście. Ludzie broniący dobrego imienia WSI są zdania, że przedstawione w filmie działania likwidatorów tych służb są pokazane zgodnie z realiami, natomiast wpływy i nieczne działania ich oficerów mogłyby, co najwyżej teoretycznie wydarzyć się w rzeczywistości. Natomiast opinie osób podzielających stanowisko Antoniego Macierewicza o długim ramieniu Moskwy, jakim miały być WSI, oraz to że były one organizacją przestępczą jest całkowicie odwrotne.

– Czyli dla każdego coś miłego. Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek?

– Staraliśmy się, by fabuła filmu była odzwierciedleniem stanu faktycznego, oczywiście na tyle na ile to możliwe bez ujawniania całej, zwłaszcza związanej z bezpieczeństwem państwa wiedzy o działaniach służb. Jest to wiedza, jaką uzyskałem podczas przygotowywania dokumentacji; w moim przeświadczeniu jest ona zgodna z realiami. I tyle.

– W Pana filmie pojawiają się wątki, które nawiązują do wielu niewyjaśnionych afer i ciemnych stron nieznanego przysłowiowemu

Prawda czasu, prawda ekranu...



Kowalskiemu aspektów naszej rzeczywistości. Może o skomplikowanym świecie służb specjalnych trzeba opowiadać nie liniowo, ale pokazać metodykę ich działania jako mozaikę różnych pozornie tylko oderwanych od siebie i celowo zagmatwanych elementów?

– Dezinformacja jest jedną z podstawowych technik od zawsze stosowanych przez służby. Nie można oglądać słonia przez lupę. Jeśli chcemy go zobaczyć w całej okazałości, najlepiej odejść kilka metrów. Dlatego fabuła mojego filmu zbudowana jest na konstrukcji sztafetowej, która wymaga od widza powiązania wątków, jakie spinają się w całość dopiero zakończeniu filmu. Nie chcę nikogo przekonywać, że ten film to literalna prawda, bo mam smutne przeświadczenie, że większość ludzi w Polsce znać prawdy nie chce.

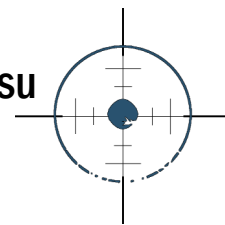
– Dlaczego?

– Bo łatwiej żyje się w Matrixie. Dlatego nie mam do widzów pretensji, gdy traktują „Służby” w kategorii czystej rozrywki i na moim filmie bawią się, jak na do-brym fikcyjnym kinie gatunkowym.

– Dziękuję serdecznie za spotkanie i rozmowę.

Z Patrykiem Vegą rozmawiał

 Mariusz Łaciński



„Peak Oil” czeka nas jeszcze niejeden?

Po 57 latach USA ponownie stały się największym producentem ropy naftowej na świecie. Wszystko dzięki rewolucji łupkowej. Dzienna produkcja przekroczyła już poziom 11,5 mln baryłek, co oznacza ponad dwukrotny wzrost w stosunku do roku 2005. Zgodnie z prognozami i szacunkami analityków, do 2030 r. Stany Zjednoczone staną się energetycznie samowystarczalne. Już teraz ich miejsce jako największego importera ropy zajęły Chiny, które z coraz większym niepokojem będą spoglądać na nerwową sytuację na Bliskim Wschodzie.

Łączne zasoby ropy łupkowej w USA, Kanadzie i krajach Ameryki Środkowej mają przekraczać 6 bln baryłek. Udowodnione złoża ropy w Afryce Północnej oraz na Bliskim Wschodzie są 5 razy mniejsze. Roczna konsumpcja tego surowca wynosi tymczasem obecnie ok. 30-35 mld baryłek.

Kryzys związany z wydobywaniem ropy naftowej i gazu wieszczono od kilku dekad. A zapotrzebowanie generalnie nie spada. Już od lat 80' XX wieku mówiono, że wydobywamy więcej czarnego złota niż go odkrywamy. Tzw. „peak oil”, szczyt wydobywania ropy naftowej, miał wypaść w latach 2010-2020, po czym wydobywanie surowca powinno już tylko spadać. Tymczasem okazuje się, że przyszłość rysuje się chyba w znacznie pozytywniejszych barwach niż to niedawno zakładano, i są to barwy koloru ropy naftowej. Co więcej, jeśli „naftowe centrum świata” przesunie się na zachodnią stronę Atlantyku, może to dać nowy oddech światowej, a przede wszystkim amerykańskiej gospodarce, tak potrzebny po minionych gospodarczych i nie tylko zawirowaniach. Rewolucja łupkowa dowodzi też, jak trudno prognozować przyszłość tzw. geopolityki.

Niska cena ropy zatopi gospodarki rywali USA?

Chociaż cena ropy naftowej jest z reguły czuła na wszelkie światowe zawirowania, tym razem nie zadziałały na nią negatywnie ani epidemia Eboli w Nigerii czy ekspansja Państwa Islamskiego w Iraku. A jak doniósł „Business Insider” jej obecnie niska cena (ok. 85\$ za baryłkę) odpowiada saudyjskim politykom, mogących utrzymywać ją kolejne lata. Do dalszych zniżek dodatkowo przyczynić mogą się nadchodzące spowolnienie gospodarcze Chin oraz Indii oraz niewykluczona recesja w strefie euro.

Tymczasem, wg raportu „Deutsche Bank Research” tak niskie ceny tego surowca mogą być boleśnie odczuwane przez niektórych jego eksporterów. Wynika to z tego, że w większości przypadków ich budżety oraz wydatki były konstruowane przy założeniu ceny 100\$ za baryłkę i więcej. I tak, cena za baryłkę powinna kształtować się w okolicach co najmniej 100\$ aby zrównoważyć wydatki budżetowe Rosji, 125\$ dla Iranu, 162\$ dla Wenezueli. Przeciągnięcie się obecnej sytuacji rynkowej może doprowadzić te państwa do dużych kłopotów finansowych i konieczności drastycznych cięć w budżetach.

O wzajemne porozumienie ws. ceny ropy oskarża się USA i Arabię Saudyjską, dla których perspektywa utrzymania obecnych cen przez kolejny rok-dwa ma być politycznie korzystna. Skutki niskich cen przez Arabię Saudyjską będą odczuwane słabo, ze względu na zgromadzone duże rezerwy finansowe w latach ubiegłych, których z kolei zaczyna brakować szczególnie Wenezueli oraz Iranowi, a także Rosji.

Jeśli lwią część eksportu oraz krajowej gospodarki opiera się na jednym lub kilku surowcach, to nie można chyba się dziwić, że można później zatonać razem z ich ceną na światowych rynkach...

Zagrożenie piractwem i terroryzmem morskim w rejonie *Choke Points* – newralgicznych szlaków transportowych ropy naftowej

Światowy handel jest uzależniony od transportu morskiego. Wymiana towarów przez morze, porty i światowe szlaki wodne jest najbardziej podatnym na zagrożenia ogniwem globalnego handlu. *Choke Points* jako wąskie gardła stanowią widoczny problem w globalnej gospodarce i światowym handlu, zwłaszcza handlu ropą naftową. Transport ropy naftowej przez „wąskie gardła żeglugi” jest zagrożony atakiem ze strony piratów bądź terrorystów morskich. Koszty potencjalnego zamachu byłyby znaczne i niezwykle trudne do oszacowania.

Drogą morską prowadzone jest 80% światowej wymiany handlowej. Ekspert UNCTAD^[2] wskazuje zatem jednoznacznie strategiczne znaczenie gospodarki morskiej dla globalnej gospodarki^[3]. Wyraźny problem w międzynarodowej wymianie towarów, głównie w kontekście globalnego transportu ropy naftowej, stanowią *Choke Points*, czyli „wąskie gardła” żeglugi. Dla potwierdzenia tej tezy warto by w tym miejscu zaakcentować, że około 20% światowych pokładów „czarnego złota” jest dostarczane przez cieśninę Ormuz^[4]. Wzmógłony ruch morskich statków (zwłaszcza jeśli chodzi o kontenerowce) przez kluczowe „wąskie gardła” czyni je wysoce wrażliwymi celami.

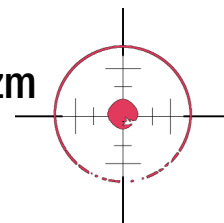
Piractwo i terroryzm morski jawi się jako poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa morskiego w newralgicznych punktach szlaków transportu ropy naftowej. W odniesieniu do obszarów morskich terroryzm – jako zjawisko samodzielne bądź w połączeniu z piractwem – rodzi problemy natury ekonomicznej dotyczące komunikacji morskiej^[5]. Konieczność przeciwdziałania zagrożeniom doprowadziła do fundamentalnych zmian w międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa morskiego. Jakkolwiek handel światowy po-

zostaje wciąż zagrożony. Wymiana towarów i dóbr przez morze, porty i światowe szlaki wodne wydaje się być najbardziej podatnym na czyhające niebezpieczeństwa ogniwem światowego handlu i – w konsekwencji – globalnej gospodarki i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Zjawisko piractwa i terroryzmu morskiego

„Piractwo jako akt rozbójnictwa morskiego znane jest ludzkości od najdawniejszych czasów i zwalczane w ramach prawa zwyczajowego i traktatowego.^[6] Proceder ten w toku rozwoju historycznego ulegał ciągłej ewolucji i licznym przemianom. Współcześni piraci morscy oprócz dobrej organizacji dysponują najnowszymi technologicznymi zdobyczami, co umożliwia im przeprowadzanie skutecznych ataków w wybranych miejscach. W obliczu XXI wieku pirackim atrybutem nie jest już hak czy muszkiet lub kordelas, bowiem następcy Czarnobrodego^[7] mają szeroki dostęp do nowoczesnej broni, systemów monitorowania GPS oraz łączności satelitarnej. Zdobyte współczesnej technologii pozwalają piratom na podejmowanie coraz bardziej śmiałych prób uprowadzenia dowolnie wybranych jednostek pływających. „Współczesne piractwo w każdym rejonie świata ma swoją specyfikę wynikającą z odmiennych warunków naturalnych i innej sytuacji społeczno-politycznej.^[8]” Adekwatnie do tego morscy rozbójnicy sięgają po zróżnicowane, zależne od okoliczności metody działania. Ponadto cechuje ich swoista elastyczność, dzięki której bez burzenia fundamentów swoich „organizacji” mogą się odnaleźć w warunkach, w których przychodzi im działać.

Również terroryści morscy czerpią intensywnie



z innowacyjnych osiągnięć nauki i techniki^[9]. Terroryzm jest postrzegany jako jedno z fundamentalnych asymetrycznych i transnarodowych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego^[10]. Choć nie stanowi on na mapie zagrożeń żadnego novum, na światowych oceanach zaistniał dopiero w drugiej połowie XX wieku. W kontekście bezpieczeństwa morskiego, terroryzm to planowana i zorganizowana forma przemocy o podłożu politycznym, religijnym i ideologicznym, wymierzona przeciwko osobom, statkom, obiektom portowym i instalacjom na morzu. Celem terrorystów jest wymuszenie na władzach państwowych, społeczeństwach bądź pojedynczych osobach konkretnych zachowań, ustępstw bądź świadczeń finansowych^[11].

Szczególne nasilenie zjawisk o charakterze terrorystycznym w środowisku morskim nastąpiło u progu XXI wieku. Pomimo iż na chwilę obecną tego rodzaju akty przemocy stanowią około 2% wszystkich zamachów o charakterze terrorystycznym, do jakich doszło od lat 60. ubiegłego stulecia w ujęciu globalnym^[12], wieloaspektowość zjawiska oraz prognozy nie są zadowalające. Lista organizacji terrorystycznych posiadających doświadczenie bojowe umożliwiające przeprowadzenie potencjalnego ataku wymierzonego w obiekty na morzu staje się z roku na rok coraz dłuższa. Moty-

wację stanowi obraz skuteczności dotychczasowych działań – liczba ofiar, straty ekonomiczne, wydźwięk polityczny i propagandowy^[13].

O ile piractwo morskie jest zjawiskiem prognozowanym, terroryzm cechuje globalny zasięg działania. Dla uzyskania kluczowego dla tego procederu efektu zaskoczenia w skali światowej, niezbędna jest swoboda w doborze miejsca, czasu, obiektu i sposobu przeprowadzenia ataku. Stąd potrzeba stałego, wnikliwego monitorowania organizacji terrorystycznych i śledzenie ich działalności m. in. poprzez bardzo dobrze zorganizowaną siatkę wywiadowczą^[14].

Transport ropy naftowej

Ropa naftowa stanowi jeden z najbardziej strategicznych surowców dla światowej gospodarki. Jej udział w globalnym zużyciu energii zamyka się w 37%^[15]. „Ropa naftowa jest surowcem energetycznym wykorzystywanym na szeroką skalę w transporcie. Konsumpcja ropy w danym kraju zależy od:

1. liczby ludności;
2. dostępu do surowców energetycznych;
3. poziomu rozwoju gospodarki.^[16]”

Światowe zasoby ropy naftowej zostały przedstawione w poniższej tabeli.

Region	Udokumentowane zasoby ropy naftowej (tysiąc mln baryłek)
Bliski Wschód	808,5
Ameryka Środkowa i Południowa	329,6
Ameryka Północna	229,6
Europa i Eurazja	147,8
Afryka	130,3
Azja i Oceania	42,1
Ogółem świat	1687,9

Zasoby ropy naftowej na świecie 31 grudnia 2013 roku.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie BP Statistical Review of World Energy, June 2014, s. 6; dostęp internetowy: <http://www.bp.com/content/dam/bp/pdf/Energy-economics/statistical-review-2014/BP-statistical-review-of-world-energy-2014-full-report.pdf> (04.10.2014).

Rosnące możliwości co do wykorzystania tego surowca czynią z niego wielce pożądaną towar. Może on być stosowany jako źródło energii i środka poślizgowego oraz jako surowy materiał w produkcji tworzyw sztucznych i nawozów. Wzrost zużycia ropy naftowej podkreśla rosnącą globalną współzależność^[17]. Dystrybucja ropy naftowej z pól do rafinerii, a następnie do konsumentów nie może w żadnym wypadku zostać przerwana w jakimkolwiek stopniu. Ciągłość dostawy „czarnego złota” jest kluczowa dla egzystencji współczesnego społeczeństwa. Kwestie bezpieczeństwa transportu są podmiotem licznych dyskusji, rozwiązań prawnych i dywagacji na światowym forum. Bezpieczeństwo przewozu morskiego ropy naftowej jawi się jako jeden z najistotniejszych elementów globalnego ładu i porządku. Tą drogą płynie ona do niemal dwóch trzecich świata. Niestety, istnieją ograniczenia dystrybucyjne, które implikują potrzebę przemieszczania się tankowców z ropą przez niezwykle wąskie i bardzo niebezpieczne, a także strategiczne korytarze morskie – *Choke Points*.

Zakłócenia w dostawie ropy mogą spowodować polityczny i gospodarczy chaos, a wrażliwa i uzależniona od ropy naftowej gospodarka światowa może zatrzymać się w swoim prężnym i na co dzień niezbędnym rozwoju. W dobie dominacji ropy naftowej i stale rosnącego zapotrzebowania na nią, rola i wrażliwość strategicznych fragmentów szlaków morskich korytarzy rośnie. Zwiększająca się zależność rozwiniętych państw od zewnętrznych źródeł ropy wzmacnia te tradycyjne względy strategiczne, gdzie kilka kluczowych morskich przejść (*Choke Points*) w gospodarce światowej uważa się za szlaki transportu ropy naftowej z miejsc cennych w jej zasoby o raczej stałej podaży^[18]. „Wąskie gardła” są postrzegane jako elementy, których znaczenie zmienia się w zależności od stopnia zużycia ropy naftowej.

Choke Points – potencjalne siedliska piratów i terrorystów morskich

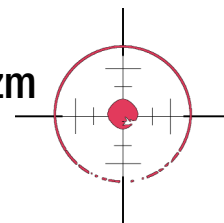
Na chwilę obecną istnieje około 200 cieśnin bądź kanałów łączących większe powierzchnie morskie. Nie wiele, bowiem osiem z nich określa się mianem *Choke Points*, czyli „wąskich gardeł”, które pozwalają na znaczne skrócenie morskich tras żeglugowych, a niekiedy stanowią jedyny szlak umożliwiającą przemieszczenie się na inne akweny wodne. Jakkolwiek dzieje się to kosztem jakości przepływu – pojawiają się na tych szlakach utrudnienia związane z szerokością lub głębokością cieśniny lub kanału, wzmożony ruch żeglugowy czy też obecność piratów bądź terrorystów. *Choke Points* grupuje: Kanał Sueski, Kanał Panamski, Cieśninę Gibraltarską, Cieśninę Turecką (Bosfor i Dardanele), Cieśniny Duńskie (Wielki Bełt, Mały Bełt, Sund), cieśninę Ormuz, cieśninę Bab El-Mandab^[19] oraz cieśninę Malakka, których umiejscowienie na mapie świata ilustruje poniższy rysunek.



Rys. 1. Newralgiczne Choke Points na mapie świata.

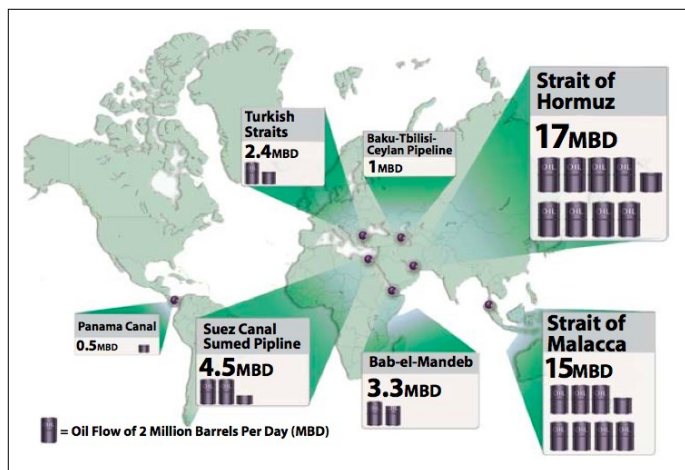
Źródło: http://files.midphasesitebuilder.com/uk2us1027/image/chokepoints_small.jpg (05.10.2014)

Wyżej wymienione lokalizacje mają wielki wpływ na efektywność i bezpieczeństwo transportu morskiego w aspekcie globalnym. Bezapelacyjnie wynika to z faktu, iż jednym z przewożonych w ponad 80% tą drogą surowców jest tak istotna dla współczesnych państw ropa naftowa. Ten alternatywny^[20] sposób dostawy



decyduje o harmonijnym rozwoju światowych potęg, takich jak: Indie, Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny czy Unia Europejska. Dla utrzymania stabilnego tempa rozwoju świata na obecnym poziomie oraz dbałości o zachowanie bezpieczeństwa energetycznego niezbędna jest pewna i ciągła dostawa ropy naftowej oraz produktów naftowych. Zapewnienie jak najmniejszych kosztów przewozu w możliwie najkrótszym czasie^[21] stanowi ponadczasowe wyzwanie armatorów. Presja czasu i ekonomii prowadzi do prostego wyboru – transport najkrótszymi szlakami handlowymi, które zazwyczaj przebiegają przez wspomniane „wąskie gardła”.

W roku 2010 przez newralgiczną i pierwszoplanową w tym kontekście cieśninę Ormuz przetransportowano 17 milionów baryłek ropy naftowej^[22]. Drugim co do ilości transportowanej ropy „wąskim gardłem” na świecie jest cieśnina Malakka, gdzie w 2010 roku przewieziono 15 milionów baryłek płynnego złota.



Rys. 2. Transport morski ropy naftowej przez „wąskie gardła”.

Źródło: <http://ossfoundation.us/projects/environment/global-warming/summary-docs/leading-edge/2010/2010-feb-the-leading-edge> (05.10.2014).

Mimo iż zamieszczone dane obrazują sytuację z roku 2010, wielkość dostaw nie uległa diametralnej zmianie – codzienne dostawy baryłek ropy naftowej oscylują wokół wskazanych wyżej objętości. Powyższa mapa poświadcza duże znaczenie wymienianych cieśnin

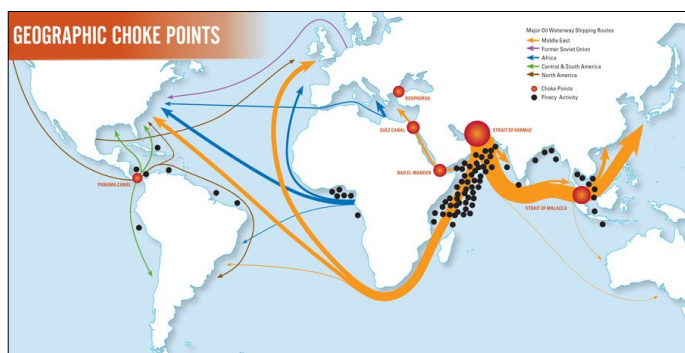
i kanałów dla światowej gospodarki morskiej. Zamknięcie czy choćby tymczasowa blokada każdego ze wskazanych przejść jest równoznaczna z paraliżem ruchu żeglugowego i blokadą transportu bądź ewentualnym wyborem alternatywnej trasy wydłużającej czas przewozu (a zatem również podnoszącej jego koszt). Zatoka Perska oferuje wchodzącym jednostkom pływającym tylko jedną drogą wyjścia – przez cieśninę Ormuz, podobnie Cieśnina Bosfor czy Dardanele, które to zamykają dostęp do Morza Czarnego. W przypadku Morza Bałtyckiego nie ma zagrożenia brakiem alternatywy dla małych jednostek pływających. W przypadku zamknięcia czy zablokowania Cieśnin Duńskich mogłyby one się przemieścić przez Kanał Kiloński lub – ostatecznie – przez rosyjski Kanał Białomorsko-Bałtycki.

Warto podkreślić, że nawet chwilowa blokada „wąskiego gardła” może doprowadzić do zachwiania bezpieczeństwa gospodarczego, a co za tym idzie do znacznego wzrostu całkowitych kosztów energii. Taki scenariusz zdaje się być wymarzoną dla terrorystów.

Globalny transport morski w kontekście tranzytu ropy naftowej i jej produktów znalazł się na liście atrakcyjnych celów dla organizacji terrorystycznych. W roku 2004 w światowe media obiegała informacja o zainteresowaniu Al-Kaidy^{[23][24]} zbiornikowcami oraz elementami infrastruktury związanymi z łańcuchem dostaw surowców energetycznych. Amerykańskie służby specjalne uzyskały detale odnośnie planów przejęcia tankowca na wodach indonezyjskich i przekształcenia go w pływającą bombę^[25]. Jeden ze strategów i ideologów Al-Kaidy, Mustafa Setmariam Nasar aka Abu al-Suri Mus’ab, w „Da’wat al-muqawamah al-islamiyyah al-’alamiyyah”^[26] (*Global Islamic Resistance Call*) podkreślał konieczność organizowania i przeprowadzania ataków na zachodnie jednostki pływające obecne na Bliskim Wschodzie z uwagi na ich strategiczną i ekonomiczną rangę. Akcentował, że „duża część gospodarki zachodniego świata funkcjonuje w oparciu o te przejścia w kontekście handlowym i surowcowym (ropa). Poza tym przekraczają je

floty, lotniskowce i śmiertelne rakiety przeznaczone dla naszych dzieci i żon... Te przesmyki powinny zostać zamknięte, żeby te siły inwazyjne odeszły od nas. To [jest możliwe] dzięki atakowaniu statków amerykańskich i ich sojuszników przez stawianie min i zatapianie statków lub przez grożenie atakami terrorystycznymi przeciwko nim, aktami piractwa oraz poprzez użycie siły, kiedy to tylko możliwe” [27].

Nie mniejsze zagrożenie stanowi w tych rejonach piractwo z uwagi na względnie stałe miejsca koncentracji rozbójników morskich na globie ziemskim, co



Rys. 3. Zagęszczenie pirackich jednostek w rejonie 'Choke Points' w roku 2011.

Źródło: <http://americansecurityproject.org/issues/climate-energy-and-security/energy/todays-supply/geographic-choke-points/> (19.11.2013).

obrazuje poniższa mapa.

Jednostka pływająca wkraczająca np. w rejon cieśniny Malakka (rys. 4) staje się łatwym celem z uwagi na małą odległość od wybrzeża, ale przede wszystkim na niską prędkość, z jaką jest zmuszona w tym miejscu się poruszać. Ten wymóg jest efektem tsunami, jakie miało miejsce w grudniu 2004 roku i doprowadziło do zmiany ukształtowania dna oceanu, a w wielu miejscach doszło do ogromnego spłycenia się akwenów, co obecnie zmusza idące tamtędy statki do znacznego ograniczenia prędkości i łagodnych, lecz częstych manewrów w celu uniknięcia osadzenia jednostki na mieliźnie. Dodatkowe utrudnienie stanowi w tym względzie brak szczegółowych informacji odnośnie trasy, bowiem dokładne mapy dna oceanu w tym rejonie^[28] pozostają wciąż w fazie projektowania^[29].



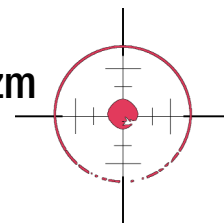
Rys. 4. Cieśnina Malakka – ponadczasowe siedlisko rozbójników morskich

Źródło: Energy Information Administration, Strait of Malacca <http://www.eoearth.org/view/article/229283/> (04.10.2014).

Cieśnina Malakka od zarania dziejów transportu morskiego stanowi jedną z kluczowych arterii handlowych świata. „Ma ona około 900 km długości i co roku przepływa przez nią prawie jedna trzecia światowego handlu, trzykrotnie więcej niż przez Kanał Panamski i dwukrotnie więcej niż przez Kanał Sueski. Obejmuje to prawie całą ilość ropy naftowej importowanej do Chin i Japonii”^[30]. Cieśnina Malakka jest niczym autostrada wodna płynąca pomiędzy dwoma bagiennymi wybrzeżami – malezyjskim i indonezyjskim. Cechuje je nad wyraz nieregularna linia brzegowa, a zwykle oddalone od portów i przystani trudne do manewrowania miejsc zapewniają wrogim łodziom doskonałą kryjówkę. Wybrzeże cieśniny jest porośnięte lasem, a liczne wysepki pozwalają piratom ukryć się w oczekiwaniu na potencjalny statek-ofiarę.

Dzięki kooperacji państw regionu udało się ograniczyć do minimum incydenty rozbójnicze w cieśninie Malakka z ponad 100 w 2000 roku do 2 w roku 2010^[31]. Pożądana niska liczba odnotowanych przez IMB zdarzeń utrzymuje się, czego potwierdzeniem może być liczba zarejestrowanych zdarzeń – jedno w roku 2011, dwa w roku 2012 oraz ponownie jedno w ubiegłym roku^[32].

Dekada współpracy stron zaangażowanych przy-



niosła profity w postaci niemalże totalnej likwidacji zjawiska w jednej z najbardziej ruchliwych cieśnin świata. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż przez cieśninę Malakka przechodzą kluczowe arterie komunikacyjne ze spalającą Daleki Wschód z cieśniną Ormuz i Europą^[33]. Gdyby nie udało się zatrzymać fali piractwa w trójkącie Malezja–Singapur–Indonezja, armatorzy musieliby zmienić szlak morski, co spowodowałoby miliardowe straty. Na przykład tankowce płynące z Zatoki Perskiej do Japonii musiałyby żeglować wokół Australii, co wydłużyłoby podróż o dwa tygodnie.

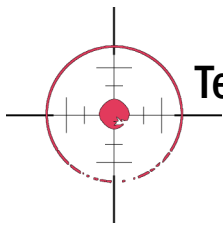
Podsumowanie

Przeszło połowa ropy naftowej jest dostarczana drogą morską, co oznacza, iż olbrzymi wpływ na globalne bezpieczeństwo energetyczne ma bezpieczny transport surowca na szlakach morskich. Zanim „czarne złoto” dotrze do przedsiębiorców i konsumentów przebywa ono długą drogę przez liczne przystanie i porty całego świata, w tym przez newralgiczne punkty, jakimi są podatne na zakłócenia wąskie szlaki żeglugowe, zwane *Shipping Choke Points*^[34]. Mają one strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego w skali globalnej. Nawet chwilowa blokada wiodących szlaków handlowych mogłaby doprowadzić do wielce niepożądanego skoku cen ropy naftowej i zagrozić ciągłości w dostawie tego krytycznego surowca energetycznego. Z uwagi na powyższe różnego rodzaju departamenty, służby, organizacje narodowe i międzynarodowe ściśle monitorują stan bezpieczeństwa w rejonie *Choke Points*^[35]. Szczególnie pesymistyczna i niepożądana wydaje się wizja zamachu o charakterze terrorystycznym. Niestety, wraz ze wzrostem znaczenia dla międzynarodowej gospodarki i handlu akweny światowe stały się obiektem zainteresowania zarówno piratów, jak i terrorystów, a szczególnie atrakcyjnym celem dla potencjalnych ataków morskich przestępców wydają się być newralgiczne cieśniny i kanały.

Dziennikarze ‘*Washington Post*’ oraz ‘*Associated Press*’ poinformowali świat o coraz bardziej dostrzegalnym zainteresowaniu organizacji terrorystycznych żegluga, a w szczególności morskim transportem ropy naftowej i jej pochodnych^[36]. Dodatkowe informacje spłynęły od amerykańskich źródeł rządowych, które doniosły, że w zamiarze członków Al-Kaidy znajduje się nie tylko niszczenie tankowców, ale również ich uszkodzanie i powodowanie wycieku do morza ropy naftowej czy innych niebezpiecznych substancji. Perspektywa wydaje się porażająca – widmo kryzysu gospodarczego na Zachodzie oraz katastrofa ekologiczna na niewyobrażalną skalę.

Piractwo i terroryzm morski to problemy o randze międzynarodowej. Nierzadko jakiegokolwiek kroki zmierzające do ich ograniczenia wynikają przede wszystkim z interesów państw. Bezapelacyjnie znaczenie *Choke Points* jest w tym względzie olbrzymie z uwagi na ilość i jakość transportowanych tymi fragmentami szlaków morskich bogactw. „Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że jednym z warunków skutecznego zwalczania piractwa i innych form przemocy na morzu jest współpraca międzynarodowa, zarówno wielostronna, jak i bilateralna.^[37]” Zmieniennym tego przykładem są omówione wcześniej działania podjęte na początku XXI wieku w rejonie Azji Południowo-Wschodniej. W miarę ustabilizowana dzięki nim sytuacja w obrębie cieśniny Malakka wzbudza pewną nadzieję na możliwość ograniczenia niepożądanych zjawisk w szczególnie zagrożonych regionach. Wypracowanie spójnej strategii i współpraca na wszelkich poziomach decyzyjnych w różnym zakresie przyniosła także pozytywne zmiany u wybrzeży Somalii^[38]. Efektywność walki z morskimi rozbójnikami z pewnością zwiększyłaby eliminacja źródeł zjawisk przemocy morskiej, co od lat pozostaje wielkim wyzwaniem.

 **Daria Olender**



Bibliografia

- 1 AAP-6 (2013) – Słownik terminów i definicji NATO zawierający wojskowe terminy i ich definicje stosowane w NATO, North Atlantic Treaty Organization.
- 2 Adamski J., *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Wyd. TRIO, Warszawa 2007.
- 3 Ballout D., *Choke Points: Our energy access points in 'Oil Change Project'*, dostęp internetowy: <http://oilchangeproject.nationalsecurityzone.org/choke-points/>
- 4 *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Wyd. BBN, Warszawa 2013.
- 5 *BP Statistical Review of World Energy*, June 2014; dostęp internetowy: <http://www.bp.com/content/dam/bp/pdf/Energy-economics/statistical-review-2014/BP-statistical-review-of-world-energy-2014-full-report.pdf>
- 6 *Case Concerning Sovereignty Over Pedra Branca/ Pulau Batu Puteh, Middle Rocks and South Ledge (Malaysia/ Singapore): Memorial of Singapore* (Government of Singapore, 2004); dostęp internetowy: <http://www.icj-cij.org/docket/files/130/14133.pdf>
- 7 Chapman D., Khann N., *An Economic Analysis of Aspects of Petroleum and Military Security in the Persian Gulf*, 'Contemporary Economic Policy', T. 19, nr 4, 2001.
- 8 EIA's World Oil Transit Chokepoints, *Strait of Hormuz is chokepoint for 20% of world's oil* <http://www.eia.gov/todayinenergy/detail.cfm?id=7830>
- 9 *Energy and Maritime Security* (Paper presented at the The 3rd IISS Regional Security Summit: The Manama Dialogue, Manama, Bahrain, 2006).
- 10 Energy Information Administration (2003), *World Oil Transit Chokepoints*, dostęp internetowy: <http://www.eia.doe.gov/emeu/cabs/choke.html>
- 11 Gostomski W.J., *Przeciwdziałanie zagrożeniu piractwem morskim na statku*, Wyd. Akademii Marynarki Wojennej, Gdynia 2010.
- 12 Greene D. L., Hopson J.L., Li J., *Running Out of and into Oil: Analyzing Global Oil Depletion and Transition through 2050*, Oak Ridge National Laboratory, 2003; dostęp internetowy: <http://www.cta.ornl.gov/cta/Publications/pdf/ORNL-TM-2003-259.pdf>
- 13 ICC International Maritime Bureau, *Piracy and Armed Robbery Against Ships. Report for the period 1 January – 31 December 2011*.
- 14 Kalitowski S., *Morski terroryzm*, *Special Ops* 7/8 (5) 2010, s. 34-37.
- 15 Kalitowski S., *Terroryzm morski. Al-Kaida w poszukiwaniu nowych celów*, *Special Ops* 6 (13) 2011, s. 36-40.
- 16 Kraska J., *Contemporary Maritime Piracy. International law, strategy and diplomacy at sea*, ABC CLIO, LLC, California 2011.
- 17 Kubiak K., *Przemoc na oceanach. Współczesne piractwo i terroryzm morski*, Wyd. TRIO i Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2009.
- 18 Lewis B. R., *Kodeks piratów. Od szlachetnych złodziei po współczesnych przestępców*, MAK Oficyna Wydawnicza, Wrocław 2009.
- 19 Materials from 'Anti-piracy awareness course + citadel drill', Maritime Safety & Security, Szczecin, April 2013.
- 20 Nincic D. J., *Sea Lane Security and U.S. Maritime Trade: Chokepoints as Scarce Resources* [w:] *Globalization and Maritime Power*, red. Tangredi S. J., National Defence University, Institute for National Strategic Studies, Washington (DC) 2002.
- 21 Olender D., *Działania policji w zakresie ochrony przed terroryzmem nowo powstającego terminalu LNG w Świnoujściu* [w:] *Bezpieczeństwo zagadnienia*, red. Kraj K., Wyd. F.P.H. Piksel, Kraków 2014.
- 22 Perzyński M., *Zawód pirat. Opowieść o morskich rozbójnikach od epoki brązu do ery atomu*, Oficyna Wydawnicza Finna, Gdańsk 2012.
- 23 Rodrigue J.-P., *Straits, Passages and Chokepoints. A Maritime Geostategy of Petroleum Distribution*, *Cahiers de Géographie du Québec*, Tom 48, nr 135, December 2004.
- 24 Tomczonek Z., *Światowy rynek ropy naftowej – zasoby, konsumpcja, kierunki przepływu*, *Optimum Studia ekonomiczne* nr 4 (64) 2013, s. 114-124.
- 25 United Nations Conference on Trade and Development, *Review of maritime transport 2013*, UNCTAD/RMT/2013, November 2013.
- 26 Wardin K., *Ocena zagrożeń bałtyckich strumieni transportowych działaniami terrorystycznymi*, Wyd. BEL Studio, Warsaw 2007.
- 27 Williams P. L., *Al-Kaida. Bractwo terroru*, Wyd. Studio Emka, Warszawa 2002.
- 28 Zubir M., Basiron M. N., *The Strait of Malacca: the Rise of China, American's Intentions and Dilemma of the Littoral States*, Maritime Institute of Malaysia 2005; dostęp internetowy: <http://www.mima.gov.my/mima/htmls/papers/online.html>
- 29 Żukrowska K., *Bezpieczeństwo energetyczne* [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, red. nauk. Żukrowska K., Wyd. IUS at TAX, Warszawa 2011.

www.bp.com

www.icc-ccs.org

www.eia.gov

www.maritime-security.eu

www.files.midphasesitebuilder.com

www.oilchangeproject.nationalsecurityzone.org

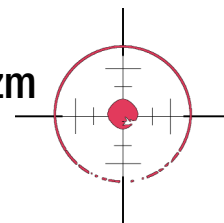
www.ossfoundation.us

www.unctad.org

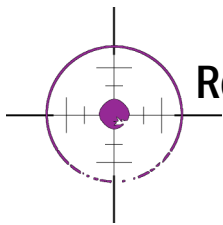
www.washingtonpost.com

Przypisy

- [1] mgr, Absolwentka studiów doktoranckich na Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie.
- [2] Konferencja Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (*United Nations Conference on Trade and Development*) to organ pomocniczy Organizacji Narodów Zjednoczonych powstały w 1964 roku w Genewie. Jego zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego, handlu międzynarodowego oraz globalnych inwestycji. UNCTAD liczy 194 członków, wśród których znajduje się również Polska. Szerzej: www.unctad.org (04.10.2014).
- [3] United Nations Conference on Trade and Development, *Review of maritime transport 2013*, UNCTAD/RMT/2013, November 2013, ze wstępu, s. 11.
- [4] Szerzej: EIA's World Oil Transit Chokepoints, *Strait of Hormuz is chokepoint for 20% of world's oil* <http://www.eia.gov/todayinenergy/detail.cfm?id=7830> (04.10.2014).
- [5] D. Olender, *Działania policji w zakresie ochrony przed terroryzmem nowo powstającego terminalu LNG w Świnoujściu* [w:] *Bezpieczeństwo – zagadnienia*, red. K. Kraj, Wyd. F.P.H. Piksel, Kraków 2014, s. 81.



- [6] W.J. Gostomski, *Przeciwdziałanie zagrożeniu piractwem morskim na statku*, Wyd. Akademii Marynarki Wojennej, Gdynia 2010, s. 9.
- [7] Edward Teach (1680-1718), powieściopisarz Daniel Defoe określił go mianem „szaleńca z piekła rodem”, bezwzględny właściciel statku 'Queen Anne's Revenge' wyposażył jednostkę w 40 dział, czym nadał mu charakter najbardziej niebezpiecznego, a zarazem najbardziej skutecznego okrętu pirackiego opływającego Karaiby na początku XVIII wieku.
- [8] M. Perzyński, *Zawód pirat. Opowieść o morskich rozbójnikach od epoki brązu do ery atomu*, Wyd. Finna, Gdańsk 2012, s. 552.
- [9] Zob. J. Adamski, *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Wyd. TRIO, Warszawa 2007.
- [10] *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Wyd. BBN, Warszawa 2013, s. 115.
- [11] K. Wardin, *Ocena zagrożeń bałtyckich strumieni transportowych działaniami terrorystycznymi*, Wyd. BEL Studio, Warszawa 2007, s. 21.
- [12] S. Kalitowski, *Morski terroryzm*, Special Ops 7/8 (5) 2010, s. 35.
- [13] http://www.maritime-security.eu/index.php?option=com_content&view=article&id=78&Itemid=68&lang=pl (11.04.2012).
- [14] K. Kubiak, *Przemoc na oceanach. Współczesne piractwo i terroryzm morski*, Wyd. TRIO i Centrum Europejskie Natolin, Warszawa 2009, s. 13.
- [15] K. Żukrowska, *Bezpieczeństwo energetyczne [w:] Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, K. Żukrowska (red. nauk.), Wyd. IUS at TAX, Warszawa 2011, s. 402.
- [16] Z. Tomczonek, *Światowy rynek ropy naftowej – zasoby, konsumpcja, kierunki przepływu*, Optimum Studia ekonomiczne nr 4 (64) 2013, s. 123.
- [17] Por. J.-P. Rodrigue, *Straits, Passages and Chokepoints. A Maritime Geostrategy of Petroleum Distribution*, Cahiers de Géographie du Québec, Tom 48, nr 135, December 2004.
- [18] D. J. Nincic, *Sea Lane Security and U.S. Maritime Trade: Chokepoints as Scarce Resources [w:] Globalization and Maritime Power*, red. S. J. Tangredi, National Defence University, Institute for National Strategic Studies, Washington (DC) 2002, s. 155.
- [19] W literaturze przedmiotu funkcjonują dwie pisownie – Bab El-Mandab i Bab El-Mandeb.
- [20] Ropa naftowa może być transportowana w dwójnasób. Na terenach łądowych stosuje się transport za pomocą ropociągów. Rurociągi ropy naftowej wykonane są ze stalowych rur o średnicy 30-120 cm. Ropa jest utrzymywana w ruchu przez system stacji pomp budowanych wzdłuż rurociągu (prędkość przepływu to 1-6 m/s). Jednak ta forma transportu w środowisku morskim staje się nieekonomiczna, wymaga ciągłego monitorowania oraz współpracy państw, przez które przebiegają. Poza tym budowa rurociągów pod morzem jest ryzykownym ekologicznie przedsięwzięciem. Stąd alternatywna forma transportu – specjalistyczne statki, zwane zbiornikowcami (tankowcami). Załadunek odbywa się na FPSO (*Floating Production, Storage and Offloading Unit* to jednostka pływająca, której zadania właściwie oddaje sama nazwa – w tłum. Pływający Punkt Produkcji, Przechowywania i Załadunku), platformach eksploatacyjnych bądź przy bojach przeładunkowych, zaś rozładunek ma miejsce w terminalach naftowych.
- [21] Jest to również podyktowane dbałością o ochronę środowiska naturalnego, bowiem poprzez skrócenie trasy jednostki pływające wydala ją do atmosfery mniejsze ilości dwutlenku węgla.
- [22] Jednostka objętości ropy naftowej w transporcie morskim, która mieści w sobie ok. 159 litrów surowca.
- [23] Al-Kaida to międzynarodowe ugrupowanie terrorystyczne o zasięgu światowym. Nie stanowi jednolitej organizacji działającej w obrębie konkretnego państwa, lecz tworzy koalicję ekstremistycznych ugrupowań islamskich, która skupia terrorystów różnych narodowości gotowych realizować jeden, wspólny cel. Organizacja reprezentuje silnie antyzachodnie stanowisko, a w swoich poglądach postrzega Stany Zjednoczone Ameryki Północnej za największego wroga islamu. (por. P. L. Williams, *Al-Kaida. Bractwo terroru*, Wyd. Studio Emka, Warszawa 2002, s. 145-160).
- [24] Transkrybowana w literaturze przedmiotu również jako Al-Qaida, al-Quaeda, al-Qaeda.
- [25] Obszar zagrożony potencjalnym zamachem miał objąć swym zasięgiem Indonezję, Malezję i Singapur.
- [26] 1600-stronicowa pozycja ma rangę podręcznika walki współczesnego bojownika jihu (dżihadu); zostało rozpowszechnione drogą internetową w grudniu 2005 roku.
- [27] S. Kalitowski, *Terroryzm morski. Al-Kaida w poszukiwaniu nowych celów*, Special Ops 6 (13) 2011, s. 36-37.
- [28] Opracowywane przez amerykańskie jednostki hydrograficzne.
- [29] K. Wardin *Piractwo XXI wieku zagrożeniem bezpieczeństwa transportu morskiego*, Gdynia 2012, s. 38.
- [30] B. R., *Kodeks piratów. Od szlachetnych złodziei po współczesnych przestępców*, MAK Oficyna Wydawnicza, Wrocław 2009, 174-175.
- [31] ICC International Maritime Bureau, *Piracy and Armed Robbery Against Ships. Report for the period 1 January – 31 December 2011*, s. 5.
- [32] Nie należy jednak zapominać o „ciemnej liczbie”, która w przypadku incydentów rozbójniczych na morzu pozostaje dość znaczna z uwagi na perturbacje finansowe i ekonomiczne, jakie rodzi opóźnienie wywołane postojem jednostki na czas toczącego się śledztwa w przypadku zgłoszenia zdarzenia. Generalnie rzecz biorąc nierzadko bardziej „opłacalnym” jest przemilczenie nieznacznej straty niż straty finansowe wynikające z konieczności wydłużenia czasu dostawy transportu, pracy załogi, etc.
- [33] Ponadto usytuowane są tam indonezyjskie rejony wydobywania kolejnego strategicznego surowca – gazu ziemnego kluczowe dla Tajwanu, Korei Południowej, Japonii i Chin.
- [34] Kraska J., *Contemporary Maritime Piracy. International law, strategy and diplomacy at sea*, ABC CLIO, LLC, California 2011, s. 39.
- [35] Zob. <http://oilchangeproject.nationalsecurityzone.org/about/> (01.08.2014).
- [36] Zob. <http://www.washingtonpost.com/newssearch/search.html?st=terrorism+at+sea&fn=&fn=&sa=np&cp=7&hl=true&sb=1&sd=04%2F04%2F2011&ed=04%2F04%2F2012&blt=&bln=&dpp=10&df=Past+12+Months> (29.02.2012).
- [37] K. Kubiak, op. cit., s. 196.
- [38] Por. sytuacja w Somalii, gdzie odnotowano sukces operacji UE NAVFOR 'Atalanta' – liczba zarejestrowanych aktów piractwa spadła ze 160 w roku 2011 do 49 w roku następnym i do 7 w roku 2013.



Wywiad z dr. Łukaszem Kamińskim z Uniwersytetu Jagiellońskiego

– Panie Doktorze jest Pan absolwentem politologii na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz stosunków międzynarodowych w London School of Economics and Political Science. Proszę Czytelnikom *e-Terrorizm.pl* powiedzieć kilka słów o sobie, zainteresowaniach naukowych oraz tych pozanaukowych, dotychczasowym przebiegu kariery naukowej.

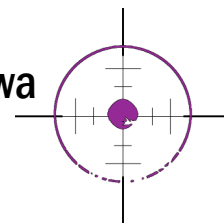
– Ukończyłem studia magisterskie na kierunku politologia, specjalności stosunki międzynarodowe na UJ oraz stosunki międzynarodowe w LSE. Doktoryzowałem się w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Od 2005 roku pracuję w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych. Stworzyłem w nim program studiów w języku angielskim dla obcokrajowców: *MA in TransAtlantic Studies* i do 2011 roku byłem ich kierownikiem. Ze względu na specyfikę tego projektu oraz oczekiwania zagranicznych studentów było to spore wyzwanie, ale udało się, a program nadal przyciąga kandydatów.

Moje zainteresowania naukowe koncentrują się na zjawisku wojny zarówno w aspekcie politycznym, historycznym, teoretycznym i filozoficznym, technologicznym, społecznym i kulturowym, ale również psychologicznym i antropologicznym. Interesuje mnie dynamika transformacji charakteru wojny, która następowała i następuje pod wpływem różnorodnych czynników, dlatego zwykle podchodzę do tematu interdyscyplinarnie. Jeśli miałbym wskazać na główny przedmiot moich dociekań, to są to związki między techniką i technologią

a wojną. Nade wszystko jednak interesuje mnie czynnik ludzki na wojnie, jej egzystencjalny wymiar, dlatego często w moich refleksjach pojawia się wątek człowieczeństwa i humanizmu. Można zatem chyba powiedzieć, że uprawiam specyficzną, humanistyczną fenomenologię wojny.

– Interesuje się Pan tematyką poruszaną znacznie częściej przez badaczy anglosaskich, niż polskich. Należy do niej m.in. rewolucja w sprawach wojskowych, wpływ technologii na bezpieczeństwo, amerykański sposób prowadzenia wojny. Proszę powiedzieć co skłoniło Pana do prowadzenia badań w tym kierunku. Czy zainteresowanie wojną i nowymi technologiami towarzyszyły Panu od początków kariery naukowej, czy pojawiły się pod wpływem autorytetu naukowego?

Zainteresowania te narodziły się podczas studiów. Pracę magisterską na UJ napisałem na temat anglo-amerykańskiej współpracy w dziedzinie wojskowego wykorzystania energii jądrowej. Była to dyplomatyczna i technologiczna historia programu budowy bomby atomowej. Materiały zbierałem w Wielkiej Brytanii, podczas pobytu w Oksfordzie jako stypendysta Fundacji Batorego i Brytyjskiego Foreign and Commonwealth Office. Spotykałem się wówczas z ekspertami zajmującymi się brytyjską polityką obronną i nuklearną, m.in.: Johnem Baylisem, Christopherem Cokerem, Colinem McInnesem i Johnem Simpsonem. Ich niezwykle życzliwe i pomocne podejście było bardzo budujące. To



wówczas na poważnie zainteresowałem się bezpieczeństwem, wojną i technologią wojskową. Potem były studia w LSE i wielki autorytet naukowy – prof. Christopher Coker, jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców fenomenu wojny i chyba jedyny, który potrafi w tak humanistyczny sposób pisać o wojnie i polityce międzynarodowej. Książki Cokera są wyjątkowe – głęboko zanurzone w antyku Greków, w wielkiej zachodniej tradycji filozoficznej i intelektualnej, pełne ciągłych odwołań do literatury i sztuki, ale też zawierają wiele koncepcji zaczerpniętych z nauk ścisłych. Ten wpływ na moje piarstwo jest wyraźny; kładę większy nacisk na wymiar humanistyczny niż kwestie czysto techniczne. Ktoś kiedyś zauważył, że częściej powołuję się na Cokera niż na Clausewitza. I to prawda. Coker od lat służy mi nie tylko jako inspiracja, ale bezpośrednio wspiera mnie naukowo, konstruktywnie komentując niektóre moje teksty. To on zachęcił mnie do przetłumaczenia *Farmakologizacji* na język angielski i wydania jej w Wielkiej Brytanii. I jeśli wszystko dobrze się skończy, to tłumaczenie ukaże się w wydawnictwie Hurst Publishers, być może w 2015 r.

W Polsce największe wsparcie intelektualne i instytucjonalne zawdzięczam prof. Andrzejowi Marni, promotorowi mojej pracy doktorskiej, który od lat nieprzerwanie służy mi ogromną pomocą, radą i zachętą.

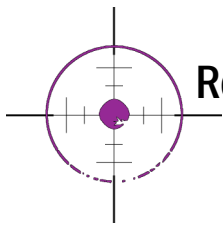
Staram się wpisywać we współczesny dyskurs na temat bezpieczeństwa, wojny i stosunków międzynarodowych i w jakiś sposób aktywnie w nim uczestniczyć. Nie ukrywam, że interesują mnie zmiany, procesy i zjawiska, które dzieją się na naszych oczach, oraz te, które rysują się na horyzoncie i najprawdopodobniej urzeczywistnią się w bliższej lub dalszej przyszłości. Innymi słowy, fascynuje mnie śledzenie swoistych „tropów” przyszłej wojny, zwłaszcza rozwijanych i projektowanych nowych technologii, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Nie interesuje mnie przy tym technika wojskowa jako taka



dr Łukasz Kamieński

(suche parametry i dane), lecz szerszy społeczny, kulturowy i cywilizacyjny kontekst jej rozwoju. Sfera wojskowa nie istnieje przecież w izolacji od świata społecznego, ekonomicznego, kulturowego, politycznego, moralnego etc. Jest ich częścią, by nie powiedzieć emanacją. Dlatego pisząc o wojnie, piszę oczywiście o zjawisku politycznym, ale chyba częściej staram się na nią patrzeć jako na fenomen społeczno-kulturowy. W ostatnim czasie schodzę jeszcze niżej – zasadniczym przedmiotem mojego zainteresowania stał się żołnierz – człowiek, który uczestniczy w walce, doświadcza wojny i jest przez nią doświadczany, nieraz okrutnie i nieodwracalnie, nie tylko fizycznie, ale co równie dotkliwe – psychicznie.

– W swojej książce „Farmakologizacja wojny”, opisał Pan historię narkotyków na polu bitwy. Co skłoniło Pana do poruszenia tak „nietypowej” tematyki?



– Cóż, wcale nie miałem zamiaru napisać takiej książki i nie ukrywam tego we wstępie do niej. Pracowałem nad dużym projektem na temat badań i rozwoju w sferze biotechnologii i prób ich wykorzystania dla celów wojskowych w Stanach Zjednoczonych. Zidentyfikowałem trzy główne obszary czy też rodzaje „technologii ciała”, a więc technologii, które umożliwiają wpływ na zdolności, umiejętności, emocje i zachowanie człowieka. Mianowicie: psychofarmakologię, technologie cyborgów oraz genetykę i inżynierię genetyczną. Ponieważ zwykle przedstawiam analizowane zagadnienia w podwójnym kontekście – historycznym oraz teoretycznym – zacząłem szukać monografii na temat historii stosowania narkotyków przez żołnierzy i armie. I ku mojemu zdziwieniu nie znalazłem żadnego całościowego umówienia tego tematu w literaturze światowej. Zacząłem zatem zbierać materiały, fragmenty pojawiające się w różnych opracowaniach i stosunkowo szybko odkryłem, jak bogata i długa jest historia narkotyków i wojny. I tak się to zaczęło. Temat wykorzystywania środków psychoaktywnych przez wojowników, żołnierzy, siły zbrojne, pozapaństwowe ugrupowania zbrojne i państwa niezwykle mnie „odurzył” i w krótkim czasie uzależniłem się od niego, trochę chyba niczym narkoman. I to do tego stopnia, że odłożyłem na bok pracę nad książką o rewolucji biotechnologicznej. Temat narkotyków na wojnie był intrygujący, bardzo wiele się dowiedziałem i nauczyłem, na wiele aspektów historii wojskowej spojrzałem w nieco inny sposób. Pisanie *Farmakologizacji* było świetną przygodą intelektualną, chociaż nie zawsze łatwą i przyjemną. Tym bardziej cieszy mnie, że książka spotkała się z raczej dobrym odbiorem.

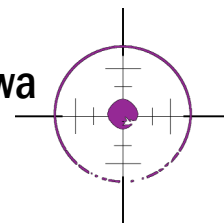
– **We wstępie zaznaczył Pan, iż nie zamierza kamuflować osobistego punktu widzenia. Przyznaje Pan, że usprawiedliwia stosowanie środków psychoaktyw-**

nych zarówno grupowo (przez siły zbrojne), jak i indywidualnie (przez wojowników i żołnierzy). W jaki sposób Pana zdaniem zastosowanie środków psychoaktywnych w armiach zachodnich, pomogłoby żołnierzom stawić czoło współczesnemu przeciwnikowi prowadzącego nieregularne metody walki?

– Cała gama środków psychoaktywnych, które już są w użyciu (np. dekstroamfetamina czy modafinil) albo są testowane (środki nasennej nowej generacji zmieniające architekturę snu czy tzw. ampakiny) mogą wzmocnić najbardziej pożądane cechy dobrego żołnierza. Mam na myśli lepszą koncentrację, pracę na najwyższych obrotach przez 2-3 doby bez snu, ale i bez odczuwania zmęczenia, mniejszy stres i strach, odporność na skutki traumy bojowej (swoista szczepionka na PTSD), bezrefleksyjne zabijanie, etc. Takie cechy przydadzą się w wypadku konfrontacji z każdym przeciwnikiem, ale w szczególności z nieprzewidywalnym i stanowiącym szczególne wyzwanie przeciwnikiem asymetrycznym.

– **Trzecią część książki zatytułował Pan „W stronę przyszłości”. Poruszył w niej Pan m in. kwestię narkotyków we współczesnych amerykańskich siłach zbrojnych (go pills). Czy są to Pana zdaniem jedyne przypadki stawiania narkotyków w siłach zbrojnych, celem zwiększenia wydajności żołnierzy?**

Jeśli pyta Pan o to, czy inne kraje wykorzystują środki psychoaktywne, to USA są jedynym państwem, który oficjalnie umożliwia – w ściśle określonych warunkach i pod ścisłą kontrolą – wykorzystanie mocniejszych niż kofeina stymulantów (dekstroamfetainy i modafinilu) przez żołnierzy – jak na razie jedynie pilotów. Siły zbrojne innych

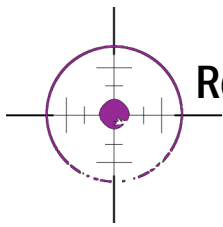


państw albo milczą na ten temat, albo czasami zaprzeczają. Jestem przekonany, że kraje takie jak Rosja czy Chiny wykorzystują stymulanty, najpewniej amfetaminy. Z dużym prawdopodobieństwem również różne oddziały specjalne na świecie stosują pobudzacze (dawniej określane jako „pigułki bojowe”). Poza tym wiadomo stosunkowo niewiele, bo sfera ta owiana jest tajemnicą – nie dlatego, że są to sprawy o wyjątkowym znaczeniu, ale dlatego, że temat jest niewygodny. Wiadomo na przykład, że Izrael eksperymentował z Viagrą, rozdając ją pilotom, by podnieść ich sprawność podczas lotu (lek zwiększa ciśnienie krwi w płucach, spowalniając proces zmęczenia na dużych wysokościach i przy niższym stężeniu tlenu). Gdy dowiedzieli się o tym Amerykanie, również postanowili wypróbować viagrę na swoich żołnierzach stacjonujących w Afganistanie. Zakładano, że lek może zwiększyć pożądaną u żołnierzy agresję. Eksperymenty zakończyły się fiaskiem, bowiem viagra zwiększyła, ale popęd seksualny i kilku marines spotkały dotkliwe konsekwencje z powodu czynności homoseksualne... A skoro mowa o amerykańskich oddziałach w Afganistanie, to elitarnym snajperom Korpusu Piechoty Morskiej, którzy realizowali tajne zadania – podczas nocnych misji eliminowali członków i współpracowników Al-Kajdy – podawano niewielkie ilości Xanaxu. Jest to benzodiazepin, lek antydepresyjny, przeciw lękowy i uspokajający, współcześnie najpopularniejszy tego typu środek w Stanach Zjednoczonych, konsumowany masowo jako następca słynnego Prozaku. Odkryto, że mała dawka bardzo poprawia ostrość widzenia, zmniejsza częstotliwość mrugania powiekami, poprawia orientację przestrzenną podczas pracy z noktowizorem. Xanax pomagał w lepszym eliminowaniu celów, ale później niektórzy żołnierze poważnie się od niego uzależnili...

– Współczesna informacyjna rewolucja w sprawach wojskowych coraz bardziej przybiera postać biotechnologicznej RMA. Czy Pana zdaniem przyszłe wojny zostaną zdominowane przez nanotechnologie, genetykę, biomedyczną inżynierię, technologie typu smart materials?

Z pewnością! Na początku zdominują operacje prowadzone przez USA, bo jest to państwo wiodące prym w rozwoju tego typu nowych, „niesamowitych” technologii. Ale również inne państwa, takie jak Rosja czy Chiny, prowadzą tego typu badania i wdrożenia. Ponieważ nie są to kraje demokratyczne, z oczywistych względów niewiele o tym wiadomo. Inaczej w wypadku USA – transparentność, system wzajemnego kontrolowania się organów władzy, opinia publiczna oraz prawo obywateli dostępu do informacji powodują, że wiadomo stosunkowo dużo. Należy wszakże pamiętać, że i tak ponad połowa amerykańskich wojskowych programów badawczych pozostaje ściśle tajna. Jednak z tych informacji, które nie są utajnione można wyciągnąć wiele wniosków na temat przyszłości wojny. Czy nam się to podoba, czy też nie nastąpił wiek biotechnologii i „manipulowania” człowiekiem – wzmacniania go, rekonfigurowania, uzdrawiania, jednym słowem – technologicznego przekształcania.

Można już zatem mówić o początkach biotechnologicznej rewolucji w sprawach wojskowych. Mimo że moja pierwsza książka dotyczyła właśnie koncepcji RMA, a w szczególności dwóch rewolucji – nuklearnej i informacyjnej – to obecnie wolę mówić raczej o „transformacji” niż „rewolucji”. Z dwóch powodów. Po pierwsze, termin „RMA” zaczął być poniekąd utożsamiany z ostatnią, a więc informacyjną RMA, która od połowy lat 1990. wywołała istną erupcję publikacji z RMA w tytule, swą istną erupcję publikacji z RMA w tytule, swą istną „RMAnię”. Może będzie to przesada, ale infor-



macyjna rewolucja w sprawach wojskowych „zawłaszczyła” termin „RMA”. Po 11 września dyskurs strategiczny zdominował, rzecz jasna, temat globalnego terroryzmu i wojny z terroryzmem. A zagadnienie RMA stawalo się powoli passe, mimo że, oczywiście, rewolucja informacyjna nadal się rozwija. Po drugie, od dawna starałem się pokazać, że RMA nie jest rewolucyjna a raczej ewolucyjna – większość nowych technologii wojskowych ma długą historię, jak na przykład pojazdy bezzałogowe. W wypadku biotechnologii historia ta jest niekiedy nawet bardzo długa, jak na przykład gdy chodzi o farmakologiczne wzmocnienie organizmu czy elektryczną stymulację mięśni i mózgu. Dlatego sądzę, że lepiej jest mówić o transformacji albo o zmieniającym się „obliczu wojny”.

Można się też pokusić o jeszcze dalej idącą prognozę: sądzę, że kolejny, po biotechnologicznym, etap transformacji (czy też RMA) będzie należał do nanotechnologii. Zapanowanie nad materią w skali nano będzie wyjątkowo rewolucyjne, ponieważ pozwoli na budowanie materiałów i przedmiotów od zupełnych podstaw i to nie w fabrykach, lecz w laboratoriach – „wielkich” odlewniach. Wielu naukowców pozostaje wyjątkowo sceptycznych co do możliwości nanotechnologii i wizji jej zwolenników. Po prostu nie wiemy, czy to się powiedzie, a jeśli tak, to w jakim stopniu. Ale właśnie na tym polega tajemnicza i ekscytująca niepewność nauki. Należy także pamiętać, że podobny sceptycyzm towarzyszył początkowo rozwojowi m.in. o inżynierii genetycznej czy neurobiologii.

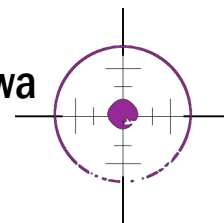
– Współcześni terroryści, tak jak ich poprzednicy, sięgają po nowe techniki i technologie. Czy w Pana ocenie następować będzie farmakologizacja terroryzmu? Czy narkotyki w służbie terrorystów mogą spełniać taką samą rolę jaką odgrywają wśród żołnierzy? Niewątpliwie

oddziaływania psychologiczne i stosowanie substancji narkotycznych, oprócz indoktrynacji ideologicznej i religijnej, odgrywa znaczącą rolę w przygotowywaniu terrorystów (terrorystek) – samobójców. Proszę o kilka słów komentarza.

– Ona już nastąpiła. I jest to bardzo niepokojące zjawisko. Archetypem niezachodniego odurzonego terrorysty są asasyni przez wieki postrzegani na Zachodzie, jako religijny gang odurzonych zabójców. O ile jednak mitem było to, że asasyni zabijali „na haszyszowym haju”, o tyle faktem jest, że coraz częściej przeciwnicy Zachodu działają pod wpływem narkotyków. Oto kilka przykładów. Zamachowcy pakistańskiej grupy terrorystycznej Lashkar-e-Taiba, którzy w listopadzie 2008 r. przeprowadzili krwawe zamachy w Bombaju określane jako „indyjski 11 września” byli pod silnym wpływem narkotyków. W ciałach zabitych terrorystów stwierdzono obecność kokainy i sterydów – to one pozwoliły im na walkę z oddziałami hinduskich komandosów przez dwie i pół doby bez snu, odpoczynku i jedzenia. Wiadomo, że brali również LSD, która nie jest stymulantem, jak kokaina i sterydy, ale halucynogenem i psychodelikiem. Prawdopodobnie wybuchowe mieszanki psychostymulantów nie tylko ich pobudzały i energetyzowały, ale również wprawiały w halucynogeny dziki szal.

Prawie wszyscy terroryści czeczeńscy, którzy 1 września 2004 r. opanowali rosyjską szkołę w Biesłanie byli uzależnieni od heroiny i morfiny – podczas trzydniowego oblężenia niektórym zabrakło narkotyków, byli więc na głodzie, czym można tłumaczyć ich szczególną brutalność.

Inny przykład – żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej musieli zmieniać taktykę swoich działań, gdy odkryli, że wielu partyzantów, z którymi



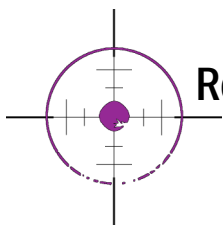
walczyli podczas drugiej bitwy o iracką Faludżę w listopadzie 2004 r., znajdowało się pod wpływem narkotyków. Standardowe strzały w tułów nie były w stanie ich zatrzymać. W domach i kryjówkach wykorzystywanych przez powstańców znaleziono amfetaminy, kokainę oraz stopy igieł i strzykawek. Rebelianci z oddziałów Abu Musaba al-Zarkawiego bardzo często walczyli pod wpływem narkotyków, co potwierdziły sekcje zwłok. Można podejrzewać, że środki odurzające są współcześnie popularne również wśród bojowników Państwa Islamskiego...

Wreszcie narkotyki wykorzystywane były i są na dużą skalę przez dzieci-żołnierzy, głównie w Afryce (m.in. Liberia, Sierra Leone, Angola, Somalia) i Azji (m.in. Birma, Afganistan). Powiedziałbym, że masowa intoksykacja stała się nieodłączną cechą fenomenu dzieci-żołnierzy. Zresztą są one celowo uzależniane od narkotyków, aby silniej związać je z grupą, uzależnić od przywódcy i dowódców oraz zlecać zadania, których nie podjąłby się dorośli. Do najpopularniejszych narkotyków używanych przez młodych bojowników należą: amfetaminy, kokaina, marihuana, proch strzelniczy oraz leki psychotropowe.

Bardzo trudno jest przewidzieć działania terrorystów i innych niezachodnich nieregularnych bojowników, a w wypadku konfrontacji z nimi konieczne jest odpowiednie dostosowanie taktyki walki. Ale jeśli terroryści i partyzanci walczą na silnych środkach narkotycznych, wówczas stają się całkowicie nieprzewidywalni, nieustraszeni, brutalni i bestialscy. To poważne wyzwanie dla zachodnich oddziałów, które walczą zgodnie z określonymi „rules of engagement” i którym nie wszystko wolno. A w wypadku naćpanych przeciwników liczy się jak najszybsze ich wyeliminowanie. Oczywiście jest jeszcze inny aspekt całego zagadnienia – wiele nieregularnych zbrojnych grup finansuje swoją działalność za pomocą handlu narkotykami. Terroryści i partyzanci stali się jednocześnie handlarzami narkotyków.

– Prosiłbym o przybliżenie naszym Czytelnikom Pańskiej nowej książki poświęconej nowemu żołnierzowi, co jest związane rewolucją biotechnologiczną i jej wpływem na wojny XXI wieku. Kiedy na polu walki spotkamy się z żołnierzem cyborgicznym lub żołnierzem genetycznym?

– Nowy amerykański żołnierz już wkracza na pola bitew. Oczywiście, wszystko zależy, o jakim aspekcie mówimy, ponieważ wykorzystanie rekonfiguracji biotechnologicznych będzie najpewniej miało charakter wybiórczy, uzależniony od rodzaju sił zbrojnych, funkcji, misji, obszaru działania etc. Pilotom potrzebny będzie modafinil, żołnierzom piechoty egzoszkielet bojowy, a operatorzy dronów będą wykorzystywać interfejsy mózg-komputer. Biotechnologia umożliwia elastyczne wykorzystanie w zależności od potrzeb. O czym jest moja najnowsza książka? Jest próbą syntetycznego spojrzenia na różnorodne amerykańskie programy, projekty i badania naukowe w sferze biotechnologii służące kreowaniu superżołnierza. Identyfikuję różne rodzaje „technologii ciała” i spekuluję nad sposobami ich wykorzystania na wszystkich etapach służby (rekrutacji, szkolenia i treningu, działań bojowych oraz rehabilitacji). Przede wszystkim jednak zastanawiam się nad etycznymi konsekwencjami rewolucji biotechnologicznej. Interesuje mnie pytanie, co stanie z człowiekiem, którego parametry fizyczne i psychiczne będą sztucznie podkreślane. Twierdzę, że człowiek (a więc żołnierz) ulega dalszej i coraz szybciej postępującej instrumentalizacji, wyzbywa się tradycyjnie rozumianego człowieczeństwa. Amerykanie, postrzegając człowieka jako najsłabsze ogniwo operacji militarnych, postanowili je wydatnie wzmocnić. Ale takie ingerowanie w ludzką naturę będzie ryzykowne. Dużo miejsca poświęcam szeroko rozumianemu ryzyku.




- Twierdzę, że oto obserwujemy wyłanianie się nowego biotechnologicznego naukowego reżimu prowadzenia wojny, który jest urzeczywistnieniem wielu wizji fantastyki naukowej. Mogę spekulować, że amerykański żołnierz około roku 2040 będzie zupełnie nowym żołnierzem – wspaniałym żołnierzem, by przywołać huxleyowską dystopijną wizję „nowego wspaniałego świata”... To, co wyobrażali sobie wielcy twórcy fantastyki naukowej, tacy jak Asimov, Heinlein, Gibson, Dick, Caidin czy Crichton, staje się bowiem rzeczywistością.

Nowy wspaniały żołnierz jest opasłą książką, ale jak mawia pewien znajomy profesor, książek się nie czyta, książki się przegląda. Zainteresowanych zachęcam więc do wertowania.

- W imieniu piszących w naszym miesięczniku autorów, proszę o podpowiedzenie nam tematów, np. powiązanych z Pana badaniami naukowymi, którymi powinniśmy się zająć, aby wzbogacić ofertę pisma zajmującego się szeroko pojętą problematyką bezpieczeństwa.

- Powiem, o czym najchętniej sam był poczytał. Po pierwsze, robotyzacja jest zjawiskiem, które bez wątpienia zmienia charakter wojny i polityki, a zatem mój pierwszy temat to drony, ze szczególnym uwzględnieniem czynnika normatywnego (moralność zabijania, kto ponosi odpowiedzialność za ofiary dronów bojowych etc.). Po drugie, temat świadomości międzykulturowej i wiedzy antropologicznej na temat przeciwnika i ludności cywilnej w obszarach misji. O tym już w Polsce mówi się i pisze, ale jak sądzę nadal zbyt mało. Po trzecie, jeśli chodzi o przyszłościowe technologie i ich wojskowe wykorzystanie, to stawiałbym na nanotechnologie i im warto poświęcić uwagę, zwłaszcza że jest to dosyć złożony i skomplikowany temat. Po czwarte, sądzę że nigdy za mało refleksji na temat dylematu bezpieczeństwo-wolność, z czym wiąże się powstanie i rozwój społeczeństwa nadzoru – ciągle monitorującego, nagrywającego, obserwującego i podsłuchującego

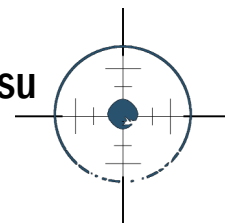
swoich obywateli, oczywiście w imię ich bezpieczeństwa. Po piąte, ważnym tematem jest zjawisko hybrydyzacji niezachodnich ugrupowań – grupy partyzanckie stosują często metody walki typowo terrorystycznej, organizacje terrorystyczne stały się narkokartelami, finansującymi swoją działalność z handlu narkotykami, zaś narcos stały się wyjątkowo zmilitaryzowane. Wreszcie, nie wolno zapominać o Chinach – „śpiącym” jak na razie wyzwaniu dla Zachodu, które bez wątpienia kiedyś się przebudzi (podobnie jak w ostatnim czasie Rosja), pokazując swój ogromny potencjał wojskowy i systemy broni wysokich technologii. No i, oczywiście, wojna hybrydowa, którą w działaniu obserwujemy obecnie na wschodzie w wykonaniu Federacji Rosyjskiej. To tylko kilka pomysłów, ale rzeczywistość (nie) bezpieczeństwa międzynarodowego jest współcześnie niezwykle dynamiczna i dostarcza, niestety, zbyt wielu tematów do badań.

 **Rozmawiał**
Kazimierz Kraj

Biuletyn poleca



Operacje utrzymania i wymuszania pokoju w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego,
M. Marszałek,
Warszawa 2014, ss. 217.



Oficer WP i prawnik zatrzymani za szpiegostwo

ABW zatrzymało dwóch obywateli Polski podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji. Pierwszym z nich jest ppłk. z MON mający zajmować się klubami garnizonowymi. Drugi zatrzymany, to młody prawnik posiadający obywatelstwo polskie i rosyjskie.

Pierwsze doniesienia nt. zatrzymanego ppłk. mówiły o roli jaką odgrywać miał w ministerstwie zajmując się przetargami oraz dostawami sprzętu wojskowego. W rzeczywistości pracował jako starszy specjalista w Oddziale Kultury i Oświaty Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON. Jeszcze w sierpniu br. został przez prezydenta RP odznaczony Złotym Medalem za Długoletnią Służbę.

W mieszkaniu prawnika (którego rodzice są Rosjanami) podobno znaleziono, szeroko komentowany przez media m. in. gotowy spis osób (np. dziennikarzy oraz polityków) przeznaczonych do werbunku przez GRU. Prawnika miało ponadto przed pięcioma laty odbyć praktykę w spółce informatycznej Unizeto Technologies, należącej do honorowego konsula Rosji. Spółka informatyzowała m. in. ZUS, KRUS oraz RCB, a także miała dostarczać sprzęt i usługi SWW oraz jednostce GROM. ABW cofnęło już spółce certyfikat bezpieczeństwa.

Prawdopodobnie w związku z aferą ABW wydało wnioski o cofnięcie akredytacji rosyjskiemu dziennikarzowi Leonidowi Swiridowowi z „Rossija Siegodnia”. Agencja wysłała także wniosek do MSZ o wydalenie z Polski kilku rosyjskich dyplomatów podejrzewanych o szpiegostwo.

Szpiedzy zatrzymani, gra wywiadów toczy się dalej?

Projekt budżetu MON na 2015 r. przyjęty

Sejmowa Komisja Obrony Narodowej przyjęła projekt budżetu na 2015 r., wedle którego wydatki Polski na obronę wyniosą prawie 38,4 mld zł. Ponad 5,3 mld zł będzie nas kosztować rata spłaty za myśliwce F-16. Bez jej uwzględnienia, udział nakładów na obronę przyjmie wartość 1,95% PKB.

Wzrost w porównaniu do lat ubiegłych widać gołym okiem. Ale np. Rosja w 2015 r. zamierza przeznaczyć na obronę o 30% więcej środków niż w roku bieżącym. Budżet FR na cele obronne wyniesie zatem ok. 81 mld \$, stanowiąc 4,2% PKB.

Radioaktywne papierosy z Wietnamu

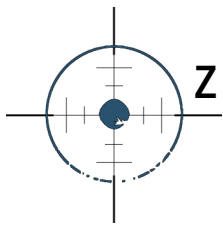
Niemieccy celnicy ostrzegają przed radioaktywnymi papierosami pochodzącymi



Fot. T. Sienicki, commons.wikimedia.org

z Wietnamu. W opakowaniach z polskimi i niemieckimi banderolami odnaleziono m. in. 125 silnie napromieniowanych kawałków metalu, stwierdzono również wysoki poziom strontu (Sr-90). Takie papierosy mogą wywołać oparzenia radioaktywne dróg oddechowych, nie wspominając o zwiększeniu ryzyka zapadalności na nowotwory. Odkrycia dokonała 9 czerwca br. polska Straż Graniczna na warszawskim Lotnisku Chopina. Papierosy prawdopodobnie jednak nie były przeznaczone na niemiecki rynek.

Ciekawe, ile takiego radioaktywnego przemytu poszło już dosłownie „z dymem”... tylko dlaczego ktoś najwyraźniej napromieniował je celowo?



Służby Mundurowe dla Ojczyzny

25 X ruszyła zainicjowana przez Straż Graniczną Ogólnopolska Akcja Honorowego Oddawania Krwi przez służby mundurowe RP. Akcja prowadzona jest pod hasłem „Nasza Krew – Nasza Ojczyzna” dla uczczenia Narodowego Święta Niepodległości RP i potrwa do 15 XII. Patronat nad nią objęli Ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Zdrowia. Akcja promowana jest, jako „nowoczesna forma patriotyzmu, bezinteresowne przedsięwzięcie, które kojarzone z takimi wartościami jak *mundur, krew, Ojczyzna* zyskuje wymiar symboliczny”.



Takie akcje warto ogłaszać, rozgłaszać oraz popierać...

AGM-158 JASSM już „strategicznie” odstrasza?

Rosjanie przesuwają położenie swojej bazy lotniczej na Białorusi, odkładając także jej budowę o rok później niż to planowano. Zapowiedziana wiosną 2013 r. baza miała mieścić pułk wojsk lotniczych z 24 Su-27, a jej lokalizacja początkowo była w Baranowiczach, niecałe 140 km od granicy z Polską. Ostatecznie ma powstać w Bobrujsku. Spekuluje się, że przyczyną zmian jest możliwość nabycia przez polską armię pocisków manewrujących AGM-158 JASSM, doskonałych do precyzyjnych uderzeń m. in. na bazy lotnicze. Teraz Rosjanie przesuwają położenie bazy o ponad 200 km na wschód. Odsuwana praktycznie na granicę zasięgu pocisków miałyby powstać w 2016 r.

A co my przesuniemy przed interkontynentalnymi raketami balistycznymi?

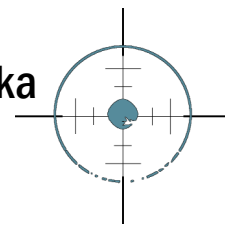
Kaczka dziennikarska, czy retoryczna gra?

W niemałe zamieszanie wprawił media oraz rząd swoją wypowiedzią Radosław Sikorski, ogłosiwszy w wywiadzie dla „Politico”, iż Wł. Putin przed sześcioma laty proponował Polsce rozbiór Ukrainy. Do propozycji dojść miało w II 2008 r. podczas wizyty Donalda Tuska w Moskwie. Słowem tym Tusk oficjalnie zaprzeczył, a podczas wizyty w Moskwie w 2008 r. nie było nawet spotkania dwustronnego pomiędzy premierem Polski a prezydentem Rosji.

Poruszenie pogłębiło dziwne zachowanie Sikorskiego, który ze swojej wypowiedzi zaczął się szybko wycofywać: Początkowo poprzez uznawanie jej za nadinterpretację a samego wywiadu za nieautoryzowany. Stwierdził, że sam nie był świadkiem rozmowy, a dotarła do niego tylko relacja. Wreszcie, po oświadczeniu, że tak naprawdę zawiodła go pamięć, a opisywanej przezeń rozmowy nie było wcale.

Tymczasem „Financial Times” niedawno przypominał, iż w marcu br. były prezydent Gruzji Saakaszwili w swoim artykule mówił o rosyjskich groźbach rozbioru Ukrainy. Według niego, przywódca jednego z sąsiadów tego państwa miał otrzymać w 2012 r. od Putina propozycję wspólnego jej podziału. Przypomina się ponadto, że prezydent Rosji mówił o Ukrainie, jako sztucznym państwie publicznie już w 2008 r. podczas szczytu NATO w Bukareszcie. Sam Władimir Putin na posiedzeniu Klubu Władajskiego dnia 24 X na pytanie dziennikarza „FT” o Ukrainę odwołał się do historii mówiąc, że zachód Ukrainy wraz z Lwowem to „dawne ziemie polskie”, choć zarazem nie zamierza podważać suwerenności tego państwa.

Czy była to próba zwrócenia uwagi na własną osobę, a może ponownego przypomnienia światu o Ukrainie, w momencie gdy zaczyna przygasać zainteresowanie nią świata jak i Polski? Coś być może zatem dzwoniło, ale w którym kościele, na jaką okazję i tak naprawdę komu? Jest w tej sprawie jeszcze drugie dno: rozmów poufnych (zwłaszcza w dyplomacji) nie powinno wyjawiać się jednak nigdy, zwłaszcza na takim szczeblu.



Raport z Kijowa (1)

Sytuacja społeczna

Ukraińskie społeczeństwo w wyniku całego szeregu wydarzeń o znaczeniu ogólnokrajowym, które zapoczątkowało niemal rok temu Majdan wydaje się być mocno zmęczone sytuacją panującą w kraju. Powszechnie jest oczekiwanie na stabilizację, jednakże przy świadomości, że konflikt z Rosją może potrwać jeszcze dosyć długo. Praktycznie codziennie pojawiają się w tutejszych mediach informacje o fałszywych alarmach bombowych, przede wszystkim w Kijowie oraz o zatrzymaniach osób podejrzanych o działalność dywersyjną w różnych miejscach Ukrainy. Wydaje się, że celem takich działań jest ciągle podgrzewanie sytuacji na Ukrainie i osłabianie pozycji ukraińskich władz.

Najważniejszym problemem, na co dzień jest obecnie kryzys gospodarczy, który jest coraz bardziej widoczny (podwyżki cen, zapowiedzi ograniczenia dostaw energii, problemy z gazem i in.) oraz odczuwalne i szeroko komentowane znaczne zmiany kursów walut. Na ulicach Kijowa nie widać zbyt dużo oznak działań wojennych toczących się w Donbasie. Można spotkać pojedynczych żołnierzy oraz trafić na zbiórki darów i pieniędzy dla potrzeb armii i batalionów ochotniczych. Cały czas bardzo aktywne są różne organizacje wolontariackie, które na potrzeby armii zbierają zarówno elementy wyposażenia (np. buty, mundury, ciepłą odzież) jak i produkty żywnościowe. Są także informacje o zbieraniu pieniędzy na rzecz zakupu dronów oraz wręcz na remont, za zebrane pieniądze, pojedynczych sztuk sprzętu wojskowego.

Problemem mieszkańców rejonów w strefach przyfrontowych, bazując na różnych przekazach, jest prawdopodobnie ogólne napięcie i niepewność, co do przyszłości całego regionu (w tym także terenów pozo-

stających pod kontrolą Ukrainy). Osobna kwestia to problem osób, które wyjechały z Donbasu w wyniku działań wojennych bądź były do tego zmuszone ze względu na swoje poglądy. Nie wiadomo czy państwo ukraińskie jest w stanie pomóc im w dłuższej perspektywie i jak generalnie będzie wyglądał ich dalszy los.

Z debaty publicznej praktycznie znikł temat Krymu, a informacje podawane w ukraińskich mediach dotyczące sytuacji na półwyspie mają raczej charakter punktowego wskazywania negatywnych następstw przyłączenia Krymu do Rosji, bez podawania szerszego kontekstu sytuacji. Odnosi się wrażenie, że brak zainteresowania sytuacją Krymu jest wywołany z jednej strony tłącym się konfliktem w Donbasie, a z drugiej strony swego rodzaju pogodzeniem się tutejszej opinii publicznej z obecnym status quo tego terytorium.

Cały czas utrzymuje się wśród społeczeństwa stosunkowo duży brak zaufania do całej klasy politycznej jednakże najbliższe wybory parlamentarne powinny w jakimś stopniu przyczynić się do chwilowego zmniejszenia napięcia związanego ze składem parlamentu. Wybór nowego składu parlamentu będzie można uznać za pewnego rodzaju cezurę. Politykiem posiadającym obecnie największe zaufanie społeczne jest urzędujący prezydent Petro Poroszenko.

Partie w przedwyborczych szrankach

Jak wspominałem - najważniejszym wydarzeniem politycznym na Ukrainie będą w najbliższym czasie wybory parlamentarne, które odbędą się 26 października. Startuje w nich 29 partii. Odbywają się one wg systemu mieszanego tzn. nowi deputowani są wybierani zarówno na podstawie list wyborczych jak i w okręgach jednomandatowych. Zdaniem niezależnych obserwatorów najwięcej naruszeń zasad wyborczych ma miejsce

w okręgach jednomandatowych, gdzie najłatwiej o nadużycia. Obecnie największe poparcie posiada Blok Petra Poroszenko (lista jest tworzona także przez polityków z UDAR-u Witalija Kliczki), do Rady Najwyższej powinny dostać się także Radykalna Partia Olega Ljaszko oraz Batkiwszczyna, której liderem jest Julia Tymoszenko.

Nową siłą na ukraińskiej scenie politycznej jest partia Narodowy Front z Arsenijem Jacenukiem na czele, która to partia powstała w wyniku odejścia z Batkiwszczyny grupy deputowanych. Poparcie dla tej partii, podobnie jak i dla Swobody Olega Tiahnyboka jest bliskie 5 % progu wyborczego. Partie, które odwołują się do elektoratu ze wschodu i południa kraju to: Silna Ukraina, Blok Opozycyjny oraz Komunistyczna Partia Ukrainy. Dotychczasowy reprezentant tego obszaru - Partia Regionów, zdecydowała, że nie wystartuje w wyborach, a jej politycy kandydują z list Silnej Ukrainy oraz Bloku Opozycyjnego oraz w okręgach jednomandatowych, jako kandydaci niezależni. Komuniści, ze względu na stratę swoich baz elektoralnych w postaci Krymu oraz częściowo Donbasu, mają niewielkie szanse na wejście do parlamentu. Największe szanse na wejście do Rady Najwyższej Ukrainy daje się obecnie Silnej Ukrainie, której liderem jest Siergiej Tihpko. Cechą obecnej kampanii wyborczej jest krótki okres jej trwania, co jednakże nie wpływa na jej intensywność.

Opierając się na opiniach specjalistów należy zakładać, że nową większość w parlamencie będzie tworzył Blok Petro Poroszenko albo samodzielnie (raczej mniej wiarygodny wariant) albo w koalicji z partią bądź partiami zachodu i centrum Ukrainy (najbardziej prawdopodobnym partnerem jest Front Narodowy). Bardzo prawdopodobne jest także to, iż przy konkretnych głosowaniach będą zawierane tymczasowe porozumienia celem uzyskania większości.

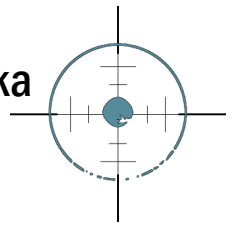
W powszechnej opinii nową tendencją wyraźnie zauważalną podczas tych wyborów jest bardzo mocne wykorzystanie kwestii wojskowych w kampaniach

wyborczych poszczególnych partii oraz start w wyborach stosunkowo wielu żołnierzy, którzy brali lub biorą udział w akcjach zbrojnych na wschodzie kraju. Obserwatorzy zauważają, że w porównaniu do wcześniejszych wyborów władze nie wykorzystują aktywnie tzw. czynnika administracyjnego do promowania określonych kandydatów.

Wydaje się, że ukraińscy oligarchowie przez cały czas starają się mieć wpływ na kształtowanie list wyborczych oraz wystawiają osoby zależne od siebie w poszczególnych okręgach jednomandatowych. Najmocniejszą pozycję ma obecnie Igor Kołomojski, gubernator Obwodu Dniepropietrowskiego, mający teraz o wiele większą podmiotowość niż inni gubernatorzy (są pogłoski o wsparciu jakiego udziela on m.in. Frontowi Narodowemu Arsenija Jaceniuka). Pojawiają się też informacje o aktywnych działaniach Siergieja Liowoczki w kontekście różnych partii (mowa przede wszystkim o Radykalnej Partii Olega Ljaszko oraz o Partii Rozwoju Ukrainy, która jest częścią Opozycyjnego Bloku). Powszechnie się uważa, że osłabła pozycja Rinata Achmetowa, nie wiadomo też jaką pozycję ma teraz Dmitro Firtasz, partner biznesowy Liowoczki.

Marsz UPA

UPA. Dla Polaków to nazwa złowieszcza. To taki "przycisk", który automatycznie włącza w Polsce najgwałtowniejsze skojarzenia i emocje - agresję, niechęć i poczucie nieufności do ukraińskiego państwa. Słyszymy "UPA" - uaktywnia się złość; ktoś mówi "Bandera" - myślimy "morderca". Ale dla wielu Ukraińców UPA to narodowy ruch polityczny, który powinno się szanować i czcić pamięć o jego bojownikach. Walka i czyny członków tej formacji, zwłaszcza w obliczu konfliktu zbrojnego toczącego się obecnie na wschodzie kraju, są samoistnie narzucającym odniesieniem, na którym wzoruje się wielu Ukraińców.



Raport z Kijowa (1)

Marsz UPA w Kijowie został zorganizowany 19 października przez partię Swoboda. Cała otoczką marszu, powiązanie go z ostatnim posiedzeniem Rady Najwyższej Ukrainy i napięta sytuacja w kraju dosyć wyraźnie narzucały interpretację "polityczną", a nie "ideologiczną" temu wydarzeniu. Na marszu "historia", choć dosyć mocno podkreślana, jednak w szerszym kontekście wyraźnie ustępowała miejsca bieżącym potrzebom określonych sił politycznych. Pewnie wielu zebranych mocno i szczerze wierzyło, że krzycząc o bohaterach z UPA doniosą ten głos do sali obrad ukraińskiego parlamentu, gdzie deputowani Rady Najwyższej mieli rozstrzygnąć czy nadać członkom UPA status weteranów walczących o niepodległość Ukrainy. Nie udało się jednak tego osiągnąć, do przyjęcia ustawy zabrakło większości głosów. Uczestnicy marszu żywią nadzieję, że może uda się to osiągnąć w przyszłym parlamencie. Banery z marszu zapewne jeszcze się przydadzą.

„Idę na was”

Taka była nazwa marszu, który odbył się w Kijowie w ten sam dzień co Marsz UPA. Rano zbierała się Swoboda i jej sympatycy. Wieczorem swoje wydarzenie zaplanowały środowiska ukraińskich nacjonalistów, wywodzące się generalnie spod znaku Prawego Sektora. Dodatkowo licznie stawili się żołnierze z ochotniczego pułku „Azow” sformowanego w oparciu o te środowiska. Wieczorowa pora na pewno nie była wybrana przypadkowo. Płonęły race i pochodnie. Petardy leciały pod nogi uczestników marszu, jak i na wszystkie strony. Ciemność budowała aurę siły zgromadzenia. Marsz przechodził obok miejsca, gdzie kiedyś znajdował się pomnik Lenina. Teraz cokolwiek pomnika służy jedynie za tablicę ogłoszeniową. Wodza rewolucji od czasów Majdanu już na nim nie ma. Dudniły głośniki i powiewały flagi. Ukraina pokazywała w stolicy twarz, choć częściowo zakrytą kominiarkami, młodych i gniewnych, którzy w takiej formie wydarzenia znajdo-

wali dla siebie miejsce dla manifestacji i zwykłego spędzenia czasu. Tłum wykrzykiwał hasła głoszące uznanie dla bohaterów Ukrainy i adresował nienawistne okrzyki pod adresem wrogów państwa.

Obserwacja chłopaków z „Azowa” i Prawego Sektora to w gruncie rzeczy lekcja pewnego elementu ukraińskiej sceny politycznej. Patrząc z daleka widzi się radykalizm albo przynajmniej tę agresywniejszą stronę danej organizacji. Przyglądając się takim wydarzeniom z bliska widzi się ludzi z krwi i kości, i czuje się w nozdrzach specyficzny zapach rac. Ale patrząc jeszcze bliżej i dokładniej dostrzega się powolne wchłanianie nowych rozpoznawalnych marek i osób przez świat ukraińskiej polityki. Prawy Sektor zaczynał jako zlepek nacjonalistycznych organizacji na Majdanie. Przyciągał swoją tajemniczością i mitem nieprzejdanych bojowników. Obecnie jest już partią polityczną, która wystawia kandydatów do parlamentu. Pułk „Azow” zaczynał swój udział w walkach jako niewielki oddział, który w partyzancki sposób walczył z separatystami. Później przekształcił się w batalion, a obecnie stał się pułkiem podporządkowanym ukraińskiemu MSW. Teraz wielkie billboardy z wizerunkiem dowódcy tej jednostki - Andrieja Bileckiego wiszą w całym Kijowie, a młodzi stronnicy rozdają gazetki i ulotki, które przypominają materiały agitacyjne najbardziej znanych ukraińskich polityków.

Podczas marszu przyglądałem się jak młode chłopaki w kominiarkach paliły flagę Komunistycznej Partii Ukrainy, nad którą potem ogrzewano sobie ręce. W ich mniemaniu, jak i pewnie zdecydowanej większości uczestników marszu, obecnymi wrogami państwa są teraz wszyscy ci, którzy zagrażają Ukrainie - komuniści, separatyści i Rosja z Putinem na czele. To owi tytułowi „Wy”, przeciwko którym występowali uczestnicy marszu. Ale frontów wojny i konfliktów, przede wszystkim politycznych, może być tej jesieni na Ukrainie jeszcze wiele. I liderzy wielu takich ugrupowań zdają już sobie z tego sprawę.

Ostatnia europejska wojna XX wieku

Chorwacka wojna domowa była jednym z konfliktów, jakie spowodował rozpad Jugosławii i jak wszystkie wspomniane poniżej działania militarne miała bardzo skomplikowany przebieg.

Balkany stanowią zawity problem geopolityczny już od wieków. Pozornie niewielkie różnice istniejące pomiędzy narodami zamieszkującymi tereny dawnej Jugosławii mają dla nich wielkie znaczenie. Chorwaci to naród katolicki zanurzony od zarania dziejów w kulturze zachodniej. Serbowie zaś, jako wyznawcy prawosławia mają więcej wspólnego z kulturą wschodu, chętnie nawiązują w swej narodowej symbolice do tradycji Bizancjum, zaś w piśmie chętniej stosują cyrylicę, niż alfabet łaciński. Nagły rozwój południowosłowiańskich nacjonalizmów, jaki rozpoczął się po śmierci wieloletniego dyktatora Jugosławii marszałka Tity w 1980 spowodował stopniowy rozpad kraju, który zakończył się w wyniku w wieloletniej okrutnej wojny toczącej się w latach 90. ubiegłego wieku.

Jugosławia od roku 1968 stopniowo rozbudowywała oddziały Obrony Terytorialnej (TO Teritorialna Obrana) finansowane i zarządzane przez lokalną administrację. W skład tych oddziałów wchodziłi rezerwiści mający za sobą służbę we wspólnej armii federalnej. W początkach lat 90-tych formacje te stały się załóżkami armii nowych krajów powstałych po rozpadzie Jugosławii.



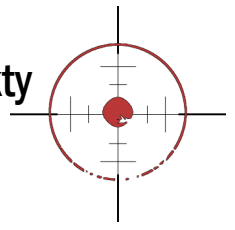
Chorwacja w początkowej fazie konfliktu nie posiadając w ogóle jakichkolwiek sił zbrojnych rozpoczęła tworzenie własnej armii od rozbudowy dobrze uzbrojonych i zorganizowanych na sposób wojskowy oddziałów tak zwanej Specjalnej Policji (Specijalna Policija) zorganizowanych w dużej mierze przy pomocy chorwackich weteranów Legii Cudzoziemskiej. Oddziały te stały się



Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii.
Fot. Stegru, commons.wikimedia.org

Zobacz więcej

- Animacja przygotowana przez Chorwackie Muzeum Historyczne przedstawiająca przebieg działań wojennych prowadzonych w latach 1990-1995 podczas wojny domowej (Hrvatski Domovinski Rat) z punktu widzenia Chorwacji.
<http://www.hismus.hr/hr/>



Ostatnia europejska wojna XX wieku



tronem późniejszej Chorwackiej Gwardii Narodowej (ZNG Zbor Narodne Garde) zbudowanej w oparciu o jednostki lokalnej obrony terytorialnej, przekształcone później w regularną armię Republiki Chorwacji - HV (Hrvatske Vojske). Po raz pierwszy oddziały ZNG zostały zaprezentowane publicznie podczas uroczystości, jakie miały miejsce na stadionie Kranjčevićeva 28 maja 1991 roku. Równocześnie powstawały oddziały związane ze skrajnie prawicową Chorwacką Partią Prawa, były to jednostki Chorwackich Sił Obrony (HOS - Hrvatske Obrane Snage) istniejące w latach 1991-1992, których działalność budzi do dzisiaj wiele kontrowersji. Podstawowym problemem sił chorwackich były braki w uzbrojeniu spowodowane zablokowaniem przez armię dostępu do federalnych magazynów broni.

Naprzeciwko tych sił stanęła liczna, dobrze wyposażona w sprzęt (przeważnie miejscowego pochodzenia) i zorganizowana choć trapiąca ogromnymi falami dezercji i konfliktów wewnętrznych Jugosłowiańska Armia Ludowa (JNA Jugoslovenska Narodna Armija), która w początkowym okresie konfliktu była zmuszona do działań na dwa fronty zarówno na terenie Chorwacji jak i Słowenii. W późniejszym etapie wojny JNA korzystała ze wsparcia wielu serbskich oddziałów ochotniczych na przykład Serbskiej Straży Ochotniczej (Srpska Dobrovoljačka Garda) Željka Ražnatovića znanej lepiej jako niesławne „Tygrysy Arkana”, oraz innych często nawiązujących w nazwie, tradycjach i symbolice do formacji czytników z okresu II wojny światowej, wspierała również działania oddziałów Wojsk Serbskich Krajiny

VSK (Vojska Srpske Krajine), sił zbrojnych separatystycznej Republiki Serbskiej Krajiny które na późniejszym etapie stały się główną stroną konfliktu.

W pierwszych minutach prezentacji widzimy podział terytorialny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii (SFRJ Socijalistička Federativna Republika Jugoslavija), rozmieszczenie garnizonów Jugosłowiańskiej Armii Ludowej (JNA Jugoslovenska Narodna Armija) na terenie ówczesnej Socjalistycznej Republiki Chorwacji oraz plan operacji "Sutjeska 2" mającej na celu opanowanie terytorium Chorwacji i domniemane utworzenie Wielkiej Serbii (Velikosrpski Projekt).

Następnym etapem działań pokazanym w materiale jest tak zwana „Rewolucja Kłód” (Balvan revolucija), nazwana tak od kłód drzewnych stanowiących barykady na drogach prowadzących w głąb obszaru dawnego Wojskowego Pogranicza (Vojna Krajina) zamieszkanego licznie przez Serbów. Serbowie powołując się na identyczny co Chorwaci zapis w konstytucji



SFRJ z 1974 roku zażądali prawa do ogłoszenia niepodległości. Opanowując posterunki chorwackiej policji rozpoczęli własne rządy na terenie Serbskiego Okręgu Autonomicznego (Srpska Autonomna Oblast) Krajiny (SAO Krajina) oraz Slavonii (SAO Istočna Slavonija, Baranja i Zapadni Srem i SAO Zapadna Slavonija). Spirala wzajemnej agresji zaczęła się rozkręcać, akty wzajemnej nienawiści miały miejsce wszędzie tam, gdzie obok siebie mieszkali Serbowie i Chorwaci. Atakowane były obiekty wojskowe, powszechnie dochodziło do incydentów zbrojnych. „Krwawa Wielkanoc” (Krvavi Uskrs), czyli ostrzelanie przez serbską bojówkę oddziału chorwackiej policji na terenie rezerwatu Plitwickich Jezior w wyniku którego zginęła pierwsza ofiara walk, chorwacki policjant Josip Jović była pierwszą bitwą nadchodzącej wojny.

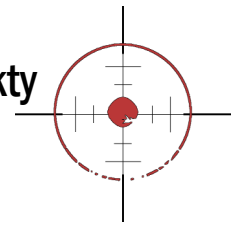
Ostatnia europejska wojna XX wieku



19 V 1991r. w wyniku referendum Chorwacja pod wodzą prezydenta Franjo Tuđmana zdecydowała o opuszczeniu federacji i proklamowaniu niepodległości ogłoszonej 25 lipca 1991, jednak w wyniku mediacji Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz Rady Europy, do której doszło po krótkiej, zwycięskiej dla Słowenii wojnie dziesięciodniowej (porozumienie z Brioni) w celu uniknięcia eskalacji napięcia, postanowiono 7 VI 1991 decyzję tę zawiesić na trzy miesiące, nie przyniosło to jednak poważniejszych efektów.

W lipcu oddziały JNA rozpoczęły oblężenie Vukovaru i Dubrownika a oddziały SVK ruszyły ku morzu, docierając aż pod Zadar. W tym czasie trwała również tak zwana „Bitwa o Koszary” - oblężenie przez siły chorwackie wszystkich garnizonów JNA na terytorium kraju. Dopiero zdobycie baz JNA pozwoliło stronie chorwackiej na rozwinięcie działań. Tymczasem w Dubrowniku znajdującym się na liście dziedzictwa kulturowego UNESCO, ostrzał serbskiej artylerii zniszczył 56 proc. budynków (w tym 650 historycznych). Równocześnie toczyły się ciężkie walki o miasta: Osijek, Karlovac, Zadar, Szybenik, Dubrovnik i Vukovar. Obszar Chorwacji, w tym Zagrzeb był wielokrotnie bombardowany przez lotnictwo JNA. Próby zlikwidowania SAO Zachodnia Slavonia (Operacja Orkan-91) nie przyniosły rezultatu. Zagrzeb był ostrzeliwany przez serbską artylerię. Również ofensywa przeprowadzona przez stronę przeciwną





Ostatnia europejska wojna XX wieku



– jednostki SVK i JNA w kierunku zachodnim ugrzęzła w ciężkich walkach o strategiczny most Maslenica (Maslenički most) zwieszony nad wąskim przesmykiem o tej samej nazwie, który został ostatecznie wysadzony w powietrze. Walki o ten rejon rozgorzały na krótko ponownie w 1993 r.

Zarówno HV jak i SVK cierpiały w początkowej fazie wojny na poważne braki sprzętowe, stąd w działaniach niejednokrotnie brały udział pojazdy muzealne z czasów II wojny światowej. Były to nie tylko czołgi T-34, ale również amerykańskie niszczyciele czołgów M-10 Wolverine czy też całkowicie improwizowane pojazdy opancerzone. Szczególnym przykładem bojowego użycia tego typu wehikułów jest chyba ostatni przypadek zastosowania podczas działań wojennych w Europie... improwizowanego pociągu pancernego "Krajina Express". Normą w początkowej fazie działań było uzbrojenie żołnierzy w broń strzelecką w rodzaju M1A1 Thompson (słynny chorwacki piosenkarz Marko Perković od nazwy tej właśnie broni, którą otrzymał podczas walk o swoją rodzinną wieś Cavoglave wziął swój pseudonim) czy MP40, sytuację zmieniły dopiero dostawy uzbrojenia z Rumunii, co nastąpiło po upadku rządów Ceaucescu. W chaosie, jaki zapanował w tym okresie w Rumunii kraj ten wyprzedawał swoje zapasy broni. Na front wojny bałkańskiej trafiło wiele egzemplarzy PM md. 63 rumuńskiej odmiany AKM. Rumuń-

ska broń nie była jednak uznawana za jakościowo dobrą, kombatanci do dziś twierdzą, że najlepszą bronią jest M70 („Serbinka”) produkcji zakładów Crvena Zastava. Wielokrotnie podejmowane przez Chorwację mniej lub bardziej legalne próby zakupu broni za granicą były istotnie utrudnione przez nałożenie sankcji na wszystkie republiki byłej Jugosławii (poza Serbią i Czarnogórą), co często powodowało napięcia na arenie międzynarodowej w przypadkach, gdy odkrywano próby łamania embarga Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

17 listopada 1991 r. padł odcięty przez siły serbskie Vukovar, który natychmiast stał się areną krwawych zbrodni wojennych dokonywanych na pacjentach tamtejszego szpitala, chorwackich mieszkańcach miasta oraz jeńcach. Sprawcami tych zbrodni były serbskie



bojówki paramilitarne, między innymi wspomniane wcześniej "Tygrysy Arkana". Przez 86 dni około 1000 chorwackich ochotników i żołnierzy broniło się przed kilkakrotnie liczniejszymi siłami serbskimi. Ocenia się, że około 80 proc. mieszkańców oblężonego miasta uciekło, a ponad 5 tysięcy zginęło. Vukovar zniszczono w około 90 procentach.

19 grudnia 1991 Islandia, jako pierwsze państwo uznało Chorwację i Słowenię. 23 grudnia Chorwacja wprowadza własną walutę (kuna). W tym samym czasie federalny parlament Jugosławii nadał samodzielność Krajnie, prezydentem Krajiny został dentysta z Knina - Milan Babić.

W dniach 26 - 30 grudnia serbskie siły federalne zaatakowały przemysłowe miasto Karlovac (położone około 30 kilometrów na południowy zachód od Zagrzebia) i wznowiły ostrzał miasta Osijek. Co najmniej 11 ludzi zginęło, a setki zostało ranne w Karlovacu, gdy miasto było bombardowane przez artylerię i jugosłowiańskie lotnictwo wojskowe. 31 grudnia rząd Jugosławii, po spotkaniu z wysłannikiem ONZ, zgodził się przyjąć plan pokojowy Vance'a.

2 października 1992 roku weszło w życie zawieszenie broni wymuszone na stronach konfliktu przez Organizację Narodów Zjednoczonych, zgodnie z Planem Vance'a. Na terytorium objętym konfliktem

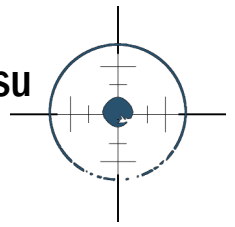


zgodnie z Porozumieniem z Sarajewa wprowadzone zostały oddziały błękitnych hełmów z UNPROFOR (United Nations Protection Force), których skuteczność działań zarówno na terenie Chorwacji jak i Bośni i Hercegowiny została później wielokrotnie poddana w wątpliwość. W tym samym czasie wybuchła wojna na terytorium Bośni i Hercegowiny. Front chorwacki chwilowo zamarł.

Wznowienie działań nastąpiło dopiero latem roku 1995, kiedy to dozbrojone i zreorganizowane oddziały wojsk chorwackich dokonały w dwóch operacjach: „Błysk” i „Burza” błyskawicznej likwidacji SAO Zachodnia Sławonia (Operacja „Bijesak”) i Republiki Serbskiej Krajiny (Operacja „Oluja”) przy całkowitym zaskoczeniu żołnierzy UNPROFOR. Wojska Chorwackie nagłym atakiem rozbiły oddziały Serbów, a serbscy mieszkańcy tych obszarów masowo uciekli na terytorium Bośni oraz Serbii. Po trzech dniach od chwili rozpoczęcia operacji "Burza" została zdobyta stolica nie uznawanej Republiki Serbskiej Krajiny, miasto Knin. Nad twierdzą wznoszącą się ponad miastem została podniesiona chorwacka flaga z białą-czerwoną szachownicą.

Rejon naddunajskiej Chorwacji z Vukovarem został zintegrowany pokojowo z resztą kraju w 1997 roku, w skutek przekazania administracji nad nim stronie chorwackiej przez przedstawicieli ONZ.





Czechy szantażowane wirusem Ebola

Czeskie MSW zawiadomiło o groźbach szantażu dotyczących rozprzestrzeniania w tym kraju wirusa Ebola. Ze względu na dobro śledztwa dalsze wieści udzielane mediom są skąpe. Celem szantażystów w rzeczywistości zdaniem ekspertów policyjnych ma być wywołanie paniki w społeczeństwie.

Jak poinformowała WHO, na koniec października liczba zarażonych Ebolą w trakcie obecnie trwającej epidemii przekroczyła 13 tys. osób, z czego ponad 5 tys. to ofiary śmiertelne.

Sensacyjne doniesienia o szantażystach i terrorystach wykorzystujących wirusy do zasiewania paniki znaleźliśmy do tej pory przeważnie z filmów i literatury fantastycznej.

Afrykański pomór świń nie ustępuje

Choroba która dotychczas nigdy jeszcze w Polsce nie występowała, pod koniec



października objęła już 19 zarażonych przypadków u dzików. Pierwsze chore zwierzęta zarejestrowano na początku lutego. Wszystkie przypadki jak dotąd odnotowano w województwie Podlaskim, w strefie przygranicznej z Białorusią. Oprócz dzików, na śmiertelną chorobę podatne są świny domowe. Epidemia ASF negatywnie wpływa na krajowy przemysł mięsny oraz hodowlę.

Gdy oczy świata zwrócone są w stronę Eboli, od Wschodu po cichu przetacza się druga epidemia...

Sieć WiFi „Al-Kaida” opóźniła start samolotu

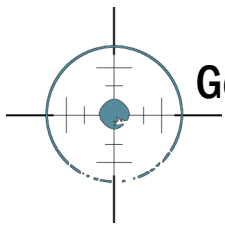
Samolot linii American Airlines z Los Angeles do Londynu aż na trzy godziny został zatrzymany na lotnisku po tym, gdy jeden z jego pasażerów wśród dostępnych hotspotów WiFi odnalazł jedną o nazwie „Al-Quida Free Terror Network”. Po powiadomieniu załogi pasażerom nakazano wyłączenie posiadanych urządzeń. Policja Los Angeles wykluczyła popełnienie przestępstwa i nie będzie podejmować w tej sprawie dalszych działań. Lot ostatecznie został przełożony na kolejny dzień.

Najpierw straszenie Ebolą, a teraz sieciami WiFi?

Wojna narkotykowa w Meksyku nie ustaje

Pod koniec września w mieście Iguala w stanie Guerrero członkowie gangów oraz lokalnej policji zaatakowali grupę studentów Kolegium Nauczycielskiego protestujących przeciwko żonie lokalnego burmistrza planującą zastąpić męża na stanowisku. Na miejscu zginęło 6 osób. Pozostałych zatrzymano, i przekazano prawdopodobnie członkom karteli. Los uprowadzonych wciąż pozostaje nieznany. Co jakiś czas odkrywane są kolejne masowe groby, jak ten odnaleziony 10 X, w którym znajdowało się 28 niezidentyfikowanych ciał. Przeciwno sytuacji w kraju coraz częściej dochodzi do protestów, powoływane są także lokalne paramilitarne oddziały samoobrony, m. in. tzw. „Autodefensas”. Od 2006 r. kiedy meksykański rząd wydał wojnę kartelom narkotykowym, zginęło już ponad 100 tys. osób. Oprócz wojny gangów, drugim palącym problemem jest olbrzymich rozmiarów korupcja, upośledzająca skuteczność działania struktur państwowych.

Czy Meksyk ogarnięty korupcją oraz terrorem kryminalnym nie zbliża się powoli do sytuacji tzw. upadłych państw?



Szarża lekkiej brygady VIII

Tytuł mojego felietonu w odcinkach, w miarę upływu miesięcy staje coraz bardziej trafiony. Ostatni wyskok naszego marszałka Sejmu, a przez siedem lat ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, w sprawie Ukrainy, potwierdza, że klasa polityczna szarżuje na oślep. O ile już nie przeszarżowała. Wygląda, że to prawda, co napisano w jednym z tygodników opinii, który zacytował wypowiedź, charakterystykę naszego świeżo upieczonego ministra spraw zagranicznych: *The main interest of Radek Sikorski is Radek Sikorski*. Z kolei inny tygodnik ustami redaktora naczelnego stwierdził, że ego Sikorskiego kroczy przed nim oraz za nim i niech nikt się nie waży go nadepnąć. Dodatkowo, to, co zrobiły media i politycy po tej idiotycznej wypowiedzi jest właśnie, jeżeli nie przejawem głupoty, to przynajmniej ignorancji i niewiedzy. Braku logicznego myślenia. Jedynie, z polityków, usłyszałem rozsądną wypowiedź Ludwika Dorna, że przecież Polska należy do NATO, raczej nie jest bliskim sojusznikiem Rosji, co z góry wskazuje, że taka propozycja nie mogła paść. Spotykam pierwszy raz człowieka na dwie godziny (maksimum), i co, proponuję mu przestępstwo. W takim razie wniosek się nasuwa sam, ten człowiek z KGB, nie jest taki mądry i przebiegły, jak się go u nas w mediach przedstawia. Czyli nie ma, co się go obawiać.

Bardzo ważnym wydarzeniem są wybory parlamentarne na Ukrainie. Jak ogłoszono w naszych mediach zwyciężyła opcja prozachodnia. Blok Poroszenki, Front Ludowy (Jaceniuka) oraz Samo pomoc. Do Rady Najwyższej Ukrainy nie weszła partia komunistyczna. Batkiwszczyna ledwie przekroczyła próg wyborczy. Musimy jeszcze poczekać na wybory w okręgach jednomandatowych, w których najłatwiej stosować działania wspierające konkretnego

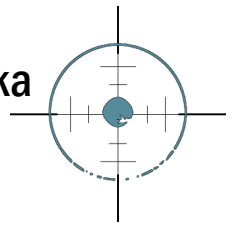
kandydata. Ciekawe, czy gdybym zainwestował kilka milionów dolarów, to czy miałbym szansę zostać deputowanym do ukraińskiego parlamentu? Chyba tak. Nie wypowiadam się na temat uczciwości wyborów, bo tam nie byłem, ale się obawiam, że zachodni emeryci – obserwatorzy, ale i również nasi (Polacy) nie są w stanie skontrolować w 100% uczciwości tych wyborów. Szczególnie dotyczy to okręgów jednomandatowych. Kandydaci techniczni, grupy wspierające, płacenie za głosy i wiele innych technik.

Dotychczasowa historia Ukrainy i tzw. pomarańczowej rewolucji raczej wskazuje, że nawet o ile powstanie koalicja większościowa, to się wkrótce rozpadnie pod wpływem animozji i walki o sfery wpływów. Nie chcę być złym prorokiem. Zima, mały i biedny torcik do podziału. Widać silne zróżnicowanie w poglądach, jak postępować w polityce wobec Rosji.

Więszym realistą jest chyba w tej kwestii Petro Poroszenko, w porównaniu z Arsenijem Jaceniukiem, pieszczotliwie nazywanym przez amerykańskich protektorów Jats.

Wydaje mi się, że Ukraina, o ile chce utrzymać swoją państwowość, próbować się podnieść z łoża śmierci musi pogodzić się z utratą Krymu i swojej wschodniej części. Inaczej zostanie całkowicie wykrwawiona, a zmarłego już nic nie ożywi, jak mawiał Sun Tzu.

Kilka miesięcy zimy i zobaczymy czy prozachodni eksperyment się uda. Podczas konferencji naukowej *Strefa Bezpieczeństwa* zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie komandor rezerwy, dr Wiesław Topolski, były zastępca attache wojskowego w Moskwie i attache w Kijowie przedstawił swoją ocenę sytuacji i nie wygląda ona różowo. Stan państwa ukraińskiego jest opłakany, konflikt wyzwolił drzemiące demony, które będzie trudno zagnać do przysłowiowej butelki. Jak powinna



Szarża lekkiej brygady VIII

być Ukraina? Silna, bardzo silna, czy słaba w porównaniu do Polski. Czy w naszym interesie jest bezrefleksyjne popieranie wszelkich posunięć władz ukraińskich? Czy były sekretarz KC PZPR, stypendysta Fundacji Fulbrighta jest najlepszym z możliwychatorów eksportujących polską myśl samorządową. Czy wyeksportowanie, jako doradcy ministra obrony Ukrainy ds. reformy szkolnictwa, byłego naszego naczelnego żandarma, socjologa i rusycysty w jednej osobie jest najlepszym z możliwych pomysłów? Może przyglądnijmy się jego osiągnięciom na stanowisku rektora Akademii Obrony Narodowej. W mojej ocenie nie da się skopiować naszych wzorów, a już na pewno zachodnich w warunkach ukraińskich.

Może jednak najpierw zbadajmy, te trzy, albo więcej istniejących na Ukrainie Ukrain. Rzetelnie oceńmy sytuację na wschodzie kraju. Poglądy i oceny mieszkańców tych terenów. Same *zielone ludziki*, bez wsparcia miejscowych nic by nie zrobili. Poczekajmy do wyborów w Donieckiej i Ługańskiej Republikach Ludowych. Przedstawiamy obiektywniej, co się dzieje na wschodzie Ukrainy. Bo, gdy oglądamy polską telewizję, to ogień otwierają tzw. separatyści, już nie terroryści. Gdy zerkniemy do rosyjskiej jest odwrotnie. A rozum podpowiada, że obydwie strony mają trudności z utrzymaniem zawieszenia broni. Rozważmy racje jednej i drugiej strony. Zachęcam do przeczytania *Raportu z Kijowa* autorstwa KSW. Będą kolejne. Prognozujmy przyszłe wydarzenia, a nie dajmy się zaskakiwać.

Proszę wrócić do zakończenia poprzedniego odcinka *Szarży lekkiej brygady*. Rozeznajmy rzeczywistą sytuację na wschodzie, na Ukrainie, w Rosji czy Białorusi oraz innych państwach postradzieckich. Odrzućmy wszelkie fobie i urazy, spróbujmy oderwać się od jednolitego przekazu w naszych mediach.

Tak, jak Putin nie zaproponował Tusкови rozbioru Ukrainy, tak my nie próbujmy fryzować rzeczywistości, tylko spróbujmy ją złapać za rogi i się z nią zmierzyć.

Czy nasi politycy zdobędą się na taki wysiłek? Bo na razie słychać coś o przemieszczaniu, czy wzmac-

nianiu jednostek we wschodniej części kraju. A wizji polityki wobec Ukrainy i Rosji nie widać. Już prezydent Poroszenko miał ministra obrony Geleteja, który obiecał defiladę zwycięstwa w ukraińskim Sewastopolu. I co? Ministra nie ma, defilady nie ma, chyba, że powiemy o tej z 24 sierpnia br. w Kijowie. A może z nią było tak, jak z wcześniejszymi, pożyczono sprzęt z fabryk (tak robiono w przeszłości) i armia okazała się być silna i gotowa. Sprzęt pewnie oddano właścicielom, a ci go sprzedali zagranicą.

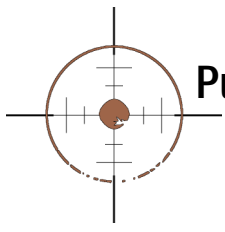
Zima blisko, jak pokazują w telewizji Rosja 24, zobaczymy, kogo pokona generał Mróz.

 **Kazimierz Kraj**

Biuletyn poleca



Zarządzanie bezpieczeństwem jako dysfunkcja systemu władzy,
M. Mazurek,
Warszawa 2014,
ss. 158.



Do sąsiadów Litwinów

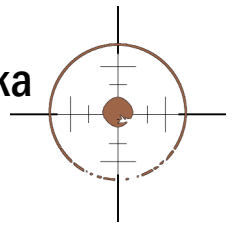
W połowie października brałem udział w nader smakowitej konferencji poświęconej szeroko rozumianemu bezpieczeństwu zorganizowanej przez Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Uczestniczyła w nim również zacna reprezentacja litewska reprezentująca głównie ośrodek pokrewny naszemu Instytutowi Pamięci Narodowej, czyli *Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras* (co przetłumaczyć można jako Litewskie Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu).

Od przedstawiciela owej instytucji otrzymałem spory pakiet literatury wydanej w języku angielskim. Część publikacji pozyskałem już wcześniej, podczas moich podróży na Litwę (np.: Arunas Bubnys, *The Holocaust in Lithuania between 1941 and 1944*, Vilnius 2005; Dalia Kuodyte, Rokas Tracevskis, *The Unknown War. Armed anti-Soviet resistance in Lithuania in 1944-1953*, Vilnius 2004). Dzięki litewskim sąsiadom stałem się również posiadaczem takich prac, jak: Rokas Tracevskis, *The Manor of Horror: The Soviet Era Mass Grave in Vilnius*, Vilnius 2013; Kristina Burinskaite, Lina Okuliciute, *KGB in Lithuania in 1954-1991*, Vilnius 2012; Arunas Streikus, *The Church in Soviet Lithuania*, Vilnius 2012; Dalia Kuodyte, Rokas Tracevskis, *Siberia. Mass Deportations from Lithuania to USSR*, Vilnius, b.d.w.). W owym pakiecie znalazła się również książka wzmiankowanego wcześniej Rokasa Tracevskisa: *The Real History of Lithuania in the 20th Century. Without Political Bias, Bigotery and prude Self-Censorship*, Vilnius 2013. Zatem w moich rękach znalazła się *Prawdziwa historia Litwy w XX wieku. Bez politycznych odchyłek, bigoterii i świętoszkowatej autocenzury*. Chwyciłem rzecz ową z autentycznym zainteresowaniem i rezultat jest taki, że jeżeli Adam Mickiewicz jednemu ze swoich wierszy nadał tytuł *Do przyjaciół Moskali*, to ja swój tekst zatytułować mogę jedynie *Do litewskich sąsiadów*.

Praca została wydana świetnie - jako i wszystkie wymienione wyżej publikacje *Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras* - wydana. Poręczny format, dobry papier, właściwa proporcja między tekstem, a bardzo dobrze dobranym materiałem ilu-



stracyjnym. Dedykowana jest głównie zagranicznemu odbiorcy i chciałoby się, aby takie materiały miała każda polska placówka dyplomatyczna. Gdzie więc z punktu widzenia polskiego pracownika naukowego obdarowanego owym całym pakietem publikacji leży problem. Ano w tym, że synteza dziejów Litwy w XX wieku autorstwa Tracevskisa - wbrew podtytułowi - jest tendencyjnie i w sposób intencjonalnie złośliwy antypolska. Owszem stosunki między Polską a Litwą były po I wojnie światowej trudne niesłychanie. Tak, zajęcie Wilna przez generała Żeligowskiego było manewrem uderzającym w dumę Litwinów, ale pozostawiającym przy Rzeczypospolitej miasto, które litewskim etnicznie, kulturowo i państwowo-funkcjonalnie nigdy nie było. Odbudowująca się Polska nie wyobrażała sobie egzystencji bez owych obszarów i miasta, uważanych nie tylko za etnicznie polskie, ale wręcz za kluczowe z punktu widzenia narodowej tożsamości. Tak więc oderwanie od Litwy centralnej części stworzyło barierę polityczną i psychologiczną niemożliwą do pokonania. Starcie dwóch nacjonalizmów było zatem nieuchronne, zwłaszcza że już wcześniej antypolonizm był jednym z elementów konstytuujących litewskie odrodzenie narodowe. Kowieńska Litwa konstytuowała się narodowo w opozycji do Rzeczypospolitej, mimo iż sama podobny



Do sąsiadów Litwinów

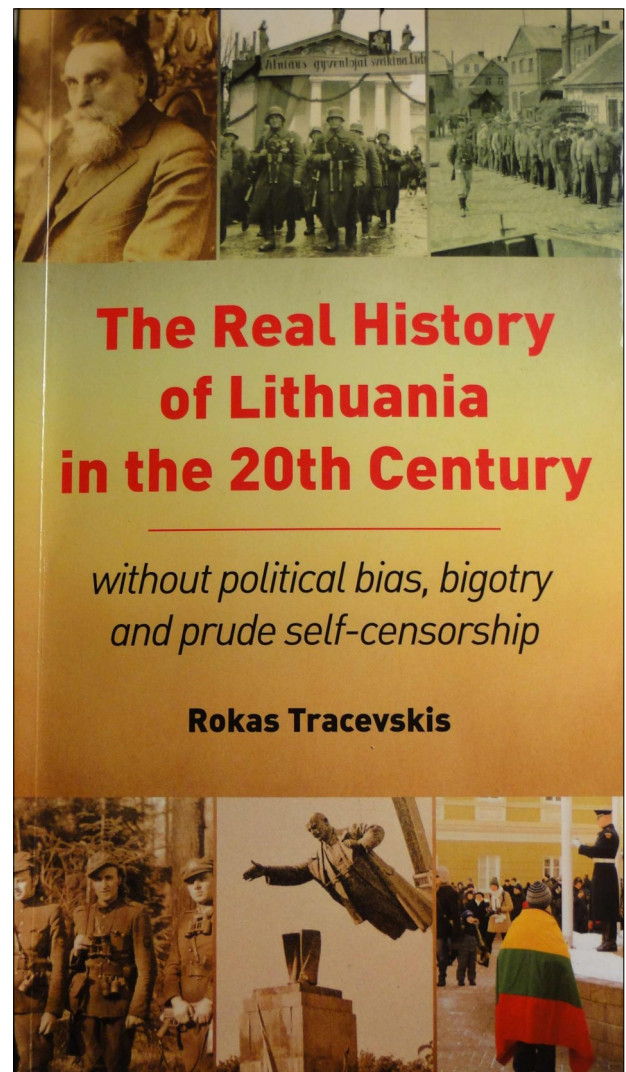
do „buntu Żeligowskiego” krok sprokurowała – co autor otwarcie przyznaje – wobec Kraju Kłajpedzkiego (Memel Land). Także nawiązanie pełnych stosunków dyplomatycznych między Litwą a Polską w marcu 1938 roku, przy użyciu koncentracji wojsk polskich na granicy, chwały nam nie przynosi.

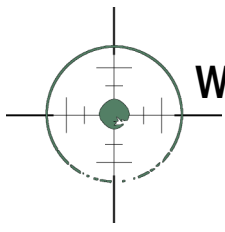
Autor omawianej pracy pisze o tym wszystkim, jednakże przy całej poprawności faktograficznej Tracevskis stosuje w kilku miejscach zabiegi warsztatowe, które muszą budzić sprzeciw. Tak jest na przykład w absolutnie bezrefleksyjnym zestawieniu postaci Piłsudskiego i Dzierżyńskiego. Wynika z niego nie mniej i nie więcej, iż zamieszkująca na wschodzie polska szlachta była tak głęboko antylitewska, że gotowa była zwalczać aspiracje sąsiedniego zarówno pod sztandarem nacjonalizmu, jak i komunizmu. Piłsudski jawi się z resztą jako czołowy „czarny charakter” regionalnej polityki. Dla autora jest on prekursorem i swoistym wzorcem, dla rozmaitego rodzaju autokratów, którzy w istocie – na swój sposób – zmajoryzowali politykę środkowo-wschodniej Europy ery międzywojnia. Prócz tego, ale to już chyba z nawyku otrzymał Marszałek łatkę antysemitę...

Gdyby prezentowaną pracę opublikowało każde inne wydawnictwo można by zbyć ją wzruszeniem ramion. Ponieważ jednak sygnuje ją poważna instytucja państwowa potrzebny jest nieco inny ogląd. Mamy bowiem do czynienia z potwierdzeniem tezy, że antypolonizm nadal jest dla pewnej części litewskich elit podstawowym elementem konstytuującym ich tożsamość. Jest to podejście nie tylko już absolutnie anachroniczne i ahistoryczne, ale również głęboko szkodliwe, nadal zatruwające wzajemne relacje. O ile w II Rzeczypospolitej funkcjonowały środowiska, i to nawet wpływowe, które posuwały się nawet do negocjowania prawa Litwinów do budowy niepodległego państwa, to obecnie jakiegokolwiek resentymenty antylitewskie praktycznie przestrzeni publicznej nie istnieją. Żadne liczące się środowisko, czy ugrupowanie polityczne nie kwestionuje przebiegu granic, co więcej jako społeczeństwo po-

godziliśmy się z tym, że Wilno jest stolicą sąsiedniego, suwerennego państwa, a więzy z Wileńszczyzną mają sentymalny charakter pozbawiony politycznego potencjału zapalnego. Dobrze by nasi litewscy sąsiedzi zdali sobie z tego sprawę i zaprzestali wznoszenia zbędnych i dla obu nacji szkodliwych barier. Znacznie lepiej, by miast szukać przeciwnika tam gdzie go nie ma wrócono do nader przejmującej, epickiej opowieści o wędrownych bibliotekarzach, zwanych na Litwie „nosicielami książek” i ich roli w edukacji tamtejszego „ludu wiejskiego”....

 **Krzysztof Kubiak**





Ekonomika bezpieczeństwa państwa w zarysie

Dobry podręcznik, niezależnie od dyscypliny naukowej, jest zawsze ceniony. Szczególnie dotyczy to prac z dziedzin, które wymagają śledzenia bieżących wydarzeń. W odpowiedzi na zapotrzebowanie, zespół badaczy przygotował książkę, która – choć skierowana jest głównie do studentów – może zainteresować osoby niezwiązane z naukami o bezpieczeństwie.

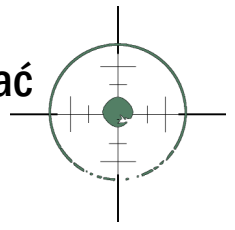
Poszczególne rozdziały *Ekonomiki bezpieczeństwa państwa w zarysie* stworzyło 22 naukowców różnych specjalności, związanych z wieloma krajowymi ośrodkami: prof. dr hab. Stanisław Dworecki (Szkoła Główna Służby Pożarnej), dr Adam Dziurny (Akademia Obrony Narodowej; Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), płk rez. dr inż. Paweł Górski (Wyższa Szkoła Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie), płk rez. doc. dr Zbigniew Grzywina (Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych w Katowicach), ppłk dr hab. inż. Tomasz Jałowiec (AON), dr Magdalena Kawalec (AON), dr Ewelina Kochanek (Uniwersytet Szczeciński), dr inż. Dorota Krupnik (Wojskowa Akademia Techniczna; Społeczna Akademia Nauk w Warszawie), dr Krzysztof M. Księżopolski (Uniwersytet Warszawski), doc. dr Jerzy Kuck (WSZMiJO w Katowicach), ppłk dr inż. Sylwester Tomasz Kurek (AON), ppłk dr inż. Zdzisław Malinowski (AON), dr hab. Antoni Olak (WSZMiJO w Katowicach; Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim), dr Katarzyna Pietrzyk (AON), prof. dr hab. Janusz Płaczek (WSZiA w Warszawie), prof. nadzw. dr

hab. Konrad Raczkowski (Społeczna Akademia Nauk w Warszawie), prof. nadzw. dr hab. Mirosław Skarżyński (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), prof. dr hab. Zenon Stachowiak (AON; Wyższa Szkoła Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych w Kielcach), ppłk dr Konrad Stańczyk (AON), dr hab. Mirosław Sułek (UW), dr Józef Wróbel (AON), dr Paulina Zamelek (MON).

Książka składa się ze wstępu i 19 rozdziałów o zróżnicowanej tematyce. Wszystko opatrzone zostało spisem map, rysunków, schematów, tabel i wykresów, a także wspólną bibliografią. Dodatkowo każdy z rozdziałów zakończony został kilkoma pytaniami kontrolnymi i zalecaną literaturą.

W rozdziale 1. pt. *Kształtowanie się związków między gospodarką a obronnością i bezpieczeństwem państwa na przestrzeni dziejów* M. Skarżyński prowadzi czytelnika od starożytności po czasy współczesne, ukazując w bardzo syntetyczny sposób nie tylko tytułowe związki, ale i pokazując zmiany zachodzące w gospodarce (m.in. mechanizacji, specjalizacji) i jej rolę w prowadzeniu wojny.

Rozdział 2. pt. *Metodyczne podstawy ekonomiki bezpieczeństwa* (J. Płaczek) omawia genezę ekonomiki bezpieczeństwa jako dyscypliny naukowej, przedmiot i obiekt badań, interdyscyplinarny charakter, problemy rodzimej ekonomiki bezpieczeństwa oraz prawidłowości, jakie wynikają z uprawiania dyscypliny. Całość dopełnia lista ośrodków naukowych zajmujących się tego typu badaniami.



W 3. rozdziale *Gospodarka obronna państwa* (S.T. Kurek) czytelnik zapoznaje się z pojęciem gospodarki obronnej, jej odmianami i zadaniami uzależnionymi od stanu bezpieczeństwa. Ponadto scharakteryzowane zostały poszczególne elementy struktury gospodarki obronnej, a także zadania czynników nią sterujących. Omówione zostały również kondycja i polityka gospodarczo-obronna państwa.

Potencjał gospodarczo-obronny państwa, to 4. rozdział pracy. M. Sułek tłumaczy czym jest siła (potęga) państwa i przedstawia podstawy potencjału obronnego, różne ujęcia potencjału gospodarczo-obronnego, a także metody szacowania tegoż potencjału. Ponadto autor dokonał obliczeń potęgi wybranych państw świata.

Rozdział 5. *Wydatki obronne* omawia istotę, cechy i zadania wydatków obronnych, a także przedstawia analizę finansowania obronności przez poszczególne państwa, ale i regiony świata. K. Stańczyk zwraca też uwagę na problemy pojawiające się przy badaniu wydatków obronnych.

Kolejny rozdział to *Przemysł obronny*. P. Zamelek przybliży terminologię używaną w Polsce w odniesieniu do tytułowego sektora gospodarki, a także odnosi się do jego zadań. Autorka analizuje też tendencje i procesy zachodzące w światowym i polskim przemyśle obronnym. dopełnieniem obrazu jest lista 100 największych producentów broni na świecie (2011 r.).

W rozdziale 7. (*Infrastruktura techniczna na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa*) K. Pietrzyk i P. Górski omawiają pojęcie infrastruktury, wyróżniając techniczną, społeczną i krytyczną, a także charakteryzują komponenty infrastruktury technicznej. Dodatkowo autorzy analizują polski system infrastruktury pod kątem jego przygotowa-

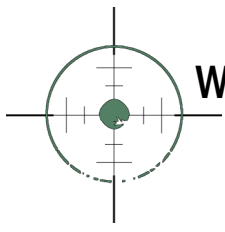
nia na potrzeby obronności, zwracając szczególną rolę m.in. na drogi, kolej i sieć energetyczną.

Rozdział 8. pt. *Współczesna logistyka w systemie bezpieczeństwa i obronności państwa* opisuje rolę i znaczenie logistyki dla szeroko rozumianego bezpieczeństwa kraju, a także realizacji celów strategicznych państwa. T. Jałowicz omawia również pięć obszarów, na które podzielić można zagadnienia logistyczne w sferze bezpieczeństwa (logistyka gospodarcza, bezpieczeństwa, obronna, służb mundurowych, sytuacji kryzysowej). Ponadto autor rozpatruje problem efektywności logistyki w powiązaniu z funkcjonowaniem systemu bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo ekonomiczne”, kolejny rozdział, definiuje tytułowe pojęcie oraz przedstawia jego ewolucję. K. Książkowski zwraca uwagę na różnice między bezpieczeństwem militarnym a ekonomicznym, a także omawia obszar badań i sposoby poprawy bezpieczeństwa ekonomicznego (pozytywne i negatywne). Autor porusza też kwestię metodologii badań i analizy bezpieczeństwa ekonomicznego.

W 10. rozdziale (*Wyznaczniki, wskaźniki i mierniki bezpieczeństwa ekonomicznego*) Z. Stachowiak omawia wykorzystywaną terminologię, a także charakteryzuje wyznaczniki, wskaźniki i mierniki. Dodatkowo autor analizuje sytuację i bezpieczeństwo ekonomiczne Polski.

W kolejnym rozdziale pt. *Globalne, regionalne i narodowe modele bezpieczeństwa ekonomicznego* A. Dziurny prezentuje przesłanki modelowania bezpieczeństwa ekonomicznego i metodyczne założenia takiego działania. Ponadto autorka omawia model narodowy, regionalny i globalny wraz z determinantami.



Bezpieczeństwo demograficzne to 11. rozdział pracy. Autorzy (J. Wróbel i M. Kawalec), z wstępnej charakterystyki problemu, przechodzą do powiązania demografii z gospodarką oraz skutków migracji. Analizie poddano również zagadnienia demograficzne w UE i Polsce, w odniesieniu do której wskazano najważniejsze tendencje (m.in. migracje, urodzenia/zgony).

W 13. rozdziale (*Bezpieczeństwo energetyczne*) E. Kochanek omawia pojęcie bezpieczeństwa energetycznego i terminów powiązanych, a także sposoby pomiaru rzeczowego bezpieczeństwa. Autorka analizuje stan bezpieczeństwa energetycznego Polski, biorąc pod uwagę wielkość krajowych źródeł energii, zróżnicowanie nośników energii i źródeł jej zaopatrzenia, a także stan systemów przesyłowych, dystrybucję paliw i energii oraz zapasy surowców. Ostatnią omawianą kwestią są inwestycje i kierunki rozwoju polskiej energetyki.

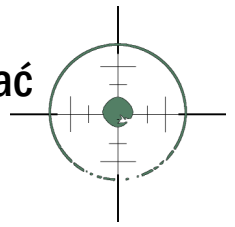
Rozdział 14. *Bezpieczeństwo finansowe* tłumaczy czym jest tytułowe pojęcie i jaki jest jego zakres, a także porusza kwestię narodowej strategii edukacji i integracji finansowej. Ponadto K. Raczkowski omawia wskaźniki dotyczące poziomu bezpieczeństwa finansowego w odniesieniu do gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i państw (tu np. rating i dług publiczny). Autor opisuje też rolę państwa i organizacji międzynarodowych w kształtowaniu bezpieczeństwa finansowego oraz analizuje bezpieczeństwo finansowe Polski.

W rozdziale 15. (*Bezpieczeństwo informacyjne*) J. Kuck analizuje problem informacji jako takiej oraz jej roli w społeczeństwie informacyjnym, a także definiuje pojęcie bezpieczeństwa informacyjnego. Autor wskazuje też na rosnącą rolę tego zagadnienia w dobie postępującej informatyzacji

administracji i systemów zarządzania. Omówione zostały też kwestie zasad, kształtowania i zarządzania bezpieczeństwem informacyjnym oraz ocena jego poziomu.

Bezpieczeństwo ekologiczne to 16. rozdział. Autorka, D. Krupnik, omawia tytułowe pojęcie i jego zakres, sposoby zapewnienia bezpieczeństwa ekologicznego (czy jest polityka ekologiczna, ocena jej skuteczności, monitoring środowiska), a także normy i standardy zarządzania środowiskowego (IOS, EMAS). Autorka porusza również problemy świadomości ekologicznej społeczeństwa i jego wpływ na omawiane zagadnienie. Osobną kwestię w rozważaniach zajmuje omówienie międzynarodowych inicjatyw na rzecz środowiska i katalog zasad bezpieczeństwa ekologicznego.

W rozdziale 17. *Rola i zadania wybranych organów administracji państwowej i służb w systemie bezpieczeństwa*, Z. Grzywna i A. Olak dokonali klasyfikacji zagrożeń porządku publicznego (od katastrof naturalnych, przez choroby, po terroryzm) oraz scharakteryzowali rolę wybranych służb państwowych w razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego. Poza policją, armią wspomniane zostały też służby specjalne. W miejscu tym, należy się zatrzymać, gdyż trafiamy na stwierdzenie, iż: *W niektórych przypadkach funkcje te [zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego – R.W.] sprawuje w jednym państwie jedna służba specjalna. W Polsce do 2002 r. funkcje te pełniły Wojskowe Służby Informacyjne, które zostały rozwiązane, a po nich od 2002 r. przejął je Urząd Ochrony Państwa* (s. 386). Po pierwsze, do podstawowych zadań UOP należało zapewnienie bezpieczeństwa państwa, więc UOP nie przejął



Ekonomika bezpieczeństwa państwa w zarysie

tej kwestii po WSI. Po drugie daty – WSI rozwiązano w 2006 r. i utworzono Służbę Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbę Wywiadu Wojskowego. Z kolei działalność UOP zakończyła się w 2002 r., kiedy to rozdzielono jego zadania na nowo powołane służby: Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencję Wywiadu. W dalszej części rozdziału omawiają rolę edukacji w zakresie bezpieczeństwa i działania służb w tej kwestii.

Rozdział 18., *Zabezpieczenie logistyczne sił ratowniczych Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego*, prezentuje genezę, zadania, organizację i struktury należące do KSRG. Autor, S. Dworecki, omawia też problem dysponowania siłami i środkami w ramach KSRG, identyfikację zagrożenia, współdziałanie administracji w Polsce w zabezpieczeniu logistycznym, procedury, a także wskaźniki oceny systemu logistycznego.

W ostatnim, 19. rozdziale (*Współczesne elementy wsparcia państwa-gospodarza*), Z. Malinowski opisuje porusza kwestię pomocy, jaką państwo-gospodarz jest zobowiązane udzielić siłom sojuszniczym NATO w okresie pokoju, kryzysu i wojny. Wobec tego autor omawia podstawy prawne problemu (polskie i NATO-wskie), rodzime uwarunkowania narodowe, a także realizację zadań w tym zakresie przez polską administrację i przedsiębiorców. Zaprezentowane zostały też rola sił zbrojnych, a także wnioski płynące z ćwiczeń w kwestii wsparcia przez państwo-gospodarza.

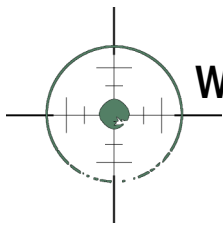
Podsumowując, należy zwrócić uwagę na wysoki poziom przystępności przekazywanej wiedzy, co jest niezmiernie ważne w przypadku podręcznika. Autorzy dołożyli starań, by w prosty sposób

zaprezentować poszczególne (szerokie) zagadnienia w sposób syntetyczny, ale i klarowny. Choć książka skierowana jest głównie do studentów, myślę, że sięgnąć po nią mogą wszystkie osoby zainteresowane sferą bezpieczeństwa państwa, a także ci, którzy chcą lepiej zrozumieć terminologię i problemy, o których mówią medialni eksperci. *Ekonomika bezpieczeństwa państwa w zarysie* w pełni zasługuje na uwagę czytelnika.

 **Robert Witak**



Ekonomika bezpieczeństwa państwa w zarysie,
red. J. Płaczek,
Warszawa 2014,
ss. 466.



Nowy wspaniały żołnierz. Rewolucja biotechnologiczna i wojna w XXI wieku

Gdy próbuje sobie wyobrazić amerykańskiego żołnierza przyszłości, widzę bohaterów świata wykreowanego przez Williama Gibsona w kultowej cyberpunkowej powieści *Neuromancer* (1984). Będzie jak Case – główny bohater i haker – nie tylko zanurzony w wirtualnym świecie cyfrowej komunikacji w czasie rzeczywistym, bo to już się dokonało, ale też rekonfigurowany za pomocą farmaceutyków, bionicznych implantów i interwencji genetycznej.

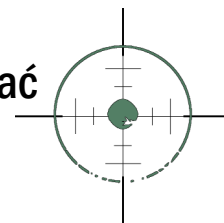
Takimi słowami rozpoczął swoją najnowszą książkę Łukasz Kamieński z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to kolejna pozycja wydana przez politologa specjalizującego się w strategii, historii i teorii wojny oraz związkach między technologią, a wojną. Pierwsza zatytułowana *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, traktowała na temat RMA i zmian jakie zachodzą na polu bitwy związanych z drugim wiekiem nuklearnym oraz zastosowaniu nowych zaawansowanych technologii. Kolejna *Farmakologizacja wojny. Historia narkotyków na polu bitwy*, powstała w trakcie prowadzenia badań nad obecnym dziełem. Autor doszedł do wniosku, iż nie ma aktualnej, spójnej publikacji przedstawiającej historię wpływu środków chemicznych na walczących żołnierzy. Książka przedstawia opis i wpływ środków farmakologicznych na armie świata od czasów antycznych do obecnych konfliktów na Bliskim Wschodzie i Afganistanie.

Jak przyznał były oficer GROM mjr rez. dr inż. Maciej Zimny, *Nowy wspaniały żołnierz* to jedno z nielicznych na świecie, a w Polsce na pewno jedyne, prawdziwe dzieło naukowe ukazujące, jak można wpływać na aspekt ludzi w działaniach bojo-

wych. Nie sposób nie zgodzić się z tym twierdzeniem. Debata naukowa na temat rewolucji w sprawach wojskowych, drugim wiekiem nuklearnym oraz „technowojnie”, niemal niezauważenie przetoczyła się przez polskie i europejskie uniwersytety i akademie wojskowe. W tej części Europy, o wiele uwagi poświęcano integracji sił zbrojnych w ramach NATO i UE, nowym koncepcjom w ramach nauk o pokoju oraz misjom zagranicznym. Wśród zagranicznych badaczy, którzy częściowo poruszali tematykę zastosowania farmakologii, genetyki i cybernetyki w celu ulepszenia żołnierzy, byli filozofowie tacy jak: Jean Baudrillard, Paul Virilio, Neil Postman, Davis Erik, Sigmund Freud, Francis Fukuyama, Martin Heidegger, socjologowie tacy jak: Jon Turney, Ulrich Beck, politolodzy tacy jak: Christopher Cooker, Chris Gray, czy futurologowie i autorzy SF tacy jak: Gregory Benford i William Gibson. Żaden z nich nie połączył jednak futurologii i fantastyki naukowej z elementami nauk biologicznych, nauk o bezpieczeństwie, socjologii i filozofii razem.

Książka składa się ze wstępu, czterech części merytorycznych, zakończenia, spisu tabel i wykresów, bibliografii oraz indeksu.

We wstępie autor wyjaśnia interdyscyplinarne podejście do przedmiotu badań. Uprzedza o wielu historycznych odniesieniach, jakie znajdują się w publikacji. Historia jego zdaniem pozwala lepiej zrozumieć współczesnego człowieka, społeczeństwo i wojnę. Przyznaje się również do trudności i wyzwania, jakie wiązało się z analizą literatury z dziedziny nauk medycznych, w tym obowiązującym dyskursem i charakterystycznym językiem. Dla humanisty okazało się to wyjątkowo trudne, dlate-

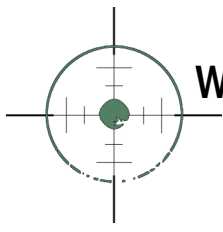


go przyznaje się do wielu uproszczeń językowych z zakresu neurobiologii, biologii syntetycznej, farmakologii, genetyki, czy mechatroniki.

Pierwszy merytoryczny rozdział stanowi kontekst całej publikacji. Składa się z kilku części wyjaśniających problemy badawcze pojawiające się w książce. Autor zdecydował się tym samym na słuszne wprowadzenie czytelnika w złożoną tematykę opisując procesy, instytucje i tło naukowe, które nie są znane każdemu zainteresowanemu. W pierwszej kolejności wyjaśnił, czym jest taylorizm i zarządzanie naukowe, następnie przedstawił wojnę, jako zarządzanie ryzykiem, kolejno rewolucję biotechnologiczną, genezę i rozwój agencji DARPA oraz fantastykę naukową. Szczególnie istotna z metodologicznego punktu widzenia była ostatnia część. Spodziewając się krytyki dotyczącej przekraczania granicy między nauką, a fantastyką, autor podkreślił, że odwoływanie się do SF w pracy naukowej nie jest ani nieuprawnione, ani zdrożne, ani degradujące. Rewolucja w sprawach wojskowych urzeczywistnia technologie spotykane do tej pory jedynie w filmach lub na kartach powieści fantastyki naukowej. Przykładami wynalazków, które w pierwszej kolejności zostały opisane na łamach powieści SF, a następnie wynalezione były m.in.: okręt podwodny, radar, telewizja, komputer, bomba atomowa, satelita komunikacyjny, klonowanie, laser i robot.

Część druga niniejszej publikacji została zatytułowana Żołnierz (psycho)farmakologiczny. Autor przedstawił w niej możliwości farmakologicznego zarządzania żołnierzami na polu walki poprzez wpływ na czujność, sen, zmęczenie, stres bojowy, spójność grupową oraz pomoc rannym. Wyszedł od przedstawienia przyczyn, jakie wpływają na wykorzystanie środków farmakologicznych przez współczesne siły zbrojne (amerykańskie). Wśród nich wymienił intensywność i szybkość prowadzenia działań wojennych, brak akceptacji ze strony społeczeństwa na wysokie straty osobowe zarówno po

własnej stronie, jak również przeciwnika (cywile), konieczność utrzymania poparcia opinii publicznej (legitymizacja), jak również redukcja kosztów prowadzenia wojny (ekonomika). W farmakologicznym zarządzaniu zmęczeniem przywołał konkretne przykłady środków obecnie stosowanych takich jak *Dekstroamfetamina*, *Modafini* i *Ampakiny*. Środki te w zależności od składu zawartości pomagają zwalczyć sen i zmęczenie, działając jak wzmocnione dawki kofeiny. Szczególnie przydatne są dla pilotów wojskowych, którzy zmuszeni są nierzadko do spędzania za sterami swoich samolotów kilkanaście godzin na dobę. Podobne przykłady znalazły się w kolejnych częściach niniejszego rozdziału. Zarządzanie stresem i traumą bojową może być możliwe dzięki rozpowszechnieniu się środków ograniczającym strach i bolesne wspomnienia z pola bitwy, takim jak *propranolol*. Zaufanie w grupie żołnierzy zdaniem Kamieńskiego można uzyskać podwyższając hormon zwany oksytocyną. „Prowadzenie wojny na oksytocynie” pozwoli dowódcom zaskarbić sobie większe zaufanie ze strony podwładnych, wzbudzić w nich większą skłonność do poświęcenia, z drugiej strony może skłaniać do niepohamowanych ataków agresji w kierunku przeciwnika. Zarządzanie rannymi – szczególnie istotne biorąc pod uwagę ciągłą tendencję do ograniczania strat podczas prowadzenia działań bojowych, może być skuteczniejsze dzięki środkom pozwalającym wydłużyć „złotą godzinę”, a więc czas, w którym poszkodowany musi zostać poddany specjalistycznym i intensywnym procedurom pierwszej pomocy. Autor opisuje m.in. perspektywy przeprowadzania sztucznej hibernacji, czyli chwilowego zatrzymania procesów życiowych, a następnie ich przywrócenia. Ponadto badania prowadzone obecnie przez DARPA mające na celu uzyskanie metod służących wydłużeniu przydatności krwi oraz badania, których efektem ma być ro-

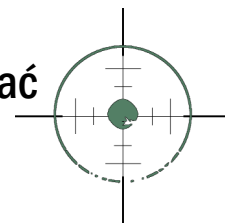


bot-medyk ratujący życie żołnierzom bezpośrednio na polu bitwy (projekt *Trauma Pod*).

Część trzecia pracy przedstawia futurystyczną postać żołnierza cyborgicznego. Autor rozpoczyna od wyjaśnienia terminu cyborg, jego genezy oraz tendencji, jaka ma miejsce obecnie w armii Stanów Zjednoczonych, a mianowicie „integracji człowieka i maszyny”. W następnej kolejności opisuje kilka obszarów militarnego zastosowania technologii cyborgicznych, które służą lub wkrótce będą służyły zarządzaniu. Porusza m.in. wykorzystanie neurobiologii, chipów i biosensorów w procesie rekrutacji żołnierzy. Neuroobrazowanie pozwoli skuteczniej dobierać personel według predyspozycji do określonego rodzaju służby (wojska specjalne, piloci, marynarka wojenna) ograniczając tym samym ryzyko błędnych inwestycji w żołnierzy, którzy mogą nie sprostać stawianym przed nimi zadaniom. Chipy i biosensory mogą skolei umożliwić obserwowanie w czasie rzeczywistym położenie żołnierzy oraz ich stanu biologicznego. Dowódca posiadający dokładną wiedzę na temat swojego oddziału będzie mógł w dowolnym czasie wycofać żołnierzy zmęczonych i zastąpić ich wypoczętymi, jak również natychmiast wezwać pomoc medyczną, kiedy zobaczy, że jeden z nich został ranny. Wykorzystanie technologii cyborgicznych pozwoli także na stymulację inwazyjną i nieinwazyjną mózgu, wynikiem czego będzie powstanie neuromodelowanych żołnierzy. Biorący udział w walce komandosi mogą być np. pozbawiani uczucia strachu poprzez działanie silikonowego chipa wszczepionego do mózgu, wchodzącego w interakcje z jego impulsami elektrycznymi. Szczególnie interesująca jest część dotycząca zarządzania zmęczeniem i wydajnością w postaci zastosowania egzoszkieletu. Autor przywołuje liczne przykłady historyczne podkreślające ogrom ciężaru, jakim obciążeni są żołnierze prowadzący działania bojowe. Rozwiązaniem jego zdaniem mogą być egzoszkielety przypominające broje komiksowego, a następnie filmowego bohatera – Iron

Mana. Badania w tym kierunku prowadzi obecnie szereg ośrodków naukowych, w tym oczywiście DARPA, czego przykładem jest Hybrid Assistive Limb, Berkeley Lower Extremity Exoskeleton, czy Exoskeletons for Human Performance Augmentation. Innymi przykładami wykorzystania technologii cyborgicznych są bioniczne protezy pozwalające zarządzać inwalidztwem oraz tworzenie interfejsu mózg – maszyna, umożliwiającym kreowanie nadludzkich możliwości. Zaprojektowanie i zbudowanie protez połączonych z systemem nerwowym inwalidy wojennego pozwoli na powrót do służby wielu weteranom i zlikwidowanie strachu każdego człowieka wyruszającego na wojnę, że może zakończyć się ona dla niego nieodwracalnymi ranami. Tworzenie interfejsu mózg – maszyna pozwoli skolei na kierowanie maszynami (np. dronami) za pomocą myśli operatora, przyczyniając się tym samym do dalszej robotyzacji działań wojennych i ograniczeniu strat osobowych.

Czwarta, ostatnia część merytoryczna książki opisuje żołnierza genetycznego. Autor rozpoczyna od opisu genomu i jego odczytania. Przedstawia obecną mistycyzację genu oraz „genetyzację społeczeństwa”. Przechodząc do militarnego zastosowania badań genetycznych wskazuje na możliwości, jakie daje medycyna pod względem profilowania wybranej osoby. Profilowanie genetyczne żołnierzy miały polegać na profilowaniu negatywnym oraz profilowaniu pozytywnym. Celem profilowania negatywnego miałyby być wykluczenie kandydatów obciążonych ryzykiem zapadalności na poważne choroby oraz skłonnością do niepożądanych cech i zachowań, takich jak alkoholizm, narkomania, depresja, czy zaburzenia nastroju. Profilowanie pozytywne z kolei na stworzeniu genotypicznego profilu superżołnierza i jego odpowiednich wersji w zależności od rodzaju sił zbrojnych. Jak podkreśla autor istnieje także możliwość przeprogramowania genetycznego żołnierza poprzez wykorzystanie 47. chromosomu, jako wektora służącego wprowadzaniu zmian biologicznych.



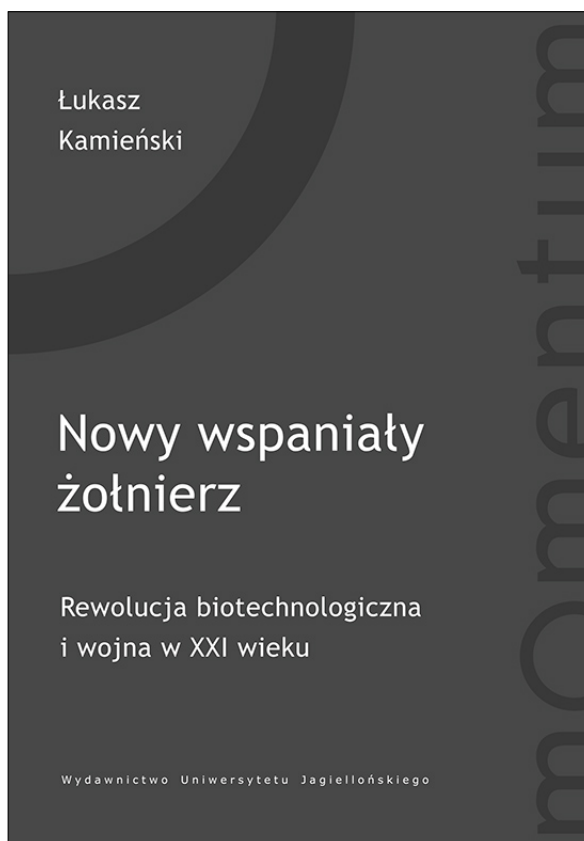
Pracę kończy zakończenie w postaci podsumowania i rozważań natury etycznej. Żołnierza przyszłości autor opisuje jako: *specjalnie wyselekcjonowanego pod względem genetycznym i neurobiologicznym, dobrze wyszkolonego z wykorzystaniem nowych technik zwiększających szybkość uczenia się i zapamiętywania, takich jak psychofarmakologia nowej generacji czy magnetyczna, elektryczna lub akustyczna stymulacja mózgu. Ich zdolności będą wzmocnione i rekonfigurowane za pomocą modyfikacji genetycznych oraz takich technologii cyborgów, jak neuromodelowanie i neurochipy. Będą psychofarmakologicznie udoskonaleni w celu zwiększenia siły i wytrzymałości, eliminowania zmęczenia oraz ryzykownych negatywnych skutków długotrwałego braku snu. Leki nowej generacji będą zapobiegały traumie wojennej oraz zmniejszały wrażliwość na ból. Dzięki specjalnym suplementom diety oddziały będą mogły walczyć przez kilka dni bez jedzenia.* Przedstawia także biotechnologiczną rewolucję w amerykańskim wojsku, jako próbę wzmocnienia najłabszego ogniwa w walce z asymetrycznym przeciwnikiem – człowieka. Rozważania kończy przywołanie poglądów Martina Heideggera, jako ostrzeżenia przed destruktywnym i dehumanizującym potencjałem nowoczesnych technologii.

Książka Łukasza Kamieńskiego jest zdecydowanie godna do polecenia każdemu zainteresowanemu współczesnymi zmianami w siłach zbrojnych. Stanowi podsumowanie wielu lat badań autora w obszarze wykorzystania nowych technologii do celów militarnych. Kamieński nie tylko przedstawił tendencje we współczesnej biotechnologicznej rewolucji w sprawach wojskowych, ale w wielu miejscach przekroczył granicę teraźniejszości i zarysował futurystyczne wizje technologii genetycznych farmakologicznych i cyborgicznych. Nie przeszkodziły mu w tym bariery związane z trudną

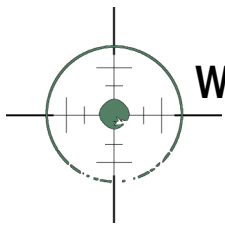
dla humanisty dziedziną biotechnologii, a kunszt erudycyjny podkreślił talent, którego autorowi nie można odmówić.

Książka z pewnością spotkania się z wieloma komentarzami, zarówno przychylnymi, jak również krytycznymi. Niezależnie od ich charakteru autorowi należą się szczere gratulacje i życzenia kolejnych owocnych prac badawczych.

 **Tomasz Wójtowicz**



Nowy wspaniały żołnierz.
Rewolucja biotechnologiczna
i wojna w XXI wieku,
Ł. Kamieński,
Kraków,
ss.529 + 2nlb.



Zarządzanie bezpieczeństwem. Metody i techniki

Mimo rosnącej specjalizacji w nauce, wiele jej dziedzin przenika się tworząc nowe, niejednokrotnie aspirujące do roli osobnych nauk. Jednocześnie wiele interdyscyplinarnych działów nauki trudno umiejscowić jednoznacznie w ramach konkretnej nauki. Jednym z takich działów jest zarządzanie bezpieczeństwem, które stało się tematem pracy zbiorowej pod red. Konrada Raczkowskiego i Łukasza Sułkowskiego pt. *Zarządzanie bezpieczeństwem. Metody i techniki*.

Wydaniem tej książki wydawnictwo Difin zapoczątkowało serię *Metody i techniki zarządzania*. Publikacja składa się z wprowadzenia, sześciu rozdziałów (każdy posiada osobną bibliografię) oraz zakończenia.

Kilka słów o autorach

Jak wspomniano, redaktorami (a zarazem autorami pierwszego rozdziału) są Konrad Raczkowski i Łukasz Sułkowski.

Prof. nadzw. dr hab K. Raczkowski specjalizuje się w zarządzaniu instytucjami publicznymi. Jest dyrektorem Instytutu Ekonomicznego Społecznej Akademii Nauk oraz Kierownik Katedry Zarządzania Bezpieczeństwem Ekonomicznym. Przez wiele lat pracował w Ministerstwie Finansów, a w okresie 2006-2011 był konsultantem Europejskiego Urzędu ds. Zwalczenia Nadużyć Finansowych w Brukseli.

Prof. dr hab. Ł. Sułkowski, ekonomista, związany jest z Instytutem Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także pełni funkcję dyrektora Akademickiego Centrum Rozwoju Społecznej Akademii Nauk i programu Clark University. Specjalizuje się w poznawczych i metodologicznych problemach zarządzania i marketingu, zarządzaniu firma-

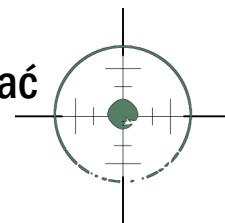
mi rodzinnymi, kulturze organizacyjnej i kapitału ludzkiego, a także zarządzaniu w sektorze medycznym.

Prof. dr hab. Bazyli Poskrobko, również ekonomista, związany jest z Wydziałem Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku. Ponadto pracował w Komitecie Prognoz „Polska 2000”, a także był członkiem-założycielem Polsko-Niemieckiej Sieci Naukowców Zrównoważonego Rozwoju. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zarządzania środowiskiem i kształtowania zrównoważonego rozwoju.

Dr inż. Tomasz Poskrobko jest adiunktem w Zakładzie Zrównoważonego Rozwoju na Wydziale Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku. W swych badaniach zajmuje się problemami zarządzania ochroną środowiska i behawioralnymi aspektami zarządzania wiedzą.

Prof. nadzw. dr hab. Czesław Mesjasz to ekonomista specjalizujący się w naukach o zarządzaniu, a szczególnie podejściu systemowym w naukach społecznych, konfliktach i negocjacjach, a także nadzorze korporacyjnym. Zawodowo związany jest z Katedrą Procesu Zarządzania Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Od 2010 r. jest sekretarzem Research Committee Sociocybernetics – RC51.

Prof. dr hab. Marek Lisiecki jest ekonomistą specjalizującym się w naukach o zarządzaniu i naukach o bezpieczeństwie. Jego zainteresowania badawcze oscylują wokół metod i technik organizacji i zarządzania, zarządzania organizacjami, bezpieczeństwem oraz administracją publiczną. Obecnie jest kierownikiem Zakładu Metod Matematycznych, Zarządzania i Prawa Instytutu Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W minionych latach był m.in. doradcą ministra spraw



wewnętrznych, organizatorem i pierwszym kmdantem Straży Granicznej.

Dr inż. Katarzyna Sienkiewicz-Małyjurek jest adiunktem w Instytucie Zarządzania i Administracji Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Specjalizuje się w zarządzaniu bezpieczeństwem publicznym, ze szczególną uwagą na zarządzanie kryzysowe.

Zawartość

W rozdziale pierwszym, „Wyzwania metodologiczne zarządzania bezpieczeństwem”, Ł. Sułkowski i K. Raczkowski omawiają problem klasyfikacji paradygmatów w naukach o zarządzaniu, biorąc pod uwagę siedem wybranych podejść poznawczych. Ponadto w sposób syntetyczny przedstawiają różne wymiary zarządzania bezpieczeństwem (ontologiczny, epistemologiczny, metodologiczny, aksjologiczny) i charakteryzują każdy z nich.

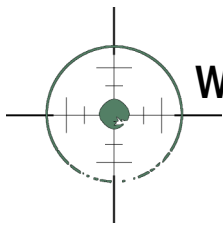
Rozdział drugi, „Metody i techniki zarządzania bezpieczeństwem ekonomicznym”, autorstwa K. Raczkowskiego porusza problemy związane z szeroko rozumianym bezpieczeństwem ekonomicznym. Prezentując bardzo zróżnicowane zagrożenia ekonomiczne, autor oparł się o m.in. o *Global Risk Report 2013*, a także pokazał czym właściwie jest bezpieczeństwo ekonomiczne, jak należy je rozumieć. Autor omówił także systemowe bezpieczeństwo ekonomiczne i metody zarządzania bezpieczeństwem ekonomicznym w odniesieniu do państw, przedsiębiorstw i gospodarstw domowych. Część ta jest ciekawa, ponieważ zawiera swoisty katalog zaleceń pomagających kontrolować budżet domowy w dłuższej perspektywie, by zapewnić sobie stabilizację i bezpieczeństwo ekonomiczne. Podobne zbiory metod zarządzania K. Raczkowski zamieścił w odniesieniu do firm i gospodarki narodowej (tu katalog jest szczególnie szeroki i zróżnicowany, obejmuje m.in. metody planowania i organizowania, kontroli, zwiększania kreatywności

i innowacyjności). Osobne miejsce w rozdziale autor poświęcił dla opisu wspólnych technik zarządzania bezpieczeństwem ekonomicznym.

Autorami trzeciego rozdziału pt. „Zarządzanie odpornością państwa na zagrożenia środowiska naturalnego” są B. Poskrobko i T. Poskrobko. Badacze scharakteryzowali zagrożenia środowiska przyrodniczego, zwracając szczególną uwagę na czynniki antropogeniczne. Opisuując wpływ działalności ludzkości na stan ekosystemu, autorzy zwrócili uwagę na stopień obciążenia środowiska, nieprzystosowanie człowieka do zmian klimatu (choćby podniesienie temperatury, a co za tym idzie poziomu oceanów), katastrofy naturalne i inne problemy, jak choćby zmniejszanie bioróżnorodności, groźbę pandemii, rozwarstwienie społeczne czy manipulowanie informacją. Ponadto autorzy omówili zarządzanie odpornością na zagrożenia środowiska naturalnego, a także zarządzanie bezpieczeństwem ekologicznym państwa, przy uwzględnieniu narzędzi i systemów kierowania, monitorowania i reagowania.

W rozdziale czwartym C. Mejsasz omawia „Metody zarządzania złożonymi zagrożeniami geopolitycznymi we współczesnym świecie”. Autor poruszył kwestię złożoności społeczeństwa, odnosząc się jednocześnie do definicji złożoności i jej charakterystyki. Wiele miejsca poświęcił C. Mejsasz na uporządkowanie i wyjaśnienie terminologii związanej z omawianymi zagadnieniami, a pochodzącej z języka angielskiego. Autor omówił również systemowe cechy bezpieczeństwa oraz funkcje teorii naukowych (m.in. opis i wyjaśnianie, przewidywanie, sterowanie, retrospekcja i retrodykcja).

Rozdział piąty pióra M. Lisieckiego to „Metody i techniki zarządzania bezpieczeństwem społecznym”. Autor rozpoczął wywód od scharakteryzowania sposobów identyfikowania i prognozowania zagrożeń bezpieczeństwa społecznego z jednej strony a oczekiwań obywateli z drugiej. W części tej skupił



Warto poznać

się nie tylko na wskazaniu zagrożeń pojawiających się w różnorodnych raportach i opracowaniach, ale zwrócił też uwagę na cechy dobrze przygotowanej ankiety (wywiadu) oraz niebezpieczeństwa (wątpliwości) jakie niesie za sobą ta metoda zdobywania informacji. Ciekawą ilustracją omawianych problemów są przytaczane statystyki odnośnie obaw ludności Polski i UE. W dalszej części M. Lisecki omówił tworzenie prawa i strategii działania, a także struktur organizacyjnych realizujących działania prewencyjne, operacyjne i restrykcyjne. Autor zwrócił przy tym tendencje światowe oraz wskaźniki ukazujące realną efektywność podejmowanych działań (np. indeks jakości życia, wskaźnik efektywności administracji publicznej).

Ostatni szósty rozdział pt. „Metody i techniki zarządzania bezpieczeństwem technologicznym” wyszedł spod pióra K. Sienkiewicz-Małyjurek. Autorka przedstawiła klasyfikację technologii oraz ich cykl życiowy, a także zagrożenia technologiczne (zarówno wymienione w *Global Risk Report 2013*, jak i inne, choćby cyberterrorizm czy wypadki komunikacyjne). W dalszej części autorka zdefiniowała bezpieczeństwo technologiczne oraz opisała proces zarządzania nim, a także wykorzystywane metody i techniki.

Podsumowanie

Niewątpliwie mocną stroną publikacji jest baza bibliograficzna poszczególnych rozdziałów, często zawierające pozycje zagraniczne (drukowane i internetowe) oraz różnorodne dokumenty powstające choćby na potrzeby organizacji ponad i międzynarodowych. Książka skierowana jest, jak dowiadujemy się z okładki, do menedżerów i studentów. Dodać należy, iż czytelnicy powinni mieć choćby wstępną wiedzę, ponieważ bez tego pewne fragmenty publikacji mogą być trudne do przyswojenia. Wynika to nie tylko ze skomplikowa-

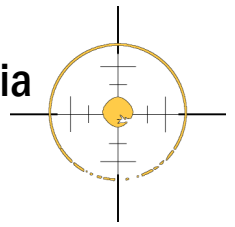
Zarządzanie bezpieczeństwem. Metody i techniki

nia poruszanych zagadnień, ale też z ich szerokości, przez co niejednokrotnie wiedza została bardzo skondensowana, a co za tym idzie część wiadomości została potraktowana skrótowo, a całość wywodu sprawia wrażenie przeładowania informacjami. Atutem opracowania jest również opatrzenie go wieloma schematami i tabelami, co niewątpliwie pomaga w przyswajaniu informacji i poprawia stopień zrozumienia przekazu. Z drugiej strony wydaje się, że niektóre ze wskazanych w tekstach założeń powinny zostać spełnione w większym stopniu, jak choćby poparcie teorii praktycznymi przykładami. Reasumując należy powiedzieć, że recenzowana publikacja niewątpliwie prezentuje solidną bazę teoretyczną dla badania metod i technik zarządzania bezpieczeństwem, ujmując jednocześnie różne zagadnienia – od bezpieczeństwa społecznego po technologiczne.

 **Robert Witak**



**Zarządzanie bezpieczeństwem.
Metody i techniki,
red. K. Raczkowski, Ł. Sułkowski,
Warszawa 2014,
ss. 247.**



Konferencja Polska – Rosja

W dniach 9-10 października br. na Uniwersytecie Przyrodniczo Humanistycznym w Siedlcach odbyło się międzynarodowe seminarium pt. *Polska – Rosja Stosunki sąsiedzkie: stan obecny i perspektywy*. Jego organizatorem był Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa uniwersytetu w Siedlcach. Specjalnymi gośćmi seminarium byli naukowcy z National Intelligence University: dr dr Susan Studds – wiceprezydent i rektor oraz Joel Shapiro wykładowca wspomnianej wyżej uczelni. W obradach brali udział przedstawiciele rosyjskiej nauki w osobach doc. Aleksieja Gawrilenkowa z Uniwersytetu w Smoleńsku oraz doc. Denisa Irosznikowa z Uniwersytetu w Riazaniu.



Program seminarium był bardzo bogaty w interesujące wystąpienia. O ile nie pomyliłem się w liczeniu to miało ich być trzydzieści jeden. Tematyka była bardzo urozmaicona począwszy od zagadnień zaufania w stosunkach polsko – rosyjskich do obrazu Polski i Polaków literaturze rosyjskiej.

Konferencję sprawnie prowadzili naukowcy z Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa, na czele z jego dyrektorem prof. dr hab. Mirosławem Minkiną. Uroczysta kolacja pogłębiła zadzierzgnięte podczas obrad więzi. Co zaowocowało m in. kazaczką w wykonaniu dr. Joela Shapiro, czy wypiciem z piszącym te słowa toastu za grupę antyterrorystyczną Alfa.

Obrady przebiegały w atmosferze naukowej były rzeczowe i profesjonalne, jakże dalekie od tego, co słyszymy, oglądamy i czytamy w mediach.

Publikacja, która powstanie w efekcie spotkania się tylu specjalistów będzie wartościowym przyczynkiem do poznania niuansów oraz wielu przejawów stosunków polsko – rosyjskich. Miejmy nadzieję, że seminarium przekształci się w doroczne spotkania poświęcone tematyce polsko – rosyjskiej.

KPK



Polska – Rosja

Stosunki sąsiedzkie:
stan obecny i perspektywy



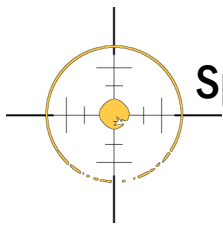
Poland – Russia

Neighbour Relations:
Present State and Prospects

Międzynarodowe Seminarium Naukowe
Siedlce, 9-10 października 2014 r.

dr
Kazimierz Kraj
PhD

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie



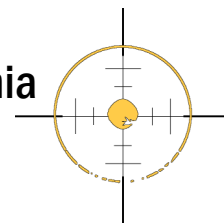
Konferencja ISMS w Austriackiej Akademii Obrony Narodowej

W dniach 21–23 października 2014 r. odbyła się szósta doroczna konferencja International Society for Military Sciences (ISMS) pod tytułem „Armed Forces for 2020 and beyond. Roles, Tasks, Expectations”. ISMS jest organizacją powstałą w 2008 r. i zrzeszającą dziesięć wojskowych akademii obrony: Austrian National Defence Academy, Baltic Defence College, Royal Military College of Canada, Royal Danish Defence College, Finnish National Defence University, Netherlands Defence Academy, Norwegian Defence University College, Swedish National Defence College, Royal Military Academy of Belgium oraz polską Akademię Obrony Narodowej. W konferencjach mogą uczestniczyć badacze spoza wymienionych instytucji członkowskich.

Dobrze się stało, że w 2012 r. AON został członkiem ISMS, ponieważ od dwóch lat polska reprezentacja jest stosunkowo licznie reprezentowana – w tym roku było to sześciu pracowników naukowych i doktorantów z AON (prof. dr hab. Ryszard Szpyra, dr Kamila Trochowska, mgr Malwina Kołodziejczak, mgr Cyprian Kozera, mgr Marta Osypowicz, mgr Sylwia Winiarska i mgr Jessica Wolska) i trzech z Uniwersytetu Jagiellońskiego (dr Łukasz Kamieński, dr Michał Matyasik i mgr Marta Antosz). W obradach uczestniczyło ponad 120 osób. Wykład wprowadzający wygłosił prof. Julian Lindley-French z londyńskiego Institute for Statecraft, zaś wykład zamykający generał broni Wolfgang Wosolsobe, dyrektor generalny EU Military Staff. Prace tradycyjnie odbywają się równolegle w dziewięciu grupach roboczych (War Studies; Military History; Leadership, Command and Control and Basic Competences; Law and Ethics; Security



and Defence Policy and Strategy; Armed Forces and Society; Defence Management and Economics oraz Military Education). Począwszy od pierwszej konferencji ISMS, która miała miejsce w 2009 r. w Amsterdamie, uczestniczę w spotkaniach grupy „Armed Forces and Society”, której przewodniczy dr René Moelker z Netherlands Defence Academy. W tym roku w jej ramach zaprezentowano następujące referaty:



Panel 1:

- Lukasz Kamiński, *Toward Genetic Profiling of the Military Personnel? The Pentagon's Role in the Era of Personal Genomics*
- Franz Kernic, *Austria's Security Strategy: Reflections on the Concept and Notion of Security*
- Iselin Silja Kaspersen, *The Norwegian Soldier - A Warrior or A Strategic Corporal?*

Panel 2:

- Abdelkerim Ousman, *Could we Have Predicted the Arab Spring?*
- Ahmed A. S. Hashim, *Civil-Military Relations in the Arab Spring*

Panel 3

- Rene Moelker, *Separation and Integration - Approaches to Resolving Civil-Military Tensions in Germany and Japan*
- Michal Matyasik, *Winning Hearts & Minds - Alternative or Necessity?*

Panel 4

- Marta Osypowicz, *NATO Response Forces in Crisis Management*
- Sylwia Winiarska, *Cross Border Minority Issues in the Czech Republic, Poland and Slovakia - Challenges for Security in a Dynamic Environment*
- Rasa Smaliukiene, *Reintegration into Labour Market after Early Retirement from Military and Police: European Practices*

Wystąpieniom towarzyszyła, co najmniej pół godziny rzeczowa i inspirująca dyskusja.

Pod koniec pierwszego dnia obrad w Wiedeńskim Muzeum Historii Wojskowej (<http://www.hgm.at>) odby-

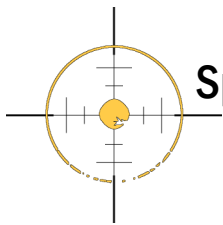


ła się wystawna kolacja, którą poprzedziło krótkie zwiedzanie wystawy. Niezwykle interesująca jest nowo otwarta ekspozycja poświęcona I wojnie światowej (z okazji setnej rocznicy wybuchu). Dumą Muzeum jest samochód, w którym 28 czerwca 1914 r. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego żona Zofia zostali zamordowani w Sarajewie przez Gawriła Principa oraz mundur arcyksięcia ze śladem po kuli, która przebiła mu aortę szyjną. Kuli, która zapoczątkowała wielką wojnę pogrążając Europę w chaosie i destrukcji.

Tegoroczna konferencja ISMS była kolejnym bardzo udanym i zorganizowanym na wysokim poziomie forum wymiany myśli, doświadczeń i wyników badań między cywilnymi i wojskowymi badaczami zajmującymi się siłami zbrojnymi, konfliktami, strategią i taktyką, relacjami cywilno-wojskowymi, rozwojem nowych technologii obronnych, prawnymi i etycznymi aspektami bezpieczeństwa i wojny. Kolejna konferencja ISMS odbędzie się jesienią 2015 r. w Helsinkach, zaś gospodarzem spotkania w roku 2016 będzie Akademia Obrony Narodowej w Warszawie. Poprzednie konferencje ISMS miały miejsce w: Amsterdamie (2009), Sztokholmie (2010), Tartu (2011), Kingston (2012) i Kopenhadze (2014).

Więcej informacji na temat ISMS na stronie: <http://www.isofms.org>, na temat konferencji 2014: <http://www.isofms.org/pagina/isms-conference-2014.html>

 **Lukasz Kamiński**



Strefa Bezpieczeństwa

W dniach 24 – 25 października 2014 r. w Kielnarowej, w kampusie Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie odbyła się druga z rzędu studentko – doktorancka konferencja naukowa. Oprócz studentów zgromadziła również przedstawiciele nauki posiadających tytuły naukowe.

Specjalnymi gośćmi byli: komandor rezerwy dr Wiesław Topolski, były zastępca attache wojskowego w Moskwie, a następnie polski attache w Kijowie, dr inż. Zbigniew Szkaradnik prezes 3 Services Factory S.A. oraz redaktor naczelny MMS Komandos Andrzej Wojtas.

W obradach konferencji wziął również udział dr hab. Leszek F. Korzeniowski, prezes European Association for Security (EAS). Obradom przysłuchiwała się przewodnicząca Student Department of Science Research on Security EAS Pani Marzena Petryna.

Doktor Wiesław Topolski podczas plenarnego posiedzenia, ze wszystkimi uczestnikami konferencji, w niezwykle ciekawy i kompetentny sposób omówił aktualną sytuację na Ukrainie. Prezes Zbigniew Szkaradnik podczas drugiego spotkania plenarnego z wielkim znanstwem przedstawił problematykę bezpieczeństwa w data center.

Obydwa wystąpienia zostały bardzo dobrze przyjęte, ze względu na głęboką wiedzę obydwu Panów oraz znakomite językowo, precyzyjne i logiczne wywody. Ożywieni słuchacze zadali Prelegentom wiele interesujących pytań.

Obrady konferencji toczyły się przez dwa dni,



Od lewej: Wiesław Topolski, Andrzej Wojtas oraz Tomasz Bąk



Spotkanie na rozpoczęcie konferencji z kmdr. rez. dr. Wiesławem Topolskim

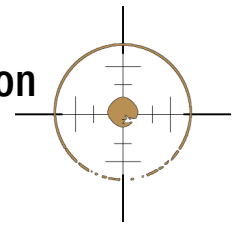
w dwóch panelach podzielonych na poszczególne sesje. Wygłoszono blisko trzydzieści zajmujących, interdyscyplinarnych referatów związanych z szeroko rozumianą problematyką bezpieczeństwa.

Na konferencji były reprezentowane uczelnie z całego kraju. Począwszy od Uniwersytetu Pedagogicznego z Krakowa, poprzez Uniwersytet Jagielloński, Krakowską Akademię im. A. F. Modrzewskiego, Akademię Obrony Narodowej czy Uniwersytet Rzeszowski. Nie zabrakło również przedstawiciele Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Wystąpienia podczas poszczególnych paneli wywoływały żywe i interesujące dyskusje, które wzbogacały naukowy wymiar przedsięwzięcia. Dyskusje były kontynuowane podczas przerw oraz posiłków.

Konferencję będącą przedsięwzięciem studenckim sprawnie prowadziły Panie Anna Wójcik i Bernadetta Stachura – Terlecka, będące również współkierującymi obradami poszczególnych paneli.

Kolejne refleksje pokonferencyjne oraz jej rezultaty ujawnią się za jakiś czas. W chwili obecnej możemy powiedzieć, że to naukowe spotkanie stanowiło kolejny krok w budowaniu środowiska naukowego zajmującego się problematyką bezpieczeństwa oraz w propagowaniu osiągnięć w tym zakresie Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, jej Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz miesięcznika **e-Terroryzm.pl**.



Ze wspomnień emeryta

Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się to tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Czytelników zapraszamy do dzielenia się spostrzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy także do zainteresowania się studentów możliwością publikacji własnego artykułu, życząc połamania pióra. Próba wypowiedzenia się w obrębie problematyki poruszanej w biuletynie, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisaniem pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki. Miło nam poinformować Państwa, że z artykułów zamieszczonych w biuletynie e-Teroryzm.pl, zaczęli korzystać autorzy piszący artykuły o charakterze naukowym oraz studenci piszący prace dyplomowe.

Problematyka poruszona w felietonie będzie miała ciąg dalszy. Gorąco zachęcamy do lektury. Wydarzenia, do których nawiązuje „Starszy dzielnicowy” miały miejsce w 1988 roku.

„Sępień” (Siedzieć za „dziesiony” [2])

Zaczęło się, jak w wielu podobnych sprawach, tyle, że informacja o przestępczym zdarzeniu była spóźniona. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, zauważyli tylko odjeżdżającą karetkę pogotowia z poszkodowanym. Dowiedzieli się, że jeden z uczniów zastał w umywalni szesnastoletniego kolegę, który poczuł się słabo. Jurek zwierzył się, że jest ranny. Napadnięto go, gdy szedł rano do szkoły. Prosił o dyskrecję, ale powiadomiono opiekuna. Gdy oczekiwano na karetkę, Jurek opowiedział wszystko. Trzech chłopaków w wieku 15-17 lat prosiło go na bok (w bardzo ruchliwym miejscu) i żądało pięciuset złotych. Gdy oświadczył, że nie ma, jeden z nich ugodził go nożem w brzuch.

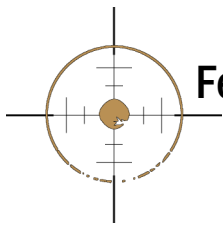
Milicja rozpoczęła działania na szerszą skalę. Zablokowano drogi, legitymowano osoby podejrzane, sprawdzano meliny, dworce. Doświadczeni inspektorzy, zajmujący się rozbojami, udali się do szpitala. Po rozmowie z lekarzem o stanie zdrowia pacjenta, przyszedł czas na rozmowę z poszkodowanym. Jurek nie miał ochoty na rozmowę, toteż nie wniosła ona niczego interesującego do rozwoju sprawy. Podobno szok po przeżytych zdarzeniu, paraliżował jego umysł. Innego zdania był lekarz

Do dzisiejszego felietonu, wspomniane wcześniej studentki sformułowały pytania.

- Czym cechują się zeznania wiarygodne, a po czym można rozpoznać zeznania wyuczone?
- Co może być powodem niechęci zidentyfikowania przestępców, pomimo złożenia szczegółowych zeznań?

Od zespołu biuletynu jeszcze jedno. Co na to studenci realizujący przedmiot Kryminologia i kryminalistyka, w tym roku akademickim? A jak się wydaje, pytania nie obejmują jedynie problematyki tej specjalności. Zatem dla wszystkich chętnych otwiera się szansa. Należy z niej skorzystać!

Gorąco zachęcamy do wypowiedzi. Możecie liczyć na fachowe wsparcie zespołu biuletynu.



i inspektorzy. Ustalono, że po wyjściu ze szpitala Jurek sam zgłosił się do RUSW wraz z rodzicami. Mimo zapewnień, nie zgłosił się. Nie pomagały kolejne wezwania, z konieczności musiał być więc dowieziony. Rozmowa o zajściu była dla niego zaskoczeniem. Zmienił podaną wcześniej wersję w zdarzenie. Trzech chłopaków żądających pieniędzy obsta-piło go dookoła, chcąc uciec, przez nieuwagę, natknął się na nóż, który jeden z nich trzymał w ręce. Niestety nie było pod-staw, aby szesnastoletniemu Jurkowi udowodnić, że i ta wersja nie jest prawdziwa.

Przez dwa tygodnie, chcąc ustalić i ująć sprawców jed-nego z najcięższych przestępstw, wszystkie inne sprawy-kradzieże, włamania- zeszyły na plan dalszy. Przeprowadzono wiele rozmów i sprawdzeń. Popersi, punkowie i sataniści pocili się, gdy przyszło im mówić na temat ruchu, którego są naśladowcami. Nie mniej potu wylali ich opiekunowie, słu-chając wyznań na temat środowisk, w których przebywają ich pociechy, lub ich koleżanki i koledzy.

Najwięcej o zwyczajach z różnych środowisk i grup wie-kowych opowiedziała Grażyna, też szesnastolatka. Występo-wała, jako poszkodowana. Pocięli ją żyłką chłopcy, będący punkami. Dobrze się im przyjrzała. Zanim jednak pokazano jej zdjęcia, już z góry wiedziała, że sprawców na pewno nie rozpozna. Dlaczego- można się tylko domyślać.

Matka o córce wydała opinię krótką; Nie chodzi do szkoły, zadaje się z różnymi wyrostkami, nie wraca na noc do domu, kłamie i oszukuje. Dodała, że w sprawie córki więcej do RUSW nie przyjdzie, niech ją nawet... Skąd takie przeko-nanie, że ulica wychowa dziecko?

Grażyna zgłosiła się punktualnie, ale nie przejawiała zainteresowania ustaleniem sprawców okaleczenia. Duża zaś aktywność wykazywała w kontaktach z rówieśnikami będącymi w tej samej sprawie. Ukradkiem informowała, o co mogą być pytani.

Śledztwo o dokonywanie rozwójów, wymuszeń rozbójni-czych, kradzieży mienia przeciwko Janowi B. ps. „Ogon”, wzięło swój początek z wcześniej opisanych. Dwudziestolet-ni, nigdzie nie pracujący „Ogon”, zorganizował kilkusobową grupę przestępczą, która specjalizowała się w „sępieniu”. Chłopcy podchodzili do upatrzonej wcześniej ofiary, żądając najczęściej pieniędzy. Słowa „wyskocz”, „daj”, „pożycz”, po-partę manifestacyjnym okazaniem pięści, łamały wszelkie wahania. Zaskoczeni dawali żądane kwoty, najczęściej pięć-set złotych, chociaż przestępcy nie gardzili moneta drobniej-szą, zwłaszcza od dzieci i wagarowiczów. Przestępcza grupa kończyła „sępienie”, gdy wystarczało na trzy wina, dla każde-

go po jednym. W różnym składzie, ale zawsze z udziałem „Ogona”, działali przez ponad trzy miesiące, najczęściej trzy razy w tygodniu.

„Sępienie”, jak wykazało śledztwo, nie było jedynym sposobem zdobycia pieniędzy. Jedna z poszkodowanych zeznaje: „... podeszły do mnie dwie dziewczyny, pytając która godzina. Wyjęłam zegarek z kieszeni i nim zdążyłam odpo-wiedzieć, „Ogon” wyrwał mi go z ręki, zagroził pobiciem, gdy coś pisnę. Do niego dołączył kolega, który również mnie szarpał. W domu powiedziałam mamie, że zgubiłam zegarek”.

Inny poszkodowany pił z „Ogonem” wino. Na osobę przypadło po butelce. Po wypiciu, „Ogon” odciągnął go na bok i prosił o pożyczkę tysiąca złotych. Odmówił, bo nie miał, wówczas Jan B. przeszukał mu kieszenie, zabierając 60 złotych i zegarek wartości około 40 tys. zł. Gdy pozostali (a było ich jeszcze trzech) biernie się temu przyglądali, po-szkodowany podjął próbę odzyskania utraconego mienia. Próba zakończyła się uderzeniem, w wyniku którego poszko-dowany upadł, odnosząc ranę w głowę. Rodzicom powie-dział, że zegarek zgubił. Z kim pił i o ranę na głowie już nie pytali.

Jan B. aresztowany postanowieniem prokuratora nie zaprzecza innym ustaleniom śledztwa. Potwierdza kradzież odzieży, obuwia, roweru, wymuszanie dolarów itp. Przewo-dząc grupie, wydawał polecenia, udzielał rad i wskazówek. W przypadku oporu ofiary groził żyłką lub pobiciem.

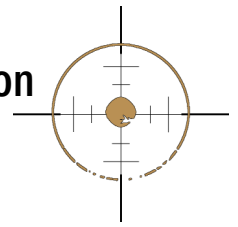
Nieletni, biorący udział w tych przestępstwach, prawie przez rok przynosili do domu różne rzeczy, skradzione przed-mioty. Żaden z rodziców nie zadał sobie trudu, by sprawdzić źródło ich pochodzenia. Jakich argumentów użył czternasto-letni syn, chcąc otrzymać od matki 10 dolarów, tego nie ustalono. Dostał, czy ukradł, faktem jest, że dał je „Ogonowi”, by wykupić się od prześladowań, bicia i szantaży. Czy przed milicją nikt wcześniej o takich przypadkach nie wiedział?

Fale terroru psychicznego i szantażu przecięła milicja. Gdzie byli i co robili inni, odpowiedzialni za wychowanie mło-dego pokolenia? Pytanie to nie jest pozbawione sensu, gdy weźmie się pod uwagę postanowienia Ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. 1982 r. Nr 35, poz. 228).



Na podstawie Starszego Dzielniczego

opr. D. T.



Nóż na tylnym siedzeniu

Jak co roku przełom października i listopada dla Genowefy G. wiązał się z samochodową podróżą. Dzień Wszystkich Świętych od dawna oznaczał dla niej daleki wyjazd na groby swoich bliskich, i rodzinne odwiedziny w odległych częściach Polski. W przeddzień 1 listopada wszystko było już spakowane. Późnym popołudniem Genowefa wsiadła do swojego samochodu i udała się w kilkugodzinną trasę.

Była już jesień, słońce zachodziło wcześniej. Nastawał powoli zmierzch, gdy przejeżdżała właśnie przez las. Droga była niemal pusta. Nagle, w świetle reflektorów zauważyła na drodze pewien przedmiot. Z początku nie wiedziała, co może to być. Zwolniła. W miarę zbliżania się zrozumiała, że to przewrócony na jezdnię konar drzewa. Pogoda była bezwietrzna, skąd tu się wziął? Zapewne gałąź spróchniała, zgniła, i sama załamała się pod swoim ciężarem. Genowefa zatrzymała się kilka metrów przed przeszkodą, nie chcąc ryzykować jej objechania po wąskim poboczu. Wyszła z samochodu, podeszła do konara i nie bez pewnego wysiłku odciągnęła go na bok. Zadowolona wsiadła z powrotem do auta.

Ledwo ruszyła, wchodząc w niewielki zakręt wyjeżdżając z lasu, gdy wtem z tyłu usłyszała donośne trąbienie. Spojrzała w lusterko. To był duży samochód ciężarowy. Dlaczego hałasował? Chce ją wyprzedzić? Przecież droga jest pusta. Jedzie za wolno? Genowefa dodała trochę gazu, ale TIR się znów przybliżył. I ponownie zaczął trąbić. Nic nie rozumiała. Zaczęła lekko jechać po poboczu, zwolniła, robiąc miejsce do wyprzedzenia.

Ciężarowiec jednak przykleił się jej dosłownie do ogona i nadal używał sygnałów dźwiękowych. Migotał także światłami. O co chodzi? Genowefę przeszedł po ciełe dreszcz. Jest ciemno, droga zupełnie pusta, to jedyne drugie auto jakie widzi od może kilkunastu minut. Czy to jakiś szaleniec? Czy nie zechce jej zaraz zepchnąć do rowu? Co chce jej zrobić ten kierowca? Serce biło kobiecie naprawdę mocno. Przyśpieszyła i jechała jak na siebie bardzo szybko. TIR również przyśpieszył, i nie ustępo-

wał. Ciągle trąbił. Jechała tak szybko, że ledwo udawało się jej zmieścić na zakrętach. Ciężarówka miała małe kłopoty, ale za chwilę znów ją dogonił. Ponownie trąbił i migał światłami, co chwilę ją to oślepiając, to prawie ogłuszając. Rzeczywiście się bała. Co się dzieje? Nie ma nawet gdzie zawrócić, gdzie przeczekać. Kogo wołać o pomoc? Chciała chwycić za telefon, ale ręce zbytnio jej drżały aby mogła wybrać numer. Trzymała kurczowo kierownicę starając się uciec ciężarówce. To było wszystko na czym mogła się tej chwili skupić.

Niespodziewanie, zauważyła znak drogowy. Stacja benzynowa. Jeszcze kilometr! - Uda mi się, dojadę tam, rzuciła przez myśli. Jechała faktycznie szybko, lecz ten kilometr okazywał się całą wiecznością. TIR wciąż był przyklejony do jej ogona. Czy on zaraz zrobi jej coś złego? Już tak niewiele. Wreszcie, zjazd, stacja, szybko zjechała. Zaparkowała w nieładzie, wybiegła z samochodu do biura obsługi. Spanikowana zaczęła opowiadać, co się dzieje, co się jej przydarzyło na drodze. Ledwo łapała powietrze, mówiła w zupełnym nieładzie, gdy raptem do biura z zewnątrz przyszedł człowiek. Obróciła się do tyłu, i zauważyła nieopodal zaparkowanego na światłach TIR -a. Nogi się pod nią ugięły. Nie potrafiła wydusić słowa. To ten kierowca. To ten szaleniec, wariat, zaraz ją zabije, dokończy to czego nie zdążył zrobić na drodze.

- Proszę pani! Proszę się już nie bać. Proszę pani!
- Cze..Czego pan chce? - Wyjąkała.
- Proszę pani, ja jechałem za panią cały czas. Jak się pani zatrzymała w lesie, i ściągała pani coś z drogi, ktoś znieacka wyskoczył z rowu i wbiegł do pani samochodu. Nie jechała pani sama.

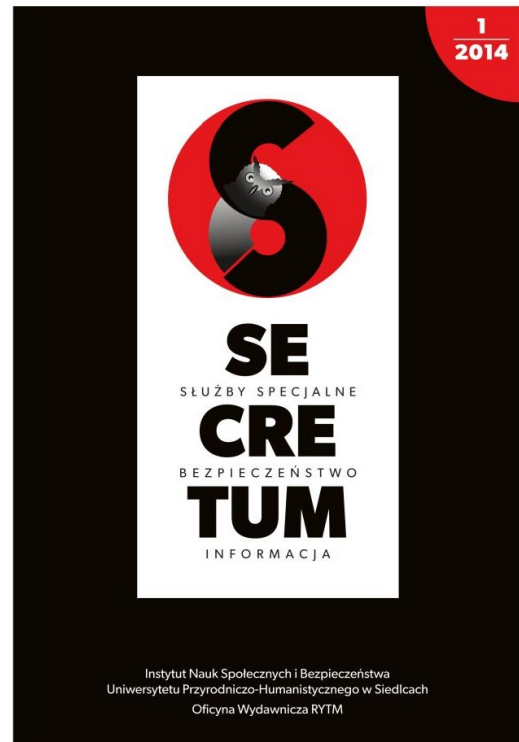
Genowefa do reszty pobladła, z jej oczu pociekły łzy.

- Nic nie rozumiem. Co pan widział? - odpowiedziała.
- Proszę pani, jak pani była na drodze, jechałem z tyłu, ale wszystko widziałem. Ktoś nagle wybiegł z lasu i szybko wsiadł do pani auta. Dlatego przyśpieszyłem, i zacząłem trąbić, dawać pani znaki. Aby się pani zatrzymała.

Wszyscy wyszli z biura, podeszli do jej samochodu. Otworzyli drzwi, nikogo w środku nie było. Na tylnym siedzeniu leżał pozostawiony nóż.

Panels:

- secret services
- business intelligence
- protection of sensitive information and personal data
- management of information and knowledge
- cybersecurity
- interviews, reviews, discuss



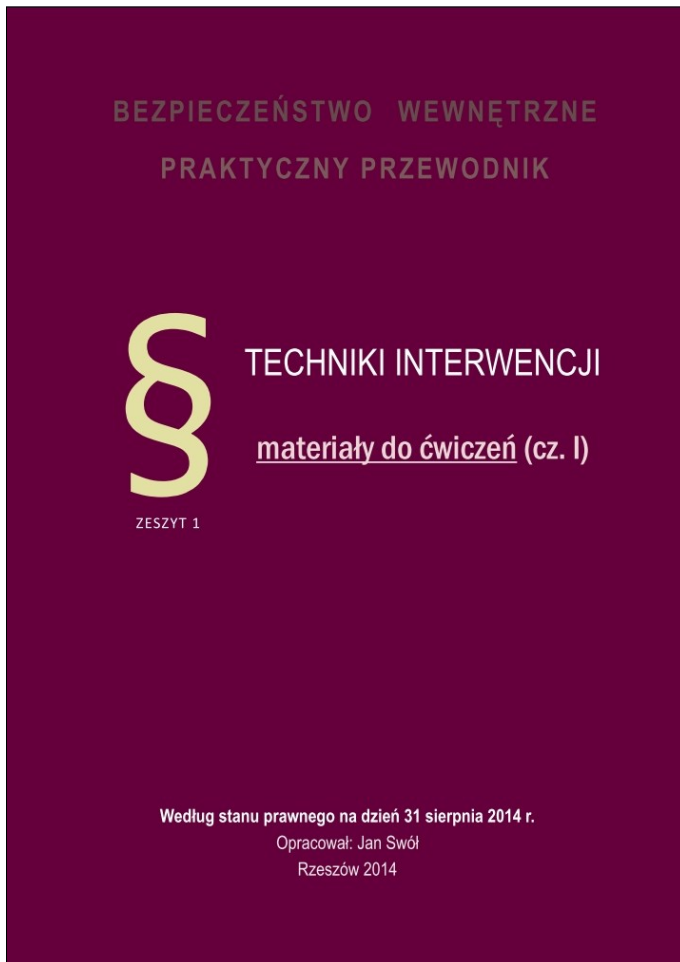
Editorial board:

- Ass. Prof. PhD, Mirosław Minkina- Editor-in-chief
- PhD, Robert Białoskórski, Deputy Editor-in-chief/Panel Editor
- PhD, Beata Gałek, Editorial Secretary/Panel Editor
- PhD, Cezary Kalita, Panel Editor
- PhD, Stanisław Topolewski, Panel Editor
- PhD, Robert Kawka, Panel Editor

Biuletyn poleca:

Bezpieczeństwo Wewnętrzne – Praktyczny Przewodnik. Techniki interwencji – materiały do ćwiczeń (część I). Zeszyt 1.

Opracował Jan Swół



„Przewodnik ten może być przeznaczony dla wszystkim kontrolerów ruchu drogowego, funkcjonariuszy Policji, a także studentów kierunków bezpieczeństwa. Różnorodność aktów normatywnych regulujących prawa i obowiązki, uprawnienia, zasady postępowania obywateli Rzeczypospolitej Polski i uczestników ruchu drogowego prowadzących transport drogowy, wykonujących nadzór i kontrolę wymaga rozległych wiadomości. W przewodniku starano się zamieścić najniezbędniejsze wiadomości przystosowane do potrzeb wyżej wymienionych podmiotów. Zgromadzenie w jednym opracowaniu kompletnych, pełnych wiadomości zawartych w wielu często szczegółowych przepisach i aktach prawnych byłoby niecelowe i ograniczałoby jego komunikatywność”.


*Fragment recenzji dr. inż. Lecha Hyba,
oficera starszego Policji, WRD KWP w Kielcach*

„Monograficzne opracowanie dr. Jana Swóła nie jest klasycznym skryptem. Vademecum udostępnia studentom, ale również i innym zainteresowanym podstawowe wiadomości i akty prawne z zakresu ruchu drogowego czy transportu drogowego. Wielość i różnorodność regulacji prawnych, i częste nowelizacje powodują szum i chaos informacyjny. Uchwycenie przez autora regulacji prawnych w tym zakresie, wstęp oraz bardzo dobry, moim zdaniem, miniprzewodnik po aktach prawnych może zachęcać studentów i innych użytkowników do studiowania prawa o ruchu drogowym oraz powiązanych aktów prawnych. Przewodnik po aktach prawnych jest uniwersalny i może być pomocny podczas nauczania podstaw prawa na kierunkach nieprawniczych”.

Fragment recenzji dr. Kazimierza Kraja

PDF do pobrania:

[http://e-studia.org/
bezpieczenstwo-wewnetrzne-
praktyczny-przewodnik/](http://e-studia.org/bezpieczenstwo-wewnetrzne-praktyczny-przewodnik/)



Zapraszamy
na stronę
internetową:

www.e-terroryzm.pl

Zobacz także
archiwalne
numery

Internetowy Biuletyn
e-Terroryzm.pl
wydawany jest
od stycznia 2012 r.

Czasopismo tworzą studenci
Wyższej Szkoły Informatyki
i Zarządzania w Rzeszowie,
pracownicy Instytutu Studiów
nad Terroryzmem
i zaprzyjaźnieni entuzjaści
poruszanej problematyki